



O. LEON JAN DEHON
Koronki do Najświętszego
Serca Jezusowego

TOM TRZECI

EUCHARYSTIA

Koronki do Najświętszego
Serca Jezusowego

Biblioteka Formacji Stałej

1. *Misterium Serca Jezusa*
2. *Kontemplacja i działanie*
3. *Przedziwna historia*
4. *W kręgu duchowości zakonów
i zgromadzeń zakonnych*
5. *Koronki do Najświętszego Serca Jezusowego,
t. III. Eucharystia*

O. LEON JAN DEHON

Koronki do Najświętszego
Serca Jezusowego

TOM TRZECI

EUCHARYSTIA

TYTUŁ ORYGINAŁU

Leon Dehon, *Couronnes d'Amour*, t. I-III, w: *Oeuvres Spirituelles*, t. 2,
Andria 1983, s. 173-516

TŁUMACZENIE Z JĘZ. FRANCUSKIEGO

ks. Józef Stoszko SCJ

OPRACOWANIE MERYTORYCZNE

ks. Eugeniusz Ziemann SCJ

OPRACOWANIE REDAKCYJNE

Marzena Krupa

DESIGN & DTP

Klemens Knap

FOT. NA OKŁADCE

depositphotos.com

IMPRIMI POTEST

28.09.2018, L.dz. 208/2018

ks. Wiesław Święch SCJ

Prowincjał

ISBN 978-83-7519-484-5

Wydawnictwo Księży Sercanów DEHON

ul. Saska 2, 30-715 Kraków

tel./fax: +48 12 290-52-98

e-mail: dehon@wydawnictwo.net.pl

sprzedaz@wydawnictwo.net.pl

www.wydawnictwo.net.pl

Druk: Partner Poligrafia Andrzej Kardasz, Białystok 2018

WPROWADZENIE

Koronka (łac. *corona*, *corona rosea*) jest rodzajem ustnej modlitwy prywatnej lub wspólnotowej, polegającej na powtarzaniu prostych formuł modlitewnych, krótkich wezwań modlitw z równoczesnym przesuwaniem paciorków lub korali nanizanych na sznurek. Jej początki sięgają czasów wczesnego monastycyzmu. Była zalecana konwersom i konwerskom w miejsce psalmów w czasie modlitwy chórowej mnichów lub mniszek. Koronka może być poświęcona czci Osób Boskich, Maryi, aniołów i świętych¹.

Koronki do Najświętszego Serca Jezusowego (*Couronnes d'amour au Sacré-Coeur*) wydane w 1905 roku są teologiczną wykładnią duchowości o. Leona Jana Dehona. Składają się one z 93 medytacji, będących komentarzem do misterium Wcielenia, Ofiary i Eucharystii. Każde z tych wydarzeń zbawczych ma pięć tajemnic. *Koronki do Najświętszego Serca Jezusowe-*

¹ Por. J. Kopeć, *Koronka*, w: B. Migut (red.), *Encyklopedia katolicka*, Lublin 2000, t. IX, k. 886-892.

go są wzorowane na modlitwie różańcowej. Część pierwsza rozważa misterium Wcielenia: Serce Jezusa w swym ofiarowaniu Ojcu, Serce Jezusa w swoim narodzeniu i dziecięctwie, Serce Jezusa w życiu ukrytym w Nazarecie, Serce Jezusa w życiu apostołskim, Serce Jezusa całe grzesznikom i niemocnym oddane. Część druga rozważa misterium Ofiary (męki Chrystusa): Serce Jezusa w Ogrodzie Oliwnym udręczone, Serce Jezusa zelżywościami napełnione, Serce Jezusa cierpieniami przygnębione, Serce Jezusa przez przyjaciół, a nawet przez Ojca opuszczone, Serce Jezusa włócznią przebite. Część trzecia rozważa misterium Eucharystii: Serce Jezusa nieskończenie kochające i nieskończenie kochania godne, Serce Jezusa samotne w tabernakulum i żyjące zawsze, by się za nami wstawiać, Serce Jezusa ofiara żywa, Serce Jezusa zelżone przez ludzi w Najświętszym Sakramencie miłości, Sercu Jezusa i z eucharystycznym Sercem Jezusa Bogu Ojcu dzięki składajmy. W tradycji Zgromadzenia Księży Sercanów część pierwszą odmawia się w poniedziałki i czwartki, część drugą we wtorki i piątki, część trzecią w środy, soboty i niedziele².

Z uwagi na ich głęboką treść biblijną i teologiczną, typową dla szkoły francuskiej, o. Dehon przeznaczył je głównie dla członków swego zgromadzenia. Obecnie zalecane są także osobom świeckim praktykującym nabożeństwo do Najświętszego Serca Pana Jezusa.

² Por. *Modlitewnik sercański. Thesaurus precum*, Warszawa 2001, s. 101-125.

Koronki miłości, wyodrębnione z dzieł duchowych (*Oeuvres Spirituelles*, Andria 1983, s. 173-513) o. Dehona, zostały wydane pt. *De la Charité qui passe toute science* (*Miłosierdzie Chrystusa, które przechodzi wszelkie pojęcie*) w 1949 roku w Louvain, a następnie przetłumaczone na język polski pt. *Niepojęta miłość* przez ks. Józefa Stoszek SCJ. Rozpowszechnione w 1962 roku w Tarnowie w formie maszynopisu, doczekały się wersji drukowanej w 1995 roku przez Kurię Prowincjalną Księży Sercanów w Warszawie.

Obecne wydanie, poprawione w warstwie językowej i uzupełnione przypisami, zachowało teksty łacińskie, zwłaszcza biblijne, z tłumaczeniem na język polski oraz strukturę wydania pierwotnego. W celu praktycznego korzystania z *Koronek* każda część ukaże się jako odrębna pozycja: *Wcielenie* (1), *Ofiara* (2), *Eucharystia* (3). Jako pierwszy trafia do rąk czytelników tom 3 pt. *Eucharystia*.

W Eucharystii Jezus Chrystus jest realnie i rzeczywiście obecny, a więc także obecne jest Jego Najświętsze Serce, które żąda od człowieka miłości i wynagrodzenia za popełnione grzechy. W ujęciu dogmatycznym, liturgicznym, duchowym i moralnym Eucharystia stanowi szczyt wiary chrześcijańskiej oraz całego życia sakramentalnego Kościoła. Będąc bezkrwawą ofiarą, pokarmem i przedmiotem adoracji, doznaje szczególnej czci w pobożności Bożego Serca, zwłaszcza w czasie adoracji eucharystycznej. Całe misterium zbawcze Jezusa Chrystusa streszcza się w Eucharystii – od Wcielenia do Wniebowstąpienia, stając się szkołą życia duchowego i religij-

nego chrześcijanina. Rekolekcyjna forma poszczególnych rozważań pozwala na głębokie wnikanie w każdą tajemnicę koronki, która jest ukierunkowana na odkrywanie skarbów Bożej miłości ukrytej w Sercu Bożego Syna.

ks. Eugeniusz Ziemann SCJ

MODLITWA PRZYGOTOWAWCZA

(do odmawiania przed rozmyślaniem)

Antyfona. „Posłuchaj, córko, spójrz i nakłoń ucha, zapomnij o twym narodzie, o domu twego ojca! Król pragnie twojej piękności: on twym panem; oddaj mu pokłon!” (Ps 45,11-12).

Modlitwa. Panie Jezu, któryś w tak łaskawy sposób prowadził Twoją oblubienicę, św. Małgorzatę Marię, w świętych rekolekcjach Twego Serca, jakby w czyśccu miłości, spraw, byśmy mogli ukończyć nasze święte ćwiczenia pod tchnieniem miłości doskonałej, w Twoim Sercu, z Twoim Sercem i przez Twoje najukochańsze Serce. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

ROZMYŚLANIE WSTĘPNE

Rozpoczynając te rekolekcje, chcemy zaznaczyć, że celem naszych świętych ćwiczeń nie jest do głębi potraktować i w najdrobniejszych szczegółach zgłębić przedmiot wielkich tajemnic Serca Jezusowego, lecz raczej nakreślić jego ramy. Jest to jak gdyby zasiew, który w Boskim słońcu wszędzie, urośnie i dojrzeje do żniwa; rozważanie wzniosłych tajemnic Eucharystii jest uzupełnieniem rozważania o tajemnicach Wcielenia i Męki Pańskiej, pozwalających na ich głębsze zrozumienie. W Betlejem, w Nazarecie, na Golgocie, w niebie i w tabernakulum odnajdujemy zawsze to samo Serce i tę samą miłość. Wiele gałęzi ma winna latorośl i liczne dźwiga grona, lecz całość jej ożywia ten sam życiodajny sok. Usiądźmy więc w cieniu naszej mistycznej winnicy i upajajmy się jej Boskim sokiem.

I. Najświętsze Serce i święta Eucharystia

W związku z Najświętszą Eucharystią bł. Katarzyna Emmerich³ mówi rzecz w wysokim stopniu godną uwagi. Rozważa ona tę Boską tajemnicę jako ówczesznie zapomnianą, pozbawioną czci i zapewnia, że przyjdzie czas, że Najświętszy Sakrament będzie czczony jak nigdy dotąd.

To Boskie posłannictwo jest zastrzeżone nabożeństwu do Najświętszego Serca Jezusowego. Ono ma właśnie objawić cały blask, jaki się kryje w świętej Hostii. Ono również, rozdzierając zasłony, pozwoli nam rozważać tę niewysłowioną ofiarę, która z ust św. Tomasza z Akwinu wyrwała te płomienne słowa: „Uwielbiam Cię nabożnie, Bóstwo utajone, co kryjesz się pokornie w tych figur zasłone; Tobie serce moje całe się oddaje, bo Ciebie rozważając, zupełnie ustaje”. Jednakże, chociaż Serce Jezusowe przez swe niezmiennie nastawienie na miłość i ofia-

³ Katarzyna Emmerich urodziła się 8 IX 1774 roku w Flamschen (Niemcy) w ubogiej, wiejskiej rodzinie. W 1802 roku wstąpiła do zakonu augustianek w Dülmen. Po jego kasacie w 1811 roku zamieszkała u wdowy Roters, a następnie u piekarza i piwowara Umberga. Doświadczona ciężką chorobą oraz stygmatami, prowadziła działalność charytatywną. Jej stany mistyczne oraz wizje Jezusa Chrystusa i Matki Bożej spisał Klemens Brentano (1778-1842) w latach 1818-1824. Wydane także w języku polskim, ukazały się pt. *Bolesna męka Pana naszego Jezusa Chrystusa podług rozmyślań Anny Katarzyny Emmerick, zakonnicy augustianki klasztoru Agnetenberg w Dülmen*, Warszawa 1844, 1924¹¹. Zmarła 9 II 1824 roku w Dülmen. Została beatyfikowana w 2004 roku w Rzymie przez papieża Jana Pawła II (por. J. Zbiciak, *Emmerick Anna Katharina*, w: R. Łukaszyk (red.), *Encyklopedia katolicka*, Lublin 1983, t. IV, k. 950-951; E. Salmann, *Emmerick Anna Katarzyna (1774-1824)*, w: *Leksykon mistyki*, Warszawa 2002, s. 73).

rę pozostaje zawsze i we wszystkich stanach to samo, to trzeba przyznać, że przypadłościowo zachodzi wielka różnorodność w przejawach Jego życia śmiertelnego i eucharystycznego.

Eucharystyczne Serce Jezusa pozbawione jest przypadłości bólu, który to zresztą stan jest Mu wspólny z życiem niebiańskim. W Najświętszym Sakramencie prowadzi nadal swe życie miłości i ofiary, podobnie jak w tajemnicach swego śmiertelnego żywota, swej Męki i życia eucharystycznego. Najświętsze Serce jest w Eucharystii źródłem wszelkiego życia nadprzyrodzonego, źródłem wszystkich łask działających w członkach Kościoła, oddzielnie czy zbiorowo wziętych, jak zgromadzenia zakonne, tak że wszystko pochodzi z tego Boskiego Serca i wszystko do Niego wraca jako do Boskiego ośrodka miłości i życia. Lecz jeśli jest coś, co się wybitnie łączy z Sercem eucharystycznym, to właśnie życie kapłańskie, z jego charakterem, z jego niesłychanymi przywilejami i z jego osobliwymi łaskami. Również rozważanie Eucharystii niesie ze sobą światło i osobliwe łaski dla kapłana, który czuje się skłonny do powtórzenia: „Czyż mógłbym me serce ofiarować w zamian?”. Bo całe życie kapłana streszcza się w ofierze, takiej, jaką praktykuje Serce Jezusa w Najświętszym Sakramencie.

II. Przewidywane owoce rekolekcji

Niniejsze rekolekcje odnowią w nas owoce dwu poprzednich, mianowicie zależność od Najświętszego Serca Jezusowego i Jego życie ukryte, jakie przedstawiliśmy we Wcieleniu, oraz miłość współcierpiącą i radość w cierpieniu, co już rozwa-

żaliśmy w tajemnicach Męki. One nam również udzielią ducha wyzwolenia się od stworzeń i radości niebieskiej, owoców chwalebnego życia Najświętszego Serca Jezusowego, które my łączymy z Jego życiem eucharystycznym. Pan nasz zawarł wszystkie tajemnice swej miłości w dostojnym i miłosnym sakramencie Eucharystii: „Memoriam fecit mirabilium suorum misericors et miserator Dominus: escam dedit timentibus se” (Zapewnił pamięć swym cudom; Pan jest miłosierny i łaskawy. Dał pokarm tym, którzy się Go boją; pamiętać będzie wiecznie o swoim przymierzu, Ps 111,4-5). Pan Jezus dał swym sługom pokarm, który streszcza wszystkie Jego cuda. Sobór Trydencki dodaje, że Boskie Serce Jezusa wyczerpało niejako w Najświętszym Sakramencie wszystkie swe bogactwa. Zbawiciel, mówiąc o Eucharystii, powiedział, że nie tylko chciał nam dać przez nią życie, ale chciał, byśmy je mieli w obfitości (por. J 10,10).

Cóż więc robić na myśl o tej miłości, jak nie odpowiedzieć Jej wzajemną miłością? Cóż przeciwstawić tej ofierze, jak nie zupełną ofiarę z naszego serca i z siebie samych, gdyż Pan Bóg tego od nas żąda?

III. Usposobienie na czas niniejszych rekolekcji

Pan Jezus daje nam przykład. Czyż przebywanie w Najświętszym Sakramencie nie jest dla Niego jak gdyby rekolekcjami? Uważajmy się za szczęśliwych, że możemy spędzić z Nim kilka dni na skupieniu. Prośmy Boga o łaski i o obecność Jego Boskiego Ducha, byśmy dużo skorzystali z tych rozmyślań. Trwajmy w takim usposobieniu zdania się, w jakim

był Pan Jezus wobec zamiarów swego Ojca. Rekolekcje są dziełem ważnym, od którego zależy nadprzyrodzona wartość każdej części naszego życia. Pozwólmy Bogu działać w nas, zrobić wszystko, co zechce i czego tylko zapragnie w nas dokonać.

W Najświętszym Sakramencie Pan Jezus jest wolny od stworzeń. Żyje sam na sam z Bogiem, składając nieustannie Boskiemu Majestatowi swego Ojca nieskończenie godne hołdy swej nieskończonej świętości.

Jednoczmy się i my z tym rekolekcyjnym życiem. Żyjmy z samym Bogiem. Słuchajmy Jego głosu w ciszy skupienia. Złóżmy Mu najczystsze i najbardziej miłosne hołdy, jakie tylko nasze serce zdoła zrodzić.

Postanowienie. O Boski mój Zbawicielu, jednoczę się z Twoimi rekolekcjami w tabernakulum. Wraz z Tobą pragnę odebrać się od stworzeń, by lepiej usłyszeć głos Boży i aby złożyć Twemu Ojcu jak najdoskonalszy hołd. Ty mnie nauczysz Twej miłości i Twej ofiary. Nauczę się odpłacać Ci wzajemnością, miłując Ciebie i ofiarując się Tobie.

TAJEMNICA PIERWSZA

Życie miłości
Najświętszego Serca
w Eucharystii

ROZMYŚLANIE PIERWSZE

MIŁOSNY ZAMIAR NAJŚWIĘTSZEGO SERCA W USTANOWIENIU EUCHARYSTII

Spójrz na Jezusa, kiedy przy stole w Wieczerniku błogosławi chleb i zamienia go istotowo w swe Ciało. Patrz, jak wznosi w niebo swe Boskie oczy. Całe Jego oblicze promieniuje niewymowną słodyczą. Trwa w ekstazie miłości, gdyż w tym właśnie momencie urzeczywistnia ideał swojego życia. Chciał nam dać źródło łask, z którego moglibyśmy czerpać wszelkie błogosławieństwa i radości. Chciał również oddać się nam, by żyć w poufałości z każdym z nas. Ustanawiając Eucharystię, urzeczywistnia to wszystko i jest niejako upojony radością i miłością.

I. Najświętsze Serce chciało ustanowić Eucharystię, by nam udzielać wszystkich swoich dóbr

„Gorąco pragnąłem spożyć tę Paschę z wami” (Łk 22,15). Przez całe swoje życie Pan Jezus łaknął i pragnął nastania dnia tej Paschy. Pragnął udostępnić nam źródło życia i rozpocząć z nami głęboką zażyłość.

Właśnie Eucharystia była źródłem wszystkich darów, źródłem, które otworzyło nam Boże Serce. Nie jest to tylko jakaś specjalna czy szczególna życzliwość, którą to hojne Serce tak bardzo pragnie okazać duszom umiłowanym. Nie, są to wszystkie dary naraz i wszystkie łaski zamknięte w jednym da-

rze, jakiegokolwiek mogłyby być potrzebne duszy w tym życiu. Tam właśnie znajdzie ona pomoc, lekarstwo i środki na wszystko. Oto zbiór wszystkich darów, jakie nam zostawił miłosierny Bóg, dając nam ten chleb życia: „Memoriam fecit mirabilium suorum misericors et miserator dominus, escam dedit timen-tibus se” (Zapewnił pamięć swym cudom; Pan jest miłosier-ny i łaskawy. Dał pokarm tym, którzy się Go boją, Ps 110,4-5).

Dusze doświadczone pokusą, zasmucone niełaską, dusze zatrwożone i niespokojne, umiejcie uciekać się do tego Bo-skiego lekarstwa.

Dusze delikatne, czujące potrzebę miłości, przyjdźcie do tego Przyjaciela. W Nim znajdziecie wszystko równocześnie: przyjacielską radę, przykład świętości i wskazówki nieskoń-czonej mądrości. W tym właśnie skarbie wszelkich dóbr owo pragnienie nieskończoności u dusz znalazło swe zaspokojenie. Często brak nam okazji i nie ma stosownej chwili, jest trud-ny dostęp lub inne okoliczności są niesprzyjające. Tymczasem w tym przedziwnym sakramencie Jezus zawsze jest obecny i zawsze gotowy. Jest wszędzie i dla wszystkich.

II. Dając nam samo źródło i szafarstwo tych dóbr, dał nam więcej niż wszystkie dobra

Wszystkie dobra, jakie niesie Eucharystia, są cudownymi owocami. Lecz Pan Jezus nie chciał nam dać tylko samych owoców swej nieskończonej miłości, chciał nam dać drze-wo, które przynosi te owoce. Sam się nam oddaje, daje nam wszystko, nie zatrzymując dla siebie nic. Oddaje nam całe

swe święte błogosławieństwo ze wszystkimi zasługami swego śmiertelnego żywota. Oddaje nam swe Bóstwo wraz ze wszystkimi skarbami mądrości, potęgi i nieskończonej dobroci. I nie kładzie innych granic naszemu pragnieniu wzbogacenia się jak tylko te, które my sami wyznaczymy przez nasze nastawienie i możliwości.

Ludzie zdobywają nasze serca małymi podarkami. Czyż mielibyśmy pozostać nieczułymi jedynie względem naszego Zbawcy, którego Serce jest dla nas tak rozrzutne w dobrodziejstwach?

III. Chciał się intymnie z nami zjednoczyć

Zbawiciel dał nam w Eucharystii wszystkie swe łaski, a nawet ich źródło: oto miłość życzliwości w stopniu najwyższym. Lecz to nie wszystko. Jezus w Eucharystii chciał nam okazać swą miłość przyjaźni i zażyłości. Chciał mieszkać i rozmawiać z nami i pozwolić nam, byśmy się oddali jak najbardziej ufnej i słodkiej zażyłości z Nim, jak pozwolił na to apostołom, a zwłaszcza św. Janowi.

Hojność Jego miłości poniosła Go aż tak daleko. Wydaje się – powiada św. Dionizy – że wyszedł z siebie w swej przyjaźni względem nas. To On właśnie jest tym kupcem ewangelicznym, który sprzedaje wszystkie swe bogactwa, by zdobyć jedną perłę, a jest nią w Jego oczach to nasze biedne serce, którego się od nas domaga. Chce być dla nas wszystkim, byśmy i my byli wszystkim dla Niego. Rozum odrzuciłby takie przekonanie, gdyby nam go nie nałożyła wiara.

Postanowienie. O Jezu, Twoja przyjaźń zawstydyła mnie. Dusza moja wzdryga się z tego powodu. Cóż ja dotąd uczyniłem, by na to odpowiedzieć? Jakżeż ja mogę wzgardzić takim uprzedzeniem mnie? Mówię wargami, a chciałbym mówić całym swoim jestestwem: oto moje serce, weź je i nie pozwól, bym je miał ponownie odebrać albo podzielić.

ROZMYŚLANIE DRUGIE

NAJŚWIĘTSZE SERCE JEZUSA DOKONUJE W EUCHARYSTII NOWEGO ROZSZERZENIA SWEGO WCIELENIA

Pierwszy rys życia miłości: miłość udzielająca się – pierwszy cud, jaki nas uderza w tajemnicy Wcielenia, to zamieszkanie Boga razem z nami, jakby był jednym z nas: „Emmanuel – Bóg z nami” (Mt 1,23), „Et Verbum caro factum est et habitavit in nobis” (A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas, J 1,14). Przez swą wszechobecność Bóg mieszka zawsze z nami, ale nieskończoność dzieli Go od naszego człowieczeństwa. Nie ma On ludzkiego serca, by odczuwał doświadczalnie, co to jest litość. I właśnie Słowo wypełniło ten brak, stając się człowiekiem. Stało się naszym przyjacielem, towarzyszem i bratem; jest też naszym ojcem i jakby synem. Tajemnice te objawiły się nam w Betlejem i Nazarecie. Widzieliśmy tam wszechmocnego Boga, Mądrość Przedwieczną, która stała się uroczym, lecz słabym, pokornym i poddanym dziecięciem, uczyniła się ma-

łym sługą stworzeń i tę to służbę swego Serca kontynuowała później w swym apostołskim życiu względem ludzi. Bo, czyż nie był naszym sługą Ten, którego najważniejszym zajęciem było leczenie chorób naszej duszy i naszego ciała? O, jakże prawdziwe są słowa naszego słodkiego Zbawcy: „(...) na wzór Syna Człowieczego, który nie przyszedł, aby Mu służyło, lecz aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu” (Mt 20,28). Zstąpił z niebios i stał się człowiekiem. Oto cuda, które zrealizowało to czcigodne Serce. Myśli jedynie o tym, jakby nas podnieść i jakby zejść ku nam.

Lecz zdawało się, że tajemnica Wniebowstąpienia musi położyć kres temu stanowi miłosnego uniżenia Syna Bożego. Ukrywa się wówczas przed naszymi oczami. Przywdziewa na zawsze chwałę, wspanialszą, niż ją miał na Taborze; zasiada po prawicy Ojca z tytułem Króla, z mocą sędziego nawet w wymiarze czasowym. Jakże odtąd ośmielimy się nazywać Go naszym Bratem, chociaż On sam lubi nam dawać to słodkie miano, nawet po swoim Zmartwychwstaniu? A jeśli już jest naszym Bratem, to czy nie jest jak ten Józef, którego potęgą i majestatem przerażały tych, którzy Go zdradzili i sprzedali? Nie, powraca do nas w Eucharystii w charakterze przyjaciela, serdecznego i oddanego brata.

I. Eucharystyczna obecność naszego Pana jest rozszerzeniem Wcielenia

Święte człowieczeństwo, nie mogąc być dłużej na tej ziemi, jako źródło łask zdaje się być wyczerpane albo przeniesio-

ne od nas na bezmierną odległość. Albowiem, pamiętajmy to dobrze, wszelka łaska jest dziełem Najświętszego Serca Jezusowego, z Niego wypływa jak krew materialna, utożsamia się z Jego Krwią i z Jego miłością. Lecz gdyby się nawet to Serce od nas oddaliło, czy zostawiłoby nam inne sakramenty? Ach, jakąż odczuwalibyśmy pustkę na tym padole! Nie byłoby z nami naszego czułego Brata i Przyjaciela! Jego czułe Serce nie słyszałoby więcej z bliska naszych westchnień i nie widziałoby naszych łez! I czymże byśmy się stali?

Ale czułe Jego Serce umiało wszystko urządzić i aby na zawsze z nami pozostać, wynalazło sakrament miłości. Nie widzimy wprawdzie Jezusa, lecz On tam jest. Jedynie słabe postacie eucharystyczne oddzielają nas od Niego. My zaś mamy wiarę, by je pokonać, i mamy serce, które może ulecieć ku Sercu Jezusowemu, a Ono bardziej niż kiedykolwiek staje się Sercem naszego Brata i Przyjaciela. W ten sposób Serce Jezusowe wypełniło swą obietnicę: „Nie zostawię was sierotami: Przyjdę do was” (J 14,18). W ten sposób Eucharystia jest dalszym ciągiem tajemnicy Wcielenia i zwielokrotnieniem Betlejem i Nazaretu. Eucharystia czyni nam nawet Pana Jezusa bliższym niż tajemnica Wcielenia. Gdy się dobrze nad tym zastanowimy, to widzimy, że On oddalił się od człowieka przez Wniebowstąpienie jedynie po to, by być bliżej niego przez Eucharystię, gdyż warunki śmiertelnego życia nie pozwalały Mu być obecnym we wszystkich punktach przestrzeni dla każdego serca, które by Go kochało i pragnęło Jego nawiedzenia. Jego chwalebne życie pozwala Mu zaś na wszechobecność miłości. Jego Serce jest wszędzie, znajdujemy Je we wszystkich sanktuariach i gdyby

nasza lekkomyślność i obojętność nie przeszkadzały wylewom tej nienasyconej miłości w postaci daru z siebie samego, pozwolono by nam, jak pierwszym chrześcijanom, na przechowywanie Go w naszych domach i na noszenie Go ustawicznie na naszym sercu. Taka byłaby uległość tego wspaniałomyślnego Serca, gdyby Kościół, do pewnego stopnia wbrew Niemu samemu, nie powziął starań o należyty Mu szacunek.

Lecz chociaż nie mamy tego przywileju, możemy, bez wielkiej fady, kiedy tego zapagniemy, o każdej porze dnia i nocy, zbliżyć się do eucharystycznego Serca, mówić do Niego i otworzyć Mu całe nasze serce, przyciągnąć Je do siebie i uczynić z Nim wszystko, co zechcemy, ponieważ w Eucharystii świętej Jego Serce uczyniło Zbawiciela zależnym od nas, więcej jeszcze niż był zależny w Betlejem i Nazarecie. Tak łatwo jest wziąć dziecko, uścisnąć je i pobawić, ale o ile łatwiej jest wziąć mały kawałek chleba i położyć go, gdzie się chce. I pomyśleć, że pod tą nikłą postacią znajduje się samo eucharystyczne Serce Jezusa. A gdy się pomyśli o tej miłości, która chciała stać się do tego stopnia zależna od nas, jakże nie płakać, jak to czynił św. Proboszcz z Ars, mówiąc: „Robię z Nim, co chcę, kładę Go, gdzie chcę”. Bo przywilej rozporządzania świętym Człowieczeństwem stał się jednym z najcenniejszych, jaki posiadać mogą ręce kapłana. A ten cud miłości dane nam będzie zgłębić jeszcze bardziej na rozważaniu ukrytego życia eucharystycznego. Na razie niech nam wystarczy zasygnalizowanie tego tematu.

Przez świętą Eucharystię Wcielenie zwielokrotnia się na wszystkie zamieszkane punkty ziemi. Wszędzie, gdzie dane nam jest postawić naszą stopę, znajdziemy Serce naszego Brata i Przyjaciela, gotowego, by nas przyjąć, pocieszyć i obsypać łaskami, by nas oświecić, podnieść i nam przebaczyć. Również w tym nowym Wcieleniu obecne jest przede wszystkim Serce Jezusa ze swoim Bóstwem i Człowieczeństwem. Oczy ciała nie mogą Go widzieć, ale widzą Je oczy serca i umieją przebić zasłony, które Je otaczają. Ach, czemuż nie mamy możliwości zwielokrotnienia naszego serca, by je oddać temu Sercu, które się zwielokrotnia dla nas! Przynajmniej wyrwijmy nasze myśli, uczucia miłości do świata i do siebie samych, by je wszystkie oddać temu jednemu Sercu nas kochającemu. Jeśli nie możemy Go przewyższyć ani Mu dorównać w miłości, to przynajmniej niech wszystka nasza miłość do Niego należy, ale cała, bezwzględnie cała. A na koniec, po tym wszystkim, jeszcze mówmy, żeśmy słudzy nieużyteczni.

II. Komunia św. jest również rozszerzeniem Wcielenia

Ale nie do tego ogranicza się rozszerzalność Wcielenia. Na czym właściwie polega ta niewysłowiona tajemnica? Oto człowiek staje się Bogiem przez osobowe zjednoczenie natury Boskiej z naturą ludzką. Nie wypadało, by Serce wcieliło się w każdego z nas. A tymczasem Serce Jezusa, tak żądne oddania się, mówiło sobie: wśród wszystkich moich skarbów jest jeden, najcenniejszy ze wszystkich, moje Bóstwo, które jest niedo-

stępne dla moich braci i przyjaciół. Nie cieszą się oni tak jak ja zjednoczeniem osobowym. Nic to, wiem, co czynię: oddam im swoje Ciało, które jest życiem świata, napoję ich moją Krwią. W ich sercach umieszczę moje Serce i wówczas moje Bóstwo zjednoczy się z nimi w sposób wyjątkowy, chociaż nie osobowy, a o człowieku będzie można powiedzieć, że jest Bogiem przez uczestnictwo, jeśli nim nie jest przez naturę. Oto jak Boska Eucharystia, za pomocą Komunii św., wprowadza nas w samą tajemnicę Wcielenia i rozszerza ją na wszystkie dzieci Adama, które chcą z Niej skorzystać. Cóż może być lepszego? Cóż piękniejszego? Cóż czulszego i wznioślejszego?

Przyłączyć nas do Bóstwa, jednoczyć nas ze świętym Czwieczeństwem Jezusa, z Jego Boskim Sercem, oto cel Komunii św. W ten sposób to kochające Serce nie zadowala się właściwością brata, przyjaciela czy ojca, ale staje się oblubieńcem naszych dusz i nawet naszych serc. „Ciało moje – powiada – jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem” (J 6,55). Pożywać Boga, napawać się Bogiem, wcielać się w Jezusa Chrystusa, tworzyć jedno z Nim, jakże chwalebny to przywilej! I jakże cudownym uzupełnieniem pierwszego Wcielenia jest właśnie Wcielenie eucharystyczne.

Wszyscy autorzy mistyczni bardzo obszernie opisują cudowne skutki Komunii św. Czasu by nam brakło, by je omówić; znajdziemy je jednak wszystkie we wspanialej poniższej syntezie: Boska Eucharystia jest niczym innym jak tylko Wcieleniem zastosowanym do każdego z nas.

III. Do Komunii św. należy przystępować z ufnością

Dodamy tu tylko dwie uwagi w formie uzupełnienia.

1) Eucharystia święta jest chlebem żywota, chlebem danym dla zbawienia świata; życie, to sam Bóg. Ten cudowny chleb ma w sobie wszelkie smaki i wszelkie rozkosze, jak manna. Umie się przystosować do wszystkich potrzeb naszej duszy i przemienia nas w siebie, zamiast być przemieniony w nas. Przystosowuje się do wszystkiego, co nas pociąga, posiada słodycz mleka i moc chleba. Słowem, Najświętsze Serce Jezusa jest dla nas równocześnie pożywieniem, które warunkuje nasz wzrost, i szlachetnym napojem, który napędza nas radością.

2) Komunia św. jest przywilejem duszy wybitnie chrześcijańskiej, którego nic, bezwzględnie nic, nie mogłoby zastąpić, ponieważ ona jedyna może nam dać życie całkowite, tzn. ubóstwić nas w mierze dostępnej dla naszego bytu. Inne sakramenty to ubóstwienie przygotowują i zawierają je w załączku. Takie jest na przykład dzieło, którego dokonuje w nas chrzest, czyniąc z nas świątynię Ducha Świętego. Tymczasem przez Eucharystię ta żywa świątynia upodabnia się do Chrystusa i czyni z naszego serca Jego własne Serce, a my stajemy się w ten sposób jakby tym umiłowanym Synem, w którym Bóg złożył wszelkie swe upodobanie. Nie lekceważmy sobie więc, pod pretekstem pokory czy uszanowania, daru, jaki nam czyni miłosierdzie Najświętszego Serca Jezusowego. Albowiem jednym z głównych skutków nabożeństwa do Najświętszego Serca będzie odnowienie praktyki częstej, a nawet codziennej Komunii św.

Ach, kapłani Pańscy, podziwiamy nasz przywilej! To Boskie Serce od nas zależy przez ustanowienie się w Eucharystii. Chce, żebyśmy Je rozdawali. Nie mówmy Mu o tym, że rozdawanie Go wymaga wiele trudu.

Równocześnie nie zadowalajmy się ani sami u siebie, ani u wiernych usposobieniem ściśle wystarczającym do przyjęcia Komunii św., tzn. brakiem grzechu śmiertelnego, gdyż wówczas Komunia, chociaż broni od śmierci, jednak nie niesie wszystkich owoców ubóstwienia. Nasze serce powinno być względem Najświętszego Serca Jezusowego w usposobieniu:

1) żarliwego pragnienia – jak mówi Oblubienica z *Pieśni nad Pieśniami*: „Niech mnie ucałuje pocałunkami swych ust! Bo miłość twa przedniejsza od wina. Woń twych pachnideł słodka, olejek rozlany – imię twe, dlatego miłują cię dziewczęta. Pociągnij mnie za sobą! Pobiegnijmy!” (Pnp 1,2-4);

2) całkowitego oddania siebie samych Temu, który cały nam się oddał: „Jam miłego mego, a mój miły jest mój (...)” (Pnp 6,3). O mój umiłowany, czegoś Ty pragniesz? Najpierw spraw, by serce moje pragnęło tego wszystkiego, co Tobie się spodoba. Zawsze będzie ono uradowane i zadowolone, gdyż będzie Tobą samym.

Postanowienie. Przez Eucharystię mam w mym zasięgu Betlejem i Nazaret. Chcę z nich korzystać jak najobficiej przez nawiedzanie Jezusa i przyjmowanie Go. Na wzór Józefa i Maryi mogę i ja posiadać Jezusa, rozmawiać z Nim, a nawet Go przyjmując do siebie i niejako na swoje serce. O Jezu, jakżeś Ty jest kochający!

ROZMYŚLANIE TRZECIE

NAJŚWIĘTSZE SERCE JEZUSA ODNAWIA
W EUCHARYSTII SWOJĄ MĘKĘ

Druga cecha życia miłości: miłość mocna i wspaniałomyślna. Jest prawdą wiary świętej, że Eucharystia jest w pewien sposób odnowieniem tajemnic Męki, ponieważ św. Paweł powiedział: „Ilekroć bowiem spożywacie ten chleb albo pijecie kielich, śmierć Pana głosicie, aż przyjdzie” (1 Kor 11,26). A Kościół święty uczy nas, że ofiara Mszy św. jest istotowo tą samą co i ofiara krzyża, co zresztą zobaczymy, rozważając bardziej szczegółowo tę czcigodną tajemnicę. Zadowolimy się tymczasem spostrzeżeniem, że Najświętsze Serca Jezusa w pewien sposób odnawia swoją Boską Mękę bądź to w Eucharystii przechowywane, bądź w Komunii św., i że okazuje nam w ten sposób nie tylko najczulszą, ale i zarazem najpotężniejszą miłość.

I. Jezus w Eucharystii jest w stanie i w duchu żertwy ofiarnej

Właśnie na to nie zwróciło uwagi wielu autorów mistycznych. W Eucharystii świętej widzą niemal wyłącznie, poza dobrze zrozumianą ofiarą Mszy św., jedynie rozszerzenie Wcielenia. Ale ta wcielona miłość jest również tą samą, która cierpiała za nas, a to Serce objawia się nam właśnie w Eucharystii świętej, wzniesione na krzyżu, który jest znakiem i narzędziem naszego Odkupienia.

Prawdą jest, że okoliczności przypadłościowe Męki przestały istnieć, nie istnieje bowiem cierpienie, ale rzecz najważniejsza pozostaje: Serce, które mnie ukochało i wydało się za mnie przez miłość: „(...) umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie” (Ga 2,20). To właśnie Serce oblało łzami nasze niewdzięczności w ogrodzie, Ono było złamane naszymi grzechami i zranione na Kalwarii bardziej miłością niż włócznią. Nie cierpi więcej, to prawda, lecz cieszy się, że Jezus cierpiał i umarł dla nas, że współczuł wszystkim naszym nędom i doznawał wszystkich naszych słabości i schorzeń. Bardzo mało uwagi poświęca się radości, jakiej doznaje Pan Jezus, dlatego że cierpiał za nas, a tymczasem On sam wskazał na tę miłość św. Małgorzacie Marii⁴! Zapewnił ją, że trwał-

⁴ Małgorzata Maria Alacoque urodziła się 22 VII 1647 roku w Laitecour k. Charolais we Francji, w rodzinie głęboko religijnej. Po śmierci ojca w 1655 roku została oddana na wychowanie do klasztoru Klarysek w Charolles. Nieuleczalnie chora, wróciła do rodziny. W roku 1661 została cudownie uzdrowiona za wstawiennictwem Maryi. Mając pragnie-

by zawsze w pragnieniu cierpienia i śmierci za tych, których kocha, lecz nie jest to już potrzebne. I właśnie to zapewnienie

nie wstąpienia do klasztoru, rozwijała swoją pobożność przez praktykę modlitwy, a także bezinteresowną miłość do Chrystusa eucharystycznego, Ecce Homo i ukrzyżowanego. W 1671 roku wstąpiła do zakonu wizytek w Paray-le-Monial. Prowadząc intensywne życie duchowe, otrzymała od Boga w latach 1673-1689 dar wizji i objawień związanych z misterium Serca Jezusa. Najczęściej miały one miejsce w czasie modlitwy przed Najświętszym Sakramentem. Spośród ok. 80 fundamentalne znaczenie dla rozwoju nabożeństwa i kultu Najświętszego Serca Pana Jezusa miały 4 (według niektórych 3) tak zwane wielkie objawienia w latach 1673-1675.

W latach 1684-1687 Małgorzata Maria pełniła w zakonie funkcję mistrzyni nowicjuszek i dwukrotnie asystentki przełożonej. Dnia 20 VII 1685 roku dokonała z nowicjuszkami i niektórymi profeskami pierwszego aktu poświęcenia się Najświętszemu Sercu Jezusa przed Jego obrazem, na którym widniały napisy: Maryja, Józef, Anna, Joachim, zaś w otwartej ranie Serca słowo „caritas”. W 1686 roku, w piątek po oktawie Bożego Ciała, obchodzono w klasztorze Wizytek pierwsze święto ku czci Boskiego Serca z intronizacją, umieszczając ozdobiony obraz w chórze zakonnym. Był to początek publicznego kultu Najświętszego Serca Jezusa.

Wiedza o życiu i posłannictwie świętej pochodzi przede wszystkim z jej autobiografii *La vie écrite par elle-même* (Rzym 1726), a także ze 142 listów, zapisków duchowych, aktów wynagrodzenia, modlitw, duchowych pouczeń oraz wskazówek dla nowicjuszek opublikowanych pod tytułem *Vie et oeuvres de la bienheureuse Margeriet Marie Alacoque* (t. I-III, Paris 1915-1918). W języku polskim ukazały się fragmenty jej pism pt. *Pamiętnik duchowy Świętej Małgorzaty Marii Alacoque* (Kraków 1947, 1996).

Małgorzata Maria Alacoque zmarła 17 X 1690 roku w Paray-le-Monial, a jej ciało złożono w tamtejszym kościele Wizytek. Aktu jej beatyfikacji dokonał 18 IX 1864 roku papież Pius IX, kanonizował ją 13 V 1920 roku papież Benedykt XV. Jej wspomnienie liturgiczne jest obchodzone 17 października (por. Cz. Drążek, *Rozwój kultu Serca Jezusa w Polsce*, w: *Bóg bliski*, Kraków 1983, s. 42-44; P. Meester de, *Od kryjmy na nowo Najświętsze Serce Jezusa*, Częstochowa 2002, s. 43-45; L. Poleszak, *Serce Jezusa niezgłębione źródło miłości*, Kraków 2007, s. 53-56; E. Ziemann, *Małgorzata Maria Alacoque*, w: tenże (red.), *Encyklopedia katolicka*, Lublin 2006, t. XI, k. 1019-1021).

naszego Pana dowodzi, że w Jego świętym Sercu zawsze trwa chęć ofiarowania się przez miłość. Tytułem więc tego pragnienia nieustannie ofiarowuje swemu Ojcu swoje zasługi, cierpienia i śmierć za nas, i bez przerwy odnawia ducha Męki, nie mogąc odnawiać go zewnętrznie i krwawo, lecz jedynie przypadłościowo i przejściowo. I to stałe ofiarowanie swoich przeszłych cierpień, ta miłosna i ciągła radość z powodu cierpienia i śmierci za nas stanowią treść Najświętszego Serca, w całkowitej radości i chwale, w stanie wiekuistej żertwy eucharystycznej, nawet poza ofiarą Mszy św.

II. Powinniśmy się jednoczyć z nastawieniem żertwy

Nasze zjednoczenie się z tym wzniosłym stanem, przede wszystkim w Komunii św., nakazuje św. Pawłowi zwrócić uwagę, że powinniśmy wtedy ogłaszać śmierć Zbawiciela – a oto jak: Najświętsze Serce Jezusa raduje się, że cierpiało dla nas, przeto i my powinniśmy cierpieć również dla niego z radością, nie wybierając własnowolnie takiego czy innego rodzaju krzyża, ale przyjmując od Niego wspaniałomyślnie i radośnie to wszystko, co Jemu się spodoba wybrać dla nas. Ponieważ On znajduje upodobanie, widząc nas odnawiających na ziemi Jego śmiertelny i cierpiący żywot, cieszy się, gdy przez miłość dla Niego niesiemy ten sam krzyż, który On dźwigał przez miłość ku nam. My go sami nie wybieramy, bo żertwa nie ofiaruje się sama, lecz pozwala się ofiarować, ale go przyjmujemy z największą radością, tak jak to już powiedzieliśmy w rekolekcjach o Męce. Jaki będzie ten krzyż? On będzie dla wszystkich

krzyżem miłości i ofiary, taki, jaki rozważaliśmy, a dla każdego w szczególności będzie to taki krzyż, bądź zewnętrzny, bądź wewnętrzny, jaki nam zechce wybrać Najświętsze Serce Jezusa.

Istnieje znaczna różnica pomiędzy żertwą sprawiedliwości a żertwą eucharystyczną. Pierwsza jest wybrana przez Boskiego Zbawcę w celu pokutnym i jest bardzo rzadka, a usposobienie żertwy eucharystycznej powinno obejmować całe serce oddane Najświętszemu Sercu, tak jak to powiemy dalej o życiu ofiary.

III. Będąc w tym usposobieniu, zaczerpniemy heroicznej siły

To usposobienie wyjednuje nam u Bożego Serca największe łaski, co umacnia jeszcze Komunia św. Tak, to Boski sakrament, nie tylko czczony i kochany, ale jeszcze przyjęty, powoduje te cuda mocy i wspaniałomyślności, które nas napawają podziwem. Męczennicy – mówi Jan Chryzostom – pożywali Ciało Chrystusowe, pili Jego Krew i odchodzili od świętego stołu jak lwy. Najświętsze Serce cierpiało w osobach tych, którzy byli nastawieni, by wycierpieć wszystko dla Niego, a wino miłości czyniło ich nieczułymi na najokropniejsze męczarnie. Dzięki temu właśnie bohaterski św. Wawrzyniec⁵ na kracie oparł się

⁵ Wawrzyniec urodził się około 225 roku w Hiszpanii. Po przybyciu do Rzymu został wyświęcony na diakona. Zarządzał majątkiem Kościoła rzymskiego. Za rozdanie tego majątku biednym na polecenie papieża Sykstusa II poniósł w Rzymie 10 VIII 258 roku śmierć męczeńską przez spalenie na żelaznej kracie. W starożytności i średniowieczu był

wszystkim męczarniom piekła. Podobnie w Lyonie Pontyk⁶, 15-letni chłopiec, najpierw przerażony grozą katuszy, kiedy się wcielił w eucharystyczne Serce Jezusa, odważnie stawiał czoło męczeństwu, a nawet zachęcał do tego starców i mężów w sile wieku. Uczestnictwo w eucharystycznym Sercu Jezusa da nam nie tylko niewysłowione radości Boskiej biesiady, ale i bohaterstwo męczenników.

O Boskie Serce Jezusa, upojone swoją miłością, Tyś mogło wycierpieć dla nas wszystko, a my, napoiwszy się Twoją miłością, nie moglibyśmy nic wycierpieć dla Ciebie? O Serce najmiłościwsze, Ty uobecniasz w Eucharystii swoją Mękę. Kielich cierpień tego życia miesza się z kielichem Twej Krwi i Twej miłości. Ach, jakże upajający i rozkoszny jest ten Boski kielich! Oby z niego mogli pić prawdziwi uczniowie Najświętszego Serca i dawać go do picia światu wyczerpanemu słabością! Wszelka moc i energia w Kościele pochodzi dziś jak zawsze ze stołu eucharystycznego. To, że nie korzystają z niego wszyscy, tyle, ile powinni, wynika stąd, że Komunie św. nie są dość częste, a także i stąd, że ci, co przystępują do Komunii św., często

jednym z najbardziej popularnych świętych (por. S. Koczwar, *Wawrzyniec*, w: E. Gigilewicz (red.), *Encyklopedia katolicka*, Lublin 2006, t. XX, k. 296).

⁶ Pontyk [łac. Ponticus] był bratem św. Blandyny, męczennicy, należącej – jak on – do grupy 48 męczenników zamordowanych w Lyonie w 177 roku, w okresie panowania cesarza Marka Aureliusza. Ich kult rozpoczął się wkrótce po męczeńskiej śmierci (por. M. Straszewicz, *Lyońscy męczennicy*, w: E. Ziemann (red.), *Encyklopedia katolicka*, Lublin 2006, t. XI, k. 327-328).

nie myślą wystarczająco o eucharystycznym Sercu, brak im ufności w Nie, zapominają oddać się Mu, poświęcić się całkowicie Jego miłości, podobnie jak On się oddaje cały dla nas.

Ach, oby miłość Najświętszego Serca Jezusowego ogarnęła nas i nagliła, a wówczas nic nas nie przerazi! Przewyciężymy wszystko – jak mówi św. Paweł – gdyż miłość mocniejsza jest niż śmierć, mocniejsza niż samo piekło.

Postanowienie. Często pożywiam się Twym Ciałem i Krwią, o Boski mój Mistrzu, ale powinienem się żywić również usposobieniem Twego Serca i Twego ducha ofiary. Powinienem czerpać moc z Twego eucharystycznego Serca. Upokarzam się z powodu mej oziębłości, z którą aż dotąd przystępowałem do Komunii św. Przebacz mi. Przemień moją słabość w moc i odwagę.

ROZMYŚLANIE CZWARTE

CHWALEBNY ŻYWOT NAJŚWIĘTSZEGO SERCA JEZUSOWEGO W EUCHARYSTII

Trzecia cecha życia miłości: miłość radosna, wyzwolona od rzeczy ziemskich.

A więc znajdujemy w świętej i czcigodnej Eucharystii Betlejem i Nazaret. Ale mamy tam jeszcze i mistyczną Kalwarię, Baranka, który żyje życiem żertwy, a także i niebo, ze wszystkimi jego radościami, rozkoszami i chwałą.

I. Chwalebne życie Najświętszego Serca w Eucharystii

Najświętsze Serce Jezusa, jaśniejsze od światła, całe przepromienione i płonące miłością, zachwyca w wiekuistej ekstazie aniołów i świętych. Jest bowiem słońcem niebieskiego Jeruzalem – jak mówi św. Jan; przebywa tam również w przybytku, i to nie tylko w postaci obrazu, ale rzeczywiście. W Nim przebywa Trójca Przenajświętsza; Najświętsza Dziewica, św. Józef, aniołowie i święci stanowią Jego dwór. On ich uposaża potokami radości, która nigdy nie będzie mieć końca. Z Niego płyną rzeki pokoju i nic Go nie oddziela od nas, jedynie tylko słabe postacie eucharystyczne. To jest to nic, ta małeńka zasłona, chmurka, która jedynie nas dzieli od nieba, gdy adorujemy Najświętsze Serce Jezusa w tabernakulum; a kiedy przychodzi do nas przez Komunię św., przynosi ze sobą niebo. Niebo – czyż nie jest nim On sam?

Najświętsze Serce naszego Jezusa, przychodząc do nas w Komunii św., powinno nam także udzielić niektórych ze swoich chwalebnych właściwości, a te spośród nich, których nam nie udziela, jak niecierpiętlivość, przejrzystość itd., składa w nas w załączku, daje nam pewną ich gwarancję i zastaw. Rozważmy teraz właściwości chwalebnego życia, które miłość Najświętszego Serca składa odtąd w naszych sercach, czy to, gdy Je nawiedzamy, czy też przede wszystkim w naszych Komuniach św. Ujmiemy je wszystkie słowami: wyzwolenie i radość.

II. Owoce Eucharystii

A. Wyzwolenie od stworzeń

Wyzwolenie znaczy zdecydowanie więcej niż proste oderwanie się od stworzeń; oderwanie wskazuje na czynność bolesną, jak cięcie, wyrwanie, a tymczasem serce wyzwolone zapomina, co to pęta, i nie przestaje śpiewać: „Dusza nasza jak ptak się wyrwała z sidła ptaszników” (Ps 124,7); szybuje sobie w sferach najbardziej przepromienionych Boską miłością, gdyż nie zależy mu więcej na żadnym stworzeniu. Posługuje się nimi niekiedy, jak to czynił Pan Jezus po swoim Zmartwychwstaniu, ale jego serce nie jest przy nich. Pożywieniem jego jest miłość Najświętszego Serca Jezusowego, napojem Jego Boska dobroć; jego obcowanie nie jest już na tej ziemi, ale w niebie, na wysokościach niebios, w samym Sercu Jezusa. Na rzeczy ziemskie spogląda jedynie roztargnionym okiem, w mierze, jaką mu nakazują jego obowiązki i bezwzględna konieczność życia. O, jakże pożądana godny jest ten stan! Lecz jakże zarazem jest rzadki! A przecież nie jest ani ponad miłosierdzie Najświętszego Serca Jezusowego, ani ponad nasze siły. Doskonała żertwa Serca Bożego nie może być jedynie oderwana od stworzeń, gdyż człowiek zwyczajnie tylko oderwany zawsze jest gotów do ponownego przyłgnięcia do jakiejś rzeczy, on natomiast powinien pływać w miłości Najświętszego Serca Jezusowego jak ryba w wodzie; powinien się napawać tą Boską atmosferą, jak ptaki napawają się powietrzem. Najbardziej zaawansowani powinni, przekroczywszy już granicę oderwa-

nia, rzucić się w sfery miłości, tzn. w kontemplację, gdyż kontemplacja i wyzwolenie od stworzeń to jedno. Znamy sposoby, aby dojść do tego: żarliwe pragnienie, umartwienie, poskromienie namiętności, ciągle kierowanie naszych uczuć i myśli ku Najświętszemu Sercu Jezusowemu. Drugi sposób, który te wszystkie zawiera, to żarliwe Komunie św. i gorące rozmowy z Boskim Sercem przebywającym w tabernakulum.

Nic tak nie nadaje się do wyzwolenia naszego serca od stworzeń jak przyjmowanie eucharystycznego Serca Jezusowego; to jest ten palący ogień, który by nas bardzo szybko wyzwolił z siebie samych i ze stworzeń. Lecz czemu nie powoduje w nas tych cudownych skutków? Dlatego że nasze serce, powiadam serce, a nie nasza wyobraźnia, jest roztargnione w Jego obecności. Udzielamy się rzeczom ziemskim, stworzeniom, sobie samym w tym samym czasie, kiedy łączymy się z eucharystycznym Sercem. Stąd ten brak pragnień, ta ociężałość, która nas przygniata, i chciwość, która nas wysusza. Nie czujemy głodu ani pragnienia miłości i nie jesteśmy ani nasytzeni, ani zaspokojeni. Ach! pragniemy! pragniemy! Omdlewajmy, że nie dość pragniemy. Zapomnijmy o wszystkim, lecz aby zapomnieć o wszystkim, zwracajmy się coraz bardziej ku Sercu Jezusowemu. Słowem, niech całe nasze życie będzie na wzór Komunii św. duchowej i ustawicznego dziękczynienia, a będziemy wówczas wyzwoleni. Nic nam w tym nie pomoże bardziej niż nasza profesja miłości i ofiary, dobrze zrozumiana i właściwie praktykowana.

Wówczas powiedzą do nas: zmartwychwstał, nie szukajcie żyjącego między umarłymi, bo raz zmartwychwstały Chrystus nie umiera. Raz jeden umarł za grzechy, lecz teraz żyje, żyje dla Boga: „Quod autem vivit, vivit Deo” (A że żyje, żyje dla Boga, Rz 6,10), tzn. że bardzo żarliwe zjednoczenie z Sercem eucharystycznym utrwala nas w pewnego rodzaju bezgrzeszności przez zniszczenie w nas wszystkich więzów, jakie nas łączą z grzechem, i przez napełnienie naszego serca Bożą miłością.

B. Duchowa radość

Ten słodki przywilej pociąga za sobą radość; nie tę, która rodzi się z niecierpliwości, ale tę, którą daje zjednoczenie z Najświętszym Sercem Jezusowym; radość polegającą na niebiańskim rozszerzaniu serca i nadmiarze pokoju. Ta Boska radość jest tchnieniem ducha mocy, który nas podtrzymuje w czasie największych męczarni, ponieważ jest tchnieniem miłości. Im bardziej będziemy niebiescy, tym mniej będzie nam ciążył krzyż, gdyż jak już to powiedzieliśmy, nie ma małych albo wielkich krzyży, lecz jest tylko mała i wielka miłość. A z czegoż my się tak cieszymy? Z tego, co raduje Najświętsze Serce Jezusa, z Jego miłości. Jeśli tak mało radości przenika do naszych serc, to dlatego że nie dosyć jesteśmy wyzwoleni od stworzeń; nic tak nie zasmuca duszy jak ciężar zmysłowości i miłość własna. O, jakże prawdziwa jest pieśń Serca Jezusowego, którą słyszała św. Małgorzata Maria [Alacouque]: „Miłość Najświętszego Serca rozwesela”. Ona każe skakać z radości, na-

wet w trakcie najbardziej dojmujących cierpień – jak mówił św. Paweł, apostoł krzyża, a zarazem i radości niebieskich.

Kończąc, zauważmy za apostołem, że nie wystarczy być oderwanym od stworzeń, lecz trzeba być wyzwolonym. Kiedy izraelscy chłopcy wtrąceni zostali do gorejącego pieca, anioł Pański zstąpił do nich i swobodnie krążył pośród płomieni, a te nawet go nie musnęły. Tak też trzeba, by apostoł zstąpił niekiedy w środek płomieni. A czyż kapłani nie czynią tego często, zwłaszcza sprawując święte posługiwanie w trybunale pokuty czy w podobnych okolicznościach? Jeśli więc kapłan będzie choć trochę cielesny, żyjący życiem ziemskim, niekiedy nawet pobożny, ale daleki od niesienia pomocy duszom, sam dojdzie do upadku.

Zastanówmy się nad wielkością naszego powołania, wszak ono upodabnia nas do aniołów. Ale też zróbmy wszystko, żeby je sobie zapewnić i utwierdzić, według słów św. Piotra, jednak bez skrupułów, lecz z ogromną ufnością w to eucharystyczne Serce, tak czyste, tak oddalone od grzechu – jak powiada św. Paweł: „Takiego bowiem potrzeba nam było arcykapłana: świętego, niewinnego, nieskalanego, oddzielonego od grzeszników, wywyższonego ponad niebiosy” (Hbr 7,26), a które powinno się stać jedynym pożywieniem naszej duszy i naszego ciała.

Postanowienie. O Mistrzu mój, będę uprzedzająco pilny względem Ciebie. Moją radość i siłę czerpać będę żarliwie z przyjmowanych Komunii św. i gorących rozmów z Twoim Boskim Sercem. Jeśli żywiłbym w sobie jakieś przywiązanie, ono mnie wciągnie i zgubi, a ja cały chcę należeć do Ciebie.

ROZMYŚLANIE PIĄTE

EUCHARYSTYCZNE SERCE
ŹRÓDŁEM WSZYSTKICH ŁASK

Kościół jest prawdziwym rajem Bożym na ziemi. Jest użyźniony różnymi, licznymi kanałami, które mu niosą łaskę; jednakże wszystkie te łaski wywodzą się z jednego jedynego źródła, z eucharystycznego Serca Jezusowego. Serce Jezusa stworzyło łaskę przez swą ofiarę miłości i poświęcenia. To Serce, kryjąc się pod eucharystyczną zasłoną, odnawia wszystkie swoje tajemnice i staje się mistycznym Sercem swego mistycznego Ciała, Kościoła świętego. Podobnie jak materialne serce rozprowadza krew po ciele, tak i eucharystyczne Serce rozlewa w swym mistycznym Ciele całą potęgę swej miłości i łaski i wywiera na Kościół realny wpływ, polegający na oświeceniu i uświęceniu.

I. Źródło oświecenia

Przez oświecający wpływ Najświętsze Serce kieruje Kościołem świętym i działa na widzialnego swego zastępcę, by mu udzielić daru nieomyślności w nauczaniu. Duch Święty z Serca Jezusowego czerpie wszystkie łaski oświecenia i uświęcenia i wpływa na nie tak, jak ruch wpływa na krew, jak robotnik na materię. I oto dla czego słuszne jest przypisywanie wpływów łaski zarówno Najświętszemu Sercu Jezusowemu, jak i Duchowi Świętemu Ożywicielowi. Najświętsze Serce Jezusowe zo-

stało ukształtowane dzięki działalności tego Boskiego Ducha, któremu również przypada misja ukształtowania w Kościele mistycznego Serca Jezusa. Odnośnie do nauki i rządzenia Kościołem, ojciec święty jest głową widzialną, ale Pan Jezus nie zrzekł się bardzo realnego swego wpływu i nie przestaje działać przez swe eucharystyczne Serce na ciało i głowę widzialną: „A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28,20); i to nie tylko przez jakiś oddalony wpływ, ale przez odczuwalną i realną obecność i skuteczne oddziaływanie, pochodzące od Boskiego Serca, Gościa naszych tabernakulów.

Wpływ tego Boskiego Serca zaznacza się przez zabezpieczenie depozytu wiary, szczególnie zastrzeżenie nieomyślności Najwyższego Pasterza, oraz przez zabezpieczenie jego organizmu, tzn. duchowieństwa i zakonów. Wpływ na organizm dotyczy nie tylko oświecenia i nauki, lecz także uświęcenia Mistycznego Ciała, Kościoła, czym zaraz się zajmiemy.

II. Źródło uświęcenia

Uświęcenie Kościoła i każdego jego członka dokonuje się przede wszystkim za pomocą siedmiu sakramentów, które są jakby siedmioma arteriami, przez które płynie życie miłości. Otóż właśnie Serce Jezusowe wynalazło Boskie sakramenty, Ono je utworzyło i złożyło w nich łaskę Bożą, zraszając je swoją Krwią i namaszczając miłością, a żeby jeszcze hojniej wyłać swą łaskę, samo stało się sakramentem. Powinniśmy więc przyjąć naukę św. Tomasza, że święta Eucharystia jest ośrod-

kiem, wokół którego ciążą wszystkie inne sakramenty, dodając do tego tę ważną uwagę, że przyczyną tego ciężenia i wspólnego pochodzenia jest Najświętsze Serce Jezusowe, które je utworzyło i czyni z nich przewody swej miłości.

Pierwszym i najważniejszym z tej wielości sakramentów ze względu na zbawienie jest chrzest. Utajony pod postacią poświęconej wody, Duch Serca Jezusowego zanurza duszę w oczyszczającej kąpeli, uwalnia ją od pierwotnej winy i od wszelkich grzechów aktualnych, jeśli je popełniła, wyciska niebieskie znamię, które ją czyni żywym krzyżem, składa w niej trwałe usposobienie cnót teologicznych: wiarę, nadzieję i miłość, obdarza ją swoimi przedziwnymi darami i żywi drogimi swoimi owocami. Odtąd dusza wchodzi do rodziny Boga samego, którego nazywa swoim Ojcem. Jezus Chrystus staje się jej bratem, a Duch Święty formułuje w jej sercu modlitwę, pragnienia i niewymowne westchnienia. Daj nam, każe jej mówić, daj nam chleba naszego powszedniego, łaski i miłości, daj Jezusa eucharystycznego, gdyż taki jest głód i pragnienie, które nas trawia. Niegdyś Duch miłości wkładał w serca nabożeństwo do Najświętszego Serca Jezusowego w sposób domniemany i skryty, lecz dzisiaj rozwija je w całym swym blasku. Nabożeństwo do Najświętszego Serca Jezusowego streszcza w sobie dary Ducha Świętego.

Sakrament bierzmowania jest olejem zbawienia. Święte namaszczenie wraz z wonią miłości uwydatnione jest w bierzmowaniu przez znak krzyża. Samo Najświętsze Serce przybywa,

by się wyrzyć na duszy, składając w niej, obok mocy i słodczy, ducha miłości, wraz z obfitością swych łask i darów.

Poświęcenie żywej świątyni dokonało się. Najświętsze Serce Jezusa będzie wówczas mogło spocząć w swoim tabernakulum przez Komunię św. Święte Jego Człowieczeństwo działa w tej duszy jedynie przejściowo, ale duch Jego Serca pozostanie na zawsze w niej, aby powodować wzrost Chrystusa i przygotować ją na wiekuiste zjednoczenie.

Z tego Boskiego Serca wypływają zbawcze wody przebaczenia dla obmycia w niewyczerpalnym miłosierdziu Bożym duszy, która miała nieszczęście utracić łaskę chrztu, i dla umożliwienia jej ponownego posilenia się Chlebem żywota.

To Boskie Serce tworzy święty węzeł małżeński, symbol Jego połączenia z Kościołem. Wreszcie przemienia się w słodkie namaszczenie dla pocieszenia i umocnienia duszy biednego umierającego. Staje się wówczas olejem chorych i ogromnie wzruszającym miłosierdziem według słów Kościoła, aby w nim zatopić wszystkie brudy chrześcijanina w tej najkrytyczniejszej godzinie i aby doprowadzić go w ten sposób do wiekuistego zjednoczenia, którego zapewnieniem jest ziemski wiatyk.

III. Kapłan Jezusa

Musimy rozważyć Najświętsze Serce eucharystyczne w innym sakramencie, który nosi wybitnie Jego znamię i gdzie objawia się ze swym kapłańskim charakterem: to sakrament kapłaństwa, z którym związany jest cały organizm Kościoła i uświęcenie wiernych.

Ten przedziwny sakrament daje kapłanowi możliwość formowania eucharystycznego Serca Jezusowego i składania Go w duszach. Włącza on człowieka do kapłaństwa samego Jezusa i konsekwentnie czyni z niego realnie drugiego Chrystusa, gdyż nie ma dwu kapłanów, lecz tylko jeden, Jezus Chrystus, a Najświętsze Serce Jezusa, przybывая do rąk i serca kapłana, czyni z niego wykonawcę sakramentów i szafarza wszystkich łask.

Jeśli kapłan chce odpowiedzieć temu wzniosłemu posłannictwu, trzeba, ażeby ukształtowało się w nim kapłańskie Serce Jezusa, nie tylko w załączku i możliwości, ale w całej swej mocy i świetności; tzn. że znamieniem kapłana i ofiary, która go wyróżnia, jest Duch miłości i ofiary, dzięki któremu kapłan poświęca się wyłącznie miłości tego Boskiego Serca, ofiarowując Mu swoje serce, a w Nim wszystkie czynności i kapłańskie dzieła wraz ze wszystkimi ich owocami i zasługami. Z tym oficjalnym działaniem, że tak powiem, Najświętszego Serca Jezusowego przez sakramenty łączy się Jego sekretne i tajemne działanie na dusze, które zawsze i we wszystkich wypadkach pozostają w związku z Jego eucharystycznym Sercem. Przez swe delikatne, a przedziwne tchnienia Boskie Serce kształtuje w tajemnicy dusze, które kocha, kształtuje w nich to życie miłości, którego znamiona kreśli nam św. Paweł w wymownych słowach: „Caritas patiens est, benigna est, (...) non est ambitiosa, non quaerit quae sua sunt, non cogitat malum, (...) omnia suffert, omnia credit, omnia sperat, omnia sustinet” (Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest. (...) nie unosi się pychą; (...) nie szuka swego, (...), nie pamięta złego (...)). Wszystko

znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma, 1 Kor 13,4-8). Innymi słowy, kochać jedynie Najświętsze Serce Jezusowe, żyć tylko dla Niego i przez Nie – oto cel tajemniczego działania eucharystycznego Serca w duszach.

Zakończmy te rozważania o działaniu Serca Jezusowego w Eucharystii, dodając słowo o działaniu Najświętszej Maryi Panny. Ona także jest przewodem łaski: *Salve radix, salve porta* – Witaj źródło i bramo łaski! Ona wyjednuje zbawienie i miłość Najświętszego Serca Jezusowego dla tych wszystkich, którzy Ją o to proszą, a wyjednuje nieomylnie. Maryja nie jest twórczynią łaski, to prawda, ale ją uzyskuje przez swe przemożne błaganie i strzeże jej w nas. A zresztą, Matka Boża, ukształtowawszy w sobie materialne Serce Jezusa, nie można zaprzeczyć, by nie miała specjalnego współdziałania w kształtowaniu Jego Mistycznego Serca, bądź w Kościele, bądź w naszych duszach. Kochajmy więc tę dobrą Matkę i prośmy Ją, by się wstawiała za naszymi duszami swoim wszechmocnym „fiat”.

Postanowienie. O dobry Jezu, chcę nieustannie czerpać z najczystszej źródła Twego Boskiego Serca. Będę uległy Twojej łasce: „Audiam quid loquatur in me Dominus” (Chciałbym słuchać tego, co mówi Pan Bóg, Ps 85,9). Z radością będę czerpać ze źródeł zbawienia, ze świętych sakramentów, a przede wszystkim z Eucharystii, gdzie znajdę samo Twe żyjące i kochające Serce.

ROZMYŚLANIE SZÓSTE

SERCE JEZUSA PRAGNIE
BYĆ KOCHANE PRZEZ LUDZI
W NAJŚWIĘTSZYM SAKRAMENCIE

Podczas gdy aniołowie i święci wpatrują się, adorują i wychwalają miłość Boskiego Serca w blaskach chwały, ludzie są powołani do oddawania Mu czci, szczególnie pod postaciami eucharystycznymi.

W niebie jest On dla błogosławionych, w tabernakulum zaś dla nas. Pała w nim miłością ku nam, domagając się od nas wzajemnej miłości.

I. Najświętsze Serce pragnie być czczone
szczególnie w swym życiu eucharystycznym

Wydaje się, że Zbawiciel nasz nudzi się w tabernakulum, pragnie miłości, czuwa i oczekuje nas.

„Jedną z mych najdroższych mąk – powiada św. Małgorzata Maria – było, gdy przed objawieniem Najświętszego Serca słyszałam te słowa: «Pragnę, ale pragnieniem tak żarliwym, żeby być kochanym w Najświętszym Sakramencie, że pragnienie to pożera mnie; a nie znajduję nikogo, kto by się starał postępować w myśl mojego pragnienia, żeby mnie zaspokoić, oddając miłość wzajemną za moją miłość»”.

Toteż tytułem odpowiedzi na tę bolesną skargę święta stała się nadać nabożeństwu do Najświętszego Serca Jezusowego rangę, którą można by nazwać eucharystyczną.

Nie zapomina przeróżnych dowodów Zbawiciela o swej miłości danych nam podczas Jego śmiertelnego żywota czy także tych, których na wieki udzieli swym wybranym w niebie. Nie wychwala ich wszystkich, ale żąda od nas, byśmy zwracali do Najświętszego Serca Jezusowego – do Najświętszego Sakramentu – wszystkie hołdy, jakie winniśmy Mu oddać, nie tylko za miłość, którą nam okazuje w Eucharystii, lecz i za tę, którą nam objawił „(...) czy to w swym życiu ukrytym, czy w uczynkach, czy to w swym życiu ofiary, czy wreszcie w chwale”.

Właśnie w tym kierunku prowadził ją Zbawiciel. Toteż zazwyczaj Pan Jezus ukazywał się swej służebnicy w Najświętszym Sakramencie. Skargi, których jej kazał słuchać, miały za przedmiot przede wszystkim zniewagi, jakich doznaje On w Eucharystii, a hołdy, których się domagał, powinny Mu być oddawane przed Eucharystią. Zresztą, czy to nie jest bardzo naturalne? Każde nabożeństwo, każde uczucie pcha nas, by się zbliżyć do umiłowanego przedmiotu. A właśnie w Eucharystii znajdujemy tuż obok nas żywe Serce Jezusa.

II. Łaska – to pierwszy owoc nabożeństwa do Najświętszego Serca Jezusa w Eucharystii

Łaska i prawda przychodzą do nas przez Jezusa Chrystusa – mówi Jego umiłowany uczeń (por. J 1,17). Serce Jezusa żyjące

w Eucharystii ukazało się, według św. Małgorzaty Marii, jako fontanna łask i ognisko światła.

Pierwszym owocem nabożeństwa do Najświętszego Serca jest łaska. Jeśli jesteśmy w stanie grzechu, jest wtedy łaską pierwszą, która nam zostaje przywrócona na mocy żalu doskonałego, jeśli natomiast jesteśmy w stanie łaski, wówczas ulega ona znacznemu powiększeniu. Wraz z łaską daje nam Jezus wszystko, co posiada, nie rezerwuje dla siebie nic prócz posiadania naszych serc i wzbogacania ich sobą.

Trzeba więc, byśmy odpowiedzieli na miłość Najświętszego Serca. Trzeba – mówi święta – uciekać od wszystkiego, co mogłoby spowodować stratę tego życia łaski, ofiarując się Wybawcy, nie zachowując dla siebie innej wolności prócz swobody kochania Go przez wzgardę pozostałej reszty. To też święta zaprasza nas do wzbudzania przy każdym nawiedzeniu Najświętszego Sakramentu kilku aktów w duchu tego nastawienia.

III. Prawda – to drugi owoc tego nabożeństwa

Drugim owocem jest prawda, czyli światło. Ileż razy święta widziała Boskie Serce pod postacią promieniującego słońca! Ukazuje je nam jako oświecającym duszom w dwojaki sposób: przez swoje natchnienia i przykłady.

Sługa Boża często poleca uciekać się do Serca Boskiego Doradcy w tabernakulum we wszelkich wątpliwościach i niepewnościach, przed każdym ważnym przedsięwzięciem i z ufnością

poczekać na Boską odpowiedź, która zwyczajnie przychodzi w postaci natchnienia. W tym świetle przebywa święta od swojej młodości.

Serce Jezusa w swym życiu eucharystycznym oświeca nas jeszcze przez swoje przykłady.

„Chcę ci pozwolić czytać w księdze, w której zawarta jest wiedza miłości” – mawiał Zbawiciel do świętej. Ta księga – to Jego eucharystyczne Serce. Przychodźmy często z niej czytać. Nauczmy się wszystkich cnót, szczególnie pokory, milczenia, oderwania od stworzeń, a nade wszystko miłości.

Postanowienie. O mój Jezu, czyż to przykro i za trudno Ciebie kochać, szukać u Ciebie łaski, rady i światła? O, nie, nie chcę Ci więcej odmawiać tego, co mi ma zapewnić moje dobro i moje uświęcenie.

TAJEMNICA DRUGA

Życie milczenia
i modlitwy

ROZMYŚLANIE PIERWSZE

SAMOTNOŚĆ SERCA JEZUSOWEGO

oto jedna z największych tajemnic życia eucharystycznego Serca Jezusowego. W Najświętszym Sakramencie odnawia On swe życie nazaretańskie i pogrąża się w głębokiej samotności. Chowa się wśród głębokiej na pozór ciszy, która nie ma sobie równej prócz chyba tej zachowywanej w świętym grobie.

I. Samotność Serca Jezusowego w tabernakulum

Wejdźcie do jednego z naszych świętych przybytków: często, niestety, niewdzięczność i obojętność ludzi czyni z niego pustynię; a gdy nawet mnóstwo pobożnych i skupionych tam się tłoczy, nic nie przerywa samotności tabernakulum. Te Boskie usta, z których niegdyś wychodziły słowa prawdy, zdają się być skazane na wiekuiste milczenie i Boski samotnik pozostaje sam, bezwzględnie sam, pod eucharystycznymi postaciami.

Jakże przedziwnych lekcji udziela ta cisza tym wszystkim, którzy pragną prowadzić życie eucharystyczne. Jeśli pragną się podobać eucharystycznemu Sercu Jezusowemu, powinni pogrążyć się w samotności. Jeśli tego nie czynią i rzucają się nadal w wir sztucznej aktywności światowej, eucharystyczna manna na darmo spadnie na ich niespokojne serce; nie będzie mogła w nich ani spocząć, ani urzeczywistnić swej działalności.

II. Naśladowanie życia samotności

Na czym jednak polega ta samotność eucharystyczna odnośnie do nas? Aby się dostosować do niej, trzeba, aby nasze serce było naczyniem, w którym spoczęłoby samo eucharystyczne Serce. Zdarzyć się może, że nasze usta będą zmuszone do rozmowy w zetknięciu z ludźmi, ale niech nasze serce zawsze zachowuje milczenie wobec stworzeń, czyli innymi słowy strzeże się, by się do nich nie przywiązywać. Co więcej, winniśmy, nie mówię, że gardzić stworzeniami, ale całkowicie zapominać o nich, jeśli żaden obowiązek nas nie zmusza do zajmowania się nimi. W głębiach duszy naszej ten jedynie winien rozlegać się śpiew: „Czegóż ja pragnę? O Boże, serca mego i Serca Boga mego. Czegóż pragnę na niebie i na ziemi, jeśli nie Ciebie samego?”. Oto uczucie, które powinno być w naszych sercach.

Nie zaprzatajmy więc naszego serca stworzeniami, uwolnijmy je od wszystkich trosk, jakie one przysparzają, od niepokojów, jakie w nas wzbudzają. Nie zajmujmy się nimi, nawet dla szczególnej potrzeby, która jest właściwie bardziej pozorna niż realna. Jeśli już musimy z nimi przebywać, niech to będzie jedynie dla chwały i miłości Serca Jezusowego, gdyż po to się Jemu powierzamy, prosząc Go, by działał w nas i za nas.

Ta mowa wydaje się dziś całkiem nowa, niesłychana; uważa się, że aby pracować dla chwały Bożej, trzeba rzucać się w wir działalności, a już niezbędne jest mieszanie się do wszystkich ludzkich nędz, by je zużytkować na korzyść dobra. To wszystko jest płache i zbyt naturalne; przypomnijmy sobie, co ma-

wiał św. Proboszcz z Ars, ten święty naszych czasów, tak na pozór zajęty, a w rzeczywistości tak samotny: „Trzeba – miał – pukać do drzwi tabernakulum częściej niż do drzwi ludzkich, a ponieważ się tego nie czyni, mimo największych wysiłków nie dochodzi się do niczego”. Każde drzewo, które nie zapuszcza korzeni w samotność tabernakulum, mimo najświetniejszego powodzenia podobne jest do bluszczu proroka Jonasza (por. Jon 4,5-6), jest martwym płodem i nie wyda nigdy nic nadprzyrodzonego.

III. Samotność i milczenie przy Komunii św.

Nic nie oddaje więcej czci Najświętszemu Sercu Pana Jezusa jak nasze w Jego obliczu milczenie. Szczególnie podczas dziękczynienia po Komunii św. powinniśmy trwać w milczeniu i zamknąć oczy na wszystko, co nie jest Boskim Sercem, gotowi na przyjęcie wszelkich poruszeń, jakie Jemu spodobą się wycisnąć na naszej duszy; gotowi do czynienia tego, co Jemu się spodoba, aby spocząć w miłości, jeśli On tak zechce, jako prawdziwe żertwy Jego upodobania i Jego miłości. Najświętsze Serce Jezusowe w Eucharystii nie przebywa w zamieszaniu ani materialnym, ani duchowym; mieszka w głębinach pustkowie świętych postaci. A jeśli chcemy Mu ofiarować całopalenia, bądźmy przekonani, że żadne nie będzie Mu miłsze nad całopalenie z naszej własnej aktywności, gdyż w ten sposób ofiarujemy Mu również naszą miłość własną.

Taka oto jest racja, która każe nam tłumić częste zwroty ku sobie samym, które pod pretekstem pobożności niezawodnie spowodują zamieszanie, niepokój i próżne upodobanie.

Boski Mistrz wolny jest w Eucharystii od życia zewnętrznego, jak to bardzo dobrze wyraża Matka Maria Weronika od Serca Jezusowego, założycielka Sióstr Żertw Bożego Serca⁷, w swych rekolekcjach eucharystycznych, które stanowią dla nas bezpośrednią pomoc w całym tym rozdziale. Ogląda On, kocha i adoruje doskonałości Boga, poświęca się na chwałę swego Ojca bez jakiegokolwiek udziału stworzenia, jakby na

⁷ Karolina Lioger (imię zak. Maria Weronika od Serca Jezusowego) urodziła się 25 V 1825 roku w Lyonie. Mając 14 lat, została przyjęta do Trzeciego Zakonu św. Franciszka, gdzie przyjęła imię Maria Weronika. W 1852 roku założyła stowarzyszenie Żertw Zjednoczonych z Najświętszym Sercem Jezusa, a w 1857 roku w Genas (dep. Rhône) zgromadzenie Sióstr Żertw (obecnie Siostry Serca Jezusowego), które otrzymało dekret pochwalny Stolicy Apostolskiej w 1870 roku. W roku 1861, po audyencji u papieża Piusa IX, złożyła profesję zakonną. W 1875 roku, pod wpływem biskupa Grenoble oraz objawień w La Salette, zamierzała założyć zgromadzenie Kapłanów Żertw. Od 1877 roku utrzymywała kontakt listowny z o. Leonem Janem Dehonem, a także Andrzejem Prévotem. Zmarła 8 VI 1883 roku w domu macierzystym zgromadzenia w Villeneuve-lès-Avignon (por. A. Prévot, *Vie de la servante de Dieu Maria Véronique du Coeur de Jésus Caroline Lioger, Fondatrice et première supérieure generale de l'Institut de Soeurs Victimes du Sacré-Coeur de Jésus fondé au diocèse de Grenoble*, Paris 1913; H. Dorresteyn, *Vita e personalità di padre Dehon*, Bologna 1978, s. 559; G. Manzoni, *Leone Dehon e il suo messaggio*, Bologna 1989, s. 239, 242-243, 253, 260, 264, 272, 290, 440; M. Daniluk, *Sigla. Zbiór skrótów nazw instytucji życia konsekrowanego, stowarzyszeń życia apostolskiego oraz innych instytucji z nimi związanych*, Lublin 2013, s. 231; E. Ziemann, *Serce Jezusa*, w: E. Gigilewicz (red.), *Encyklopedia katolicka*, Lublin 2013, t. XVII, k. 23).

jakiejś olbrzymiej pustyni, na której rzeczy ziemskie nie mogą Go osiągnąć.

Trzeba wszystko stracić z oczu, zapomnieć o wszystkim i o sobie samym, by naśladować to Boskie życie.

Prośmy Najświętsze Serce, jak o wielką łaskę, byśmy mogli niekiedy usunąć się na to doskonale pustkowie, pod okiem Boga samego, w towarzystwie najukochańszego Jezusa, całą swobodę działania przeznaczając jedynie na miłowanie i adorowanie Boga, aby się poświęcić i w Nim zagubić.

Pan Jezus nie mówi ze swego tabernakulum do żadnego stworzenia. Żadnego hałasu, żadnego poruszenia stamtąd nie słyhać. W obliczu Jego Ojca milczenie jest jeszcze daleko głębsze i wznioślejsze. Powiedziałbyś, że całym Jego zajęciem jest milczenie. Cały jest adoracją, miłością, uniecznieniem, żertwą i modlitwą: to wszystko dokonuje się w milczeniu, w głębi Jego samego i Bóstwa. Jakże potężną mową jest Jego milczenie. Oddaje hołd wielkości Boga, nieskończonym Jego doskonałościom, nieograniczonemu Jego panowaniu i wszystkim Jego przymiotom, które wychwala wiekuistym hymnem, bez końca i w tajemniczej ciszy.

Postanowienie. We wszystkich mych adoracjach, a szczególnie w dziękczynieniu, każę zamilknąć we mnie wszystkim stworzeniom, aby się zjednoczyć z pokorną adoracją Jezusa względem swego Ojca. Jedynie w ciszy serca mogę usłyszeć Jezusa. Uczynię ciszę w mej duszy, by usłyszeć mego Mistrza i zjednoczyć się z Jego głęboką adoracją.

ROZMYŚLANIE DRUGIE

ZAJĘCIA EUCHARYSTYCZNEGO
SERCA JEZUSOWEGO

Sądzić by można na pierwszy rzut oka, że eucharystyczne Serce Jezusa jest beczynne w tabernakulum, że jest w stanie obumarcia i bezwzględnej nieczułości, lecz to nie jest prawda. Jezus prowadzi najwznioślejszy i najcenniejszy ze wszystkich żywotów, które samotność pokrywa płaszczem milczenia. Żyje miłością Bożą, mówi i nie ustaje mówić, mimo swego milczenia: „Vivens ad interpellandum pro nobis” (Żyje, aby się wstawiać za nami, por. Hbr 7,25). Czy jest coś bardziej niezwykłego niż to, że Jego modlitwa zgadza się doskonale z zewnętrznym Jego milczeniem?

I. Modlitwa eucharystycznego Jezusa za nami

Zrozumiejmy dobrze owo mocne wyrażenie autora *Listu do Hebrajczyków*: „Vivens ad interpellandum pro nobis” (Żyje, aby się wstawiać za nami, por. Hbr 7,25). U nas życie ma liczne odniesienia: kochamy życie wewnętrzne i zewnętrzne, różnorodne są nasze zajęcia, pociągają one za sobą różnorodność myśli, uczuć i pragnień, tak że nie ma jedności w naszym życiu. Dopiero jesteśmy oddani nauce, a już pochłania nas rozmowa, zewnętrzne dzieła itp. Co więcej, nawet w naszym życiu duchowym nie ma jedności. Raz przywiązujemy się do jednej cnoty, to znów do innej, według położenia, w jakim się znaj-

dujemy. W ten sposób praktyka milczenia wydaje się nam niemal sprzeczna z ideą gorliwości apostołskiej, która dużo mówi i dużo działa.

Lecz nie jest tak odnośnie do eucharystycznego Serca Jezusa. Dla Niego nie istnieje już życie zewnętrzne. Dodajmy jednakże skwapliwie, że wielość Jego zajęć zewnętrznych podczas śmiertelnego żywota zlewała się w przedziwnej jedności z Jego życiem wewnętrznym, jak już powiedzieliśmy w poprzednich rekolekcjach. Na koniec, w życiu eucharystycznym ustała cała akcja zewnętrzna, a pozostało jedynie życie Serca i to właśnie życie jest bezwzględnie jednym; żadnej przerwy, żadnego roztargnienia, żadnej wielości. „Vivens est” (bo zawsze żyje, Hbr 7,25) – mówi autor *Listu* – chcąc przez to wskazać, że Najświętsze Serce Jezusa jest pochłonięte jedynym aktem, który Je całkowicie zapełnia. A jakiż jest to akt? „Ad interpellandum pro nobis” (wstawia się, prosi za nami, por. Hbr 7,25); innymi słowy, jest to dokonujący się nieustannie akt miłości i ofiary. To zaś wstawianie się i pośredniczenie sprowadza się do tego, że eucharystyczne Serce Jezusa nas kocha i ofiaruje się za nas. Zapomina o sobie samym, nie ma własnego interesu. Kochać Boga, kochać swoich braci, ofiarować Bogu za nich wszystkie zdobyte zasługi, wszystkie trudy, wszystkie przebyte cierpienia oraz obecną miłość, prowadzić nadal, bez żadnej przerwy „Ecce venio” (Oto idę, Hbr 7,25) i akt miłości Wcielenia, taka oto jest jedyna czynność Najświętszego Serca Jezusowego w świętym i najwznioślejszym sakramencie naszych ołtarzy. To Serce zawsze myśli jedynie o nas, żyje jedynie dla nas, nie ma innego posłannictwa, jak tylko nas kochać i nam się od-

dawać, a kochając nas, kochać swego Ojca, gdyż miłość Boga i bliźniego, zwłaszcza w Najświętszym Sercu Jezusa, to wcale nie dwie miłości, lecz jeden, wybitnie jeden akt. W ten sposób eucharystyczne Serce pozostaje zawsze Sercem Pana Jezusa, tzn. Sercem naszego Zbawiciela, Odkupiciela i Pośrednika.

II. Żarliwość tej modlitwy

Któż zdoła oddać żarliwość tej modlitwy? Najświętsze Serce staje się całe na kształt kadzidła, które wznosi za nas ku Bogu. Ono jest tą błagającą ręką, wyciągniętą zawsze w stronę Bóstwa: „Expandi manus meas ad Te” (Wyciągam ręce do Ciebie, Ps 143,6), i tym gorącym, wiecznotrwałym pragnieniem przed tronem Ojca: „Domine ante te omne meum desiderium Te” (Przed Tobą, Panie, wszelkie me pragnienie, Ps 38,10). Bo czymże jest modlitwa, jeśli nie pragnieniem naszego serca, które nie przestaje się wyrwać ku Bogu? A modlitwa, która kryje się w milczeniu, ta nieprzerwana ofiara nieustającej miłości, jest największym aktem, jaki zaistnieć może w sercu człowieczym. Jej potęga nie ma w ogóle granic; uzyskuje wszystko, co chce: nieskończoną chwałę Boga i pokój ludziom dobrej woli. Niemożliwe jest, by eucharystyczne Serce Jezusa, prosząc i wstawiając się za nami, nie było wysłuchane. Oto, co stwarza wielkie pomniki świętości Kościoła; oto, co rodzi tyle przedziwnych rzeczy, tyle niebieskich instytucji, tyle zgromadzeń zakonnych, przeznaczonych do uwydatnienia raz tej, raz innej tajemnicy Jezusa. Oto, jednym słowem, skąd pochodzi życie i płodność Oblubienicy Chrystusa. Tą przyczyną jest eu-

charystyczne Serce kochającego, proszącego i ofiarującego się Jezusa. Człowiek nie przypisuje wielkich dzieł Kościoła takiemu czy innemu świętemu, jakiemuś wielkiemu mężowi lub znakomitemu papieżowi czy zbiegowi szczęśliwych okoliczności, przenigdy, gdyż to wszystko zdziałало eucharystyczne Serce. Ono to sprawiło, posługując się ludźmi, lecz wolne ich działanie winno być brane jedynie jako przyczyna nadrzędna i chwalebna dla nich, ponieważ odpowiedzieli łasce, ostatecznie jednak całe źródło działania pochodzi z eucharystycznego Serca Jezusowego.

O, jakże żyjące dla nas w Eucharystii Serce Jezusa przedziwne jest w swoich dziełach i w swoich świętych.

III. Nasze życie wewnętrzne

Pan Jezus chce, by dusze poświęcone Jego Sercu jednoczyły się z tymi niewysłowionymi aktami Jego życia wewnętrznego i żeby tworzyły z Nim jedno tylko serce. Ażeby odpowiedzieć na to chwalebne posłannictwo, powinny wejść w ducha tego pięknego powołania i czy byłyby oddane życiu aktywnemu, czy znajdowały korzyść w oddawaniu się kontemplacji, jeden akt winien górować nad całym ich życiem: miłość Serca Jezusowego i oddanie się w ofierze temu Boskiemu Sercu przez miłość. Zajęcia się mogą wydawać różne na pierwszy rzut oka, mniejsza z tym, byle wszystkie były zajęciami miłości, w których zmysłowość i miłość własna nie miałyby żadnego udziału. Nie musi być w naszym sercu wielości myśli i uczuć; jedno

tylko uczucie powinno w nim królować: miłość Najświętszego Serca Jezusowego.

Na pierwszy rzut oka takie cnoty, jak: ubóstwo, wyrzeczenie, oderwanie, prostota, gorliwość, posłuszeństwo itp., które mamy praktykować, wydadzą nam się różne i odrębne. W rzeczywistości to wszystko powinno być jednym aktem miłości, który na pozór się różnicuje, ale nie w rzeczywistości. Oto, dlaczego tak często powtarzano w poprzednich rekolekcjach, że szukając jedynie miłości Najświętszego Serca, znajdujemy pozostałą resztę.

Podsumowując, spoglądajmy tylko na Najświętsze Serce, myślimy tylko o Nim, tylko Je kochajmy; gdy nawiedzamy Jezusa w Najświętszym Sakramencie, gdy Go ofiarujemy podczas Mszy św. i gdy się w Niego wcielamy przez Komunię św., miejmy jedno tylko pragnienie: jednoczyć się coraz bardziej z Jego życiem miłości. Prośmy Go, by zniszczył w nas wszystko, co jest jeszcze wielorakością życia ludzkiego i ziemskiego, tak żebyśmy mogli powtarzać: dla mnie życie to jedynie Najświętsze Serce Jezusa. Amen.

Postanowienie. Chciałbym, Panie, móc powiedzieć za św. Pawłem: „Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus” (Gal 2,20). Dla mnie życie to Chrystus, to Najświętsze Serce Jezusa. Ale cóż mogę bez Ciebie? Przyjdź, o Jezu, przyjdź i żyj we mnie! Niech Twoje Boskie Serce będzie moim sercem, moim przewodnikiem, natchnieniem i życiem.

ROZMYŚLANIE TRZECIE

UKRYTE ŻYCIE EUCHARYSTYCZNEGO SERCA JEZUSOWEGO

O, jakże Boże Serce kocha życie ukryte! Jezus praktykował je w Nazarecie przez blisko trzydzieści lat. Dzisiaj przedłuża je w świętej Eucharystii aż do skończenia wieków.

I. Ukryte życie Jezusa w Eucharystii

W Nazarecie Jego Bóstwo kryło się za naturą uroczego, lecz ubogiego dziecka, wiodącego życie w rodzinie ubogiego rzemieślnika, posłusznego wszystkim, którzy mieli nad nim władzę, przede wszystkim Maryi i Józefa, pełnego słodyczy, pokory i prostoty.

Tu, w tym sakramencie, nie tylko Bóstwo, ale nawet święte i chwalebne Jego Człowieczeństwo znika pod kruchą postacią chleba i wina. Aby się ukryć, Jezus mnoży cuda i unicestwia się, jak tylko to jest możliwe. Nie czyni na pozór nic wielkiego ani chwalebnego. Ukrywa się w atomie, zdaje się być nieruchomy i najzupełniej zależny od kapłana. O cudzie! Sakramentalne słowo sprowadza z nieba Króla chwały. Posłuszny głosowi stworzenia, pozwala się przenieść i położyć, gdzie chcemy, nie odmawia nawet przyjęcia do serc nieczystych. Nie chce, by odmawiano publicznie Komunii św. grzesznikowi źle usposobionemu do jej przyjęcia; Jego czułe i delikatne Serce

lękałoby się, by nie skompromitować takiego dobrego imienia biedaka. Odnośnie do siebie za nic poczytuje zewnętrzną cześć i chwałę! Zgadza się na to, by Jego sakramentalne postacie były często traktowane bez poszanowania przez kapłanów oziębłych i obojętnych albo by były deptane przez niegodziwców i przez bydlęta. Nie cierpi On z tego powodu, to prawda, chwalebny Jego stan broni Go od tego. Mimo to jednak te zwinione nieuszanowania są ohydną zbrodnią, którą opłakiwał niegdyś krwawymi łzami. Krótko mówiąc, życie ukryte w Eucharystii możemy streścić tymi słowami: bezwzględne unieczystwienie, całkowita zależność od ludzi we wszystkim, co dotyczy sakramentu.

Ale – jak mówi św. Tomasz – pod tymi kruchymi postaciami kryje się wszystko, co jest najpiękniejsze, największe i najwznioślejsze: „*Latent res eximiae*” (Chwały przedmiot nad podziwy, *Lauda Sion*)⁸. Pod postacią kawałka chleba i kropli wina jest Najświętsze Serce Jezusa, jest sam Bóg, jest święte Człowieczeństwo Zbawiciela.

A eucharystyczne Serce Jezusa z radością przyjmuje to ukryte życie; czyni sobie z niego swą rozkosz. Rzadko, bardzo nawet rzadko wślawia swe postacie eucharystyczne cudami. Już cudem najwznioślejszym jest to, że Bóg tai się w ten sposób. Toteż prorok woła: „Prawdziwie Tyś Bogiem ukrytym,

⁸ Sekwencja na uroczystość Bożego Ciała autorstwa św. Tomasza z Akwinu (*Liber usualis missae et officii pro dominicis et festis*, Paris-Roma 1942, s. 947; tłum. ks. T. Karyłowicz, *Chwał, Syjonie, Zbawicielu*, w: ks. Jan Siedlecki, *Śpiewnik kościelny*, Kraków 2007, s. 215).

Boże Izraela, Zbawco!” (Iz 45,15). Boskie Serce Jezusa rządzi Kościołem z głębi swego tabernakulum, ale rządzi nim w sposób ukryty. Chce także rządzić naszymi sercami i pociągnąć je przez słodki powab życia eucharystycznego.

II. Naśladujmy to życie ukryte

Bądźmy i my postaciami. Nasze ciało i nasza dusza, życie zewnętrzne i duchowe, wszystko to powinno odzwierciedlać Serce Jezusowe. Nasze życie powinno być na wzór Jego życia, całkowicie zależne od Bożego upodobania. Powinniśmy się dać prowadzić przez Jezusa jak Hostia święta rękami i wolą kapłanów. Oderwanie, pokora, ubóstwo, prostota, ucieczka od wszystkich objawów, w których miłość własna znajduje upodobanie, takie to winny być zasłony, które mają ukryć nasze serce przed ludźmi, by je objawić jedynie Najświętszemu Sercu Jezusowemu.

Im bardziej eucharystyczne Serce kryje się przed światem, tym bardziej zbliża się do Boga. Ginie w łonie Bóstwa i dlatego usuwa się od wszystkiego, co stworzone. Czyńmy i my podobnie; zagubieni w Najświętszym Sercu Jezusowym, nie powinniśmy dopuścić do roztargnień z powodu tego, co nas otacza.

III. Dzieła eucharystyczne

Kończąc to rozważanie o życiu ukrytym Najświętszego Serca w Eucharystii, powiedzmy jeszcze słowo o dziełach eucharystycznych. Jedne są czysto wewnętrzne i naśladują ukryty

i samotny stan tego Boskiego Serca, inne zaś zewnętrzne i dotyczą kultu należnego Najświętszemu Sakramentowi, jak przestrzeganie przepisów liturgicznych czy cały przepych, jakim otaczamy Serce naszego Mistrza i Brata. Regułą w tym względzie jest, by czynić wszystko, co można: „na tym punkcie nigdy nie uczynimy dosyć” – powiedział św. Tomasz.

Zresztą powinniśmy przez nasze adoracje podnieść ten unizony stan, w którym Najświętsze Serce Jezusa chce się niejako pogrzebać dla nas, aby Mu zapewnić ten tryumf, ku któremu zostały ustanowione procesje. Powinno się tu jednak unikać niebezpieczeństwa zapomnienia o Najświętszym Sercu Jezusa kosztem myśli jedynie o sobie samym i naszej miłości własnej. To jest to, przed czym z głęboką trafnością ostrzega Katarzyna Emmerich: „W wielu kościołach wystawnością teatralną zastąpiono – powiada – niezrównaną piękność architektury i ceremonii. Czy to jest zgodne z Najświętszym Sercem Jezusowym, gdy niekiedy urządza się w świątyniach koncerty wybitnie światowe?”

Podoba się jednak Bogu utajonemu w tabernakulum, gdy jesteśmy czujni na punkcie poświęconej białizny i ołtarzowych obrusów. To, co dotyka Ciała Pańskiego, winno być lśniącej białości. Podoba Mu się, gdy zawsze pali się lampka wieczna podsycana czystą oliwą, a świątynia utrzymana jest w wielkiej czystości i tchnie nabożnością. Wszelkie niedbalstwa w tej materii graniczą ze świętokradztwem.

Są też eucharystyczne dzieła apostołskie, czyli wszystkie te, przez które usiłujemy natchnąć wiernych wielką miłością do

tego Boskiego sakramentu. Na pierwszym miejscu stawiamy nabożeństwo do częstej Komunii św. Piekło zrobiło wszystko, by ją wśród nas zniszczyć; powinniśmy ją ponownie przywrócić i uczynić równie częstą, jak możliwą.

Następnie idą publiczne adoracje Najświętszego Sakramentu; są one zarazem hołdem oddanym Najświętszemu Sercu eucharystycznego Jezusa, jak i aktem uroczystego wynagrodzenia. Jest to jedna z najbardziej pocieszających praktyk nabożeństwa do Najświętszego Serca. Również bardzo cenne jest dzieło świętego wiatyku, co też powinno być usilnie zalecane przez misjonarzy.

Katecheci powinni wpływać na dzieci, by kierowały uwagę na nieustanne zwracanie do Najświętszego Serca Jezusowego w Eucharystii swych prostych i niewinnych serduszek. To są te dusze, które Boże Serce kocha, widząc je zebrane wokół siebie.

Pompatyczne przemówienia, które puszczaają w zapomnienie sprawę Najświętszego Serca Jezusowego, czcząc jedynie mówcę, książki pozbawione ducha wewnętrznego, a czyniące z dostojnej Eucharystii sposobność reklamy, świeckie zebrania pod takim czy innym hasłem nie są to dzieła eucharystyczne w Kościele Jezusowym, lecz dzieła, przeciw którym powinno się wiernych przestrzec i umocnić. Faber⁹ kpi z tego, i nie bez

⁹ Frederick Wilhelm Faber urodził się 28 VI 1814 roku w Calverley (Yorkshire). Pochodził z rodziny anglikańskiej. Studiował nauki humanistyczne i filologiczne w Harrow, a teologię w Oksfordzie. Był pod wpływem poglądów H. Newmana i tzw. ruchu oksfordzkiego. Święcenia kapłańskie przyjął w Kościele anglikańskim. Po konwersji Newma-

racji. Niestety! Należałoby je również opłakiwać, a nie znieważać Serce utajonego Boga przez naszą dumę.

Postanowienie. O dobry Mistrzu, nazbyt o Tobie zapomniałem i żyję w ciągłym pośpiechu. Pragnę powrócić do życia wewnętrznego, spokojnego i doskonale z Tobą zjednoczonego.

ROZMYŚLANIE CZWARTE

ROZMOWA EUCHARYSTYCZNEGO SERCA JEZUSOWEGO WEDŁUG *PIEŚNI NAD PIEŚNIAMI*

Im bardziej Jezus jest samotny, tym bardziej jest utajony. Im bardziej milczą Jego usta w Boskim tabernakulum, tym bardziej Jego Serce pragnie się otworzyć i wynurzyć w sercach tych, którzy przychodzą Go odwiedzić czy przyjąć z miłością w świętej Komunii, szczególnie zaś, kiedy ich serce ofiaruje się przez miłość wraz z Jego Sercem, zgadzając się na pozbawienie

na przeszedł na katolicyzm i w 1847 roku przyjął katolickie święcenia kapłańskie oraz związał się ze stowarzyszeniem filipinów. Jest autorem licznych dzieł z zakresu życia ascetyczno-mistycznego (por. J. Misiurek, J. Zbiciak, *Faber Frederick William*, w: J. Misiurek (red.), *Encyklopedia katolicka*, Lublin 1989, t. V, k. 2-3).

się źródła światowych przyjemności i zapomnienie o sobie samym w ciszy świętego miłowania.

I. Słodczyce tej rozmowy

Nie ma ona w sobie nic gorzkiego; zawiera jedynie słodczy i czar, jak to nam oznajmia sam Duch Święty. Spoczywam – mówi oblubienica z *Pieśni nad Pieśniami* (tzn. dusza, która kocha eucharystyczne Serce Jezusa) – w cieniu tego, którego przyzywały me pragnienia, czyli jestem oddzielona od świata, oderwana od siebie samej, spoczęłam w ciszy miłości, pograżałam się w samotni tabernakulum; wówczas owoce Ukochanego słodkie były dla mych ust; to Jego miłość, Jego Serce, będące pokarmem i napojem. Wprowadził mnie do swych Boskich komnat i uporządkował we mnie miłość; wprowadził mnie do swego Serca, gdzie znalazłam jedynie miłość.

Ach, oby Ukochany raczył przyjść do swego ogrodu i pożywić się owocem ze swoich drzew! Ogrodem Najukochańszego jest moje serce, to umartwione. Ach, oby przyszedł zebrać te maleńkie zasługi, jakie zgromadziłam przez moje życie miłości i ofiary! Oby przyszedł pożywić się moim gorącym pragnieniem posiadania Go.

Na te płomienne pragnienia Jezus odpowiada: „Przyjdź raczej ty, siostró moja, oblubienico moja, przyjdź do mego ogrodu, tzn. do mego Serca. Podczas śmiertelnego mojego życia dokonałem zbioru mirry i wonności, żyłem, cierpiałem, zasługiwałem i umarłem dla ciebie. Pożywieniem moim jest miód rozkoszny – miłość; napojem moim mleko, miłość delikatna,

i wino, czyli miłość pełna mocy. Przyjdźcie, moi przyjaciele, jedzcie i pijcie, upajajcie się, najdrożsi moi”.

Te słowa świętej pieśni wyjaśniają wyrażenia, którymi posłużył się sam Zbawiciel, ustanawiając Boski sakrament naszych ołtarzy. Chce nas żywić i napełniać miłością swego najukochańszego i najśłodszego Serca.

„Ego dormio et cor meum vigilat” (Ja śpię, dodaje Pan, lecz serce moje czuwa, Pnp 5,2). Śpię z powodu samotności i eucharystycznej ciszy, którymi się otaczam. Ja śpię, ale Serce moje nie umie spać. Ono czuwa bez ustanku, zawsze się ofiaruje. Mogłoby Je naśladować nasze serce? Śpijmy i umierajmy dla rzeczy tego świata; czuwajmy i żyjmy jedynie dla Najświętszego Serca eucharystycznego Jezusa. Niech On żyje w naszych sercach, niech żyje w nich jedynie On i niech spełnia w nas wszystkie funkcje życia. A po tym śnie na nowo zabrzmi głos Ukochanego, który rozlega się z głębi postaci zatrzymujących Go jako więźnia: „Otwórz mi, siostró moja, przyjaciółko moja, gołąbko moja, otwórz mi; już tak długo pukam do bramy twojej, otwórz mi” (Pnp 5,2 A), a wówczas uczeń najbardziej oddany czci Boskiego Serca zawoła: „Dusza moja stopiła się, rozplynęła się cała, gdy usłyszała słodki głos Ukochanego, serce moje zadrżało z miłości”.

II. Jego próby

Niekiedy doświadczenie idzie za słodyczami miłosnej rozmowy. Ukochany usunął się, a dusza szuka go wszędzie; pyta o niego strażników miejskich i sługi Pana, świętych w raju

i wszystko, co ją otacza: „Zaklinam was, córki jerozolimskie: jeśli umiłowanego mego znajdziecie, cóż mu oznajmicie? Że chora jestem z miłości” (Pnp 5,8).

Lecz Najświętsze Serce Jezusa kładzie kres tej próbie miłości i dusza może zawołać: „Mój miły jest mój, a ja jestem jego (...)” (Pnp 2,16). Oto, jak *Pismo Święte* opisuje nam zaślubiny, w których Baranek sam się daje na pokarm swym umiłowanym duszom, które Go kochają i przez Niego również są kochane.

I w tych niewysłowionych rozmowach znajdujemy światło, siłę, pocieszenie, łaski, aż do przesyty, co więcej, wraz z zapomnieniem nawet o wszystkim, co nie jest eucharystycznym Sercem Jezusa. Ach, ponieważ tak często komunikujemy, powinniśmy płonąć tym świętym zapalem, jaki nam tu kreśli duch samego Najświętszego Serca Jezusowego.

Być może jednak jesteśmy jeszcze sparaliżowani albo niemi i nie możemy opiewać Boskiej miłości. A może podlegamy przynębieniu czy omdleniu? Nic to! Przedstawiamy się wówczas jako chorzy, którzy pragną uleczenia. Miejmy przynajmniej ból miłości, jeśli nie mamy żarliwości. Pograżmy się w naszej nicości, płaczmy i ufajmy, a usłyszymy głos Najświętszego Serca Jezusowego: „Synu mój, bądź uleczony!”. O Boże Serce, eucharystyczne Serce, pociągnij nas ku sobie, chcemy iść Twymi drogami, pociągnij nas do wonności Twych zapachów. A czyż i Twój krzyż, Twoje cierpienie, nie są przepojone wonnym zapachem? Jeśli tego potrzeba, wskrześ nas, abyśmy zawsze żyli z miłości i abyś mogło powiedzieć do nas: wskresilem ją, by już więcej nie umierała; teraz żyjąc, żyje jedynie dla mej miłości.

III. Jego warunki

Dusza chcąc się przysposobić do tej rozmowy ze Zbawicielem powinna kochać samotność i milczenie. To jest istotny punkt jej życiowego regulaminu. W tym powinna znaleźć swoje szczęście, odpoczynek i życie. Konieczność oddawania się zajęciom świeckim powinna być dla niej cierpieniem. Bez milczenia, w istocie, nie ma wcale skupienia, zjednoczenia z Bogiem i zgodności z Jego pragnieniami. Milczenie zewnętrzne rozciąga się jeszcze na pracę, przeciwności i przestrzeganie przepisów. O Boże mój, udziel duszom poświęconym Najświętszemu Sercu Jezusowemu smaku tej Boskiej ciszy i praktyki milczenia zewnętrznego!

W świętym tabernakulum Jezus wynagradza swym milczeniem za tyle płochych rozmów i bezużytecznych albo złych słów, którymi obwiniają się Jego stworzenia. Jest żertwą za grzechy języka. Cierpi szczególnie za grzechy dusz Jemu poświęconych, dla których ma specjalną czułość.

Czy po tym mogę się jeszcze wahać w umiłowaniu milczenia? Czy nie powinienem być żertwą z Jezusem i na wzór Jezusa?

Postanowienie. Odnawiam wszystkie moje postanowienia odnośnie do milczenia i skupienia. Rozumiem, że za tę właśnie cenę osiąga się zjednoczenie z Jezusem. Przyjdź, Umiłowany mój, pragnę posłuchać Twej słodkiej mowy, zakosztować z jej mleka słodczy i wina mocy!

ROZMYŚLANIE PIĄTE

HOSTIA ŚWIĘTA UCZY NAS CZYSTOŚCI I ODERWANIA

A by wejść do nieba, trzeba zachować czystość według swego stanu: „O, jakże piękny i czysty jest rodzaj, który żyć będzie na wieki, gdyż jest umiłowany przez Boga!”¹⁰. Ale dziewictwo to coś więcej niż czystość. Ono daje duszom przywilej przebywania w niebie w szczególnej zażyłości z Najświętszym Sercem Jezusowym. Święty Jan powiada, że dziewice pójdą za Barankiem, dokądkolwiek się uda (por. Ap 14,4).

Święta Małgorzata Maria poucza nas przez swe przykłady bardziej niż słowami, jak należy odpowiedzieć na wezwanie Oblubieńca dziewic, jakiego trzymać się wzoru i jakich używać środków.

I. Jak trzeba odpowiedzieć na Boskie wezwanie

Wezwanie, które Zbawiciel kieruje do pewnych uprzywilejowanych dusz, by się zaciągnęły pod sztandar dziewictwa czy to w kapłaństwie, w życiu zakonnym czy w życiu światowym, jest łaską szczególnego upodobania Bożego. Dusze, które Go słyszą, powinny się pospieszyć, żeby na tę łaskę odpowiedzieć, po uprzednim poradeniu się swego kierownika.

¹⁰ Cytat pochodzi z *Wulgaty*. Według *Biblii Tysiąclecia* odnosi się do kobiety bezdzietnej (por. Mdr 4,1) oraz głosi pochwałę czystości dziewiczej (por. Mdr 3,13).

Święta Małgorzata Maria za specjalną łaską uczyniła ten ślub od wczesnych lat, na wzór niektórych świętych uprzywielejewanych, jak: św. Katarzyna Sienieńska¹¹, św. Teresa [od Jezusa]¹², Magdalena de Pazzi¹³.

„Nie wiedząc jeszcze, co to znaczy – opowiada św. Małgorzata – czułam się nagłona, by wypowiedzieć te słowa: «O mój

¹¹ Katarzyna Sienieńska (ze Sieny) [wł. Caterina Benincasa] urodziła się 25 III 1347 roku w Sienie w rodzinie mieszczańskiej. W 1363 roku wstąpiła do Trzeciego Zakonu św. Dominika. Odnaczała się nieprzeciętną inteligencją oraz charyzmatem apostołskim. Przyczyniła się do powrotu papieża z Awinionu do Rzymu. Otrzymała dar stygmatów niewidocznych. Napisała *Dialogi o Bożej Opatrzności*, a także liczne listy do papieży, biskupów, monarchów i wpływowych ludzi świeckich. Zmarła 29 IV 1380 roku w Rzymie. Kanonizował ją papież Pius II dnia 14 IV 1461 roku. W 1970 roku papież Paweł VI ogłosił ją doktorem Kościoła, a papież Jan Paweł II w 1999 roku współpatronką Europy (por. A.M. Marinelli, J. Duchniewski, *Katarzyna ze Sieny*, w: B. Migut (red.), *Encyklopedia katolicka*, Lublin 2000, t. VIII, k. 993-1002).

¹² Teresa od Jezusa (Teresa z Ávili) [wł. Teresa Sánchez de Cepeda y Ahumada] urodziła się 28 III 1515 roku w Gotarrendurze w Hiszpanii. Była reformatorką zakonu karmelitańskiego, co zaowocowało powstaniem rodziny zakonnej karmelitów bosych. Do najważniejszych jej dzieł należy zaliczyć: *Księgę fundacji* (1623), *Drogę doskonałości* (1625), *Twierdzę wewnętrzną* (1633) oraz *Księgę życia* (1664). Zmarła 4 X 1582 roku w Alba de Tormes. Papież Grzegorz XV kanonizował ją w roku 1622, a papież Paweł VI ogłosił doktorem Kościoła w 1979 roku (por. A. Smagacz, W. Ciak, A. Kołtunowska, *Teresa Wielka*, w: E. Gigilewicz (red.), *Encyklopedia katolicka*, Lublin 2013, t. XIX, k. 713-717).

¹³ Maria Magdalena de'Pazzi [wł. Maria Maddalena de'Pazzi] urodziła się 2 IV 1566 roku we Florencji. Tam w 1583 roku wstąpiła do karmelitanek. Zmarła 25 V 1607 roku. Beatyfikowana w 1626 roku przez papieża Urbana VIII i kanonizowana w 1669 roku przez papieża Klemensa IX (por. Z. Pałubska, M. Jacniacka, *Maria Magdalena de Pazzi*, w: E. Ziehm (red.), *Encyklopedia katolicka*, Lublin 2006, t. XI, k. 1324-1326).

Boże, poświęcam Ci moją czystość i składam dla Ciebie ślub wieczystej czystości (...)»”.

Szczęśliwe są dusze wspaniałomyślne i czuwające, które słysząc wezwanie Boskiego Oblubieńca: „Ecce sponsus venit” (Pan młody idzie, wyjdźcie mu na spotkanie, Mt 25,6), wstają natychmiast, by pójść za Nim. On każe im wejść do swego Serca, do prawdziwej sali weselnej biesiady: „Intraverunt cum eo ad nuptias” (Te, które były gotowe, weszły z nim na ucztę weselną i drzwi zamknięto, Mt 25,10).

Szczęśliwe również są te dusze, które oddały się, trwają wiernie i postępują w tej cnocie, tak drogiej Najświętszemu Sercu Jezusowemu!

II. Dusza dziewicza jest świątynią i żertwą Pana

W swych rekolekcjach w 1678 roku usłyszała święta te słowa swego Boskiego Mistrza: „Zachowaj w czystości świątynię Pańską, gdyż wszędzie, gdziekolwiek ona się znajdzie, Bóg będzie przy niej obecny, otoczy ją szczególną opieką i miłością”.

Świątynia Pańska to dusza poświęcona przez dziewictwo. Bóg chciał, by w świątyni Starego Zakonu wszystko błyszczało czystością. Kapłani wchodzili do Świętego Świętych jedynie po ścisłych oczyszczeniach. Za tę cenę Pan był w niej specjalnie obecny. Podobnie jest z duszą dziewiczą. Jeśli jest wierna, Bóg przyrzeka jej specjalną obecność opieki i miłości.

W sanktuariach Nowego Przymierza Jezus chciał się ukryć pod postacią białej hostii. Święta Małgorzata Maria w ten spo-

sób tłumaczy Jego zamiar: „Białość hostii uczy nas, że trzeba być żertwą, aby można być ofiarowanym Jezusowi; żertwą bez zmaży, by Go posiadać – czystym na ciele i sercu, czystym w intencjach i uczuciach”.

Dusza dziewicza ma więc za wzór czystość samego Jezusa i Jego ofiarne wyrzeczenia symbolizowane przez białą hostię.

III. Środki do wykorzystania

Cóż więc trzeba robić, aby zachować nieskalaną lilię dziewictwa, którą przyćmić może najmniejszy nawet niepożądany powiew? Wyjaśni nam to św. Małgorzata Maria, prowadzona i pouczona przez Najświętsze Serce. Wskazuje nam ona trzy główne środki: rekolekcje i oderwanie, umartwienie i walkę, nałożenie do Matki Bożej i do Najświętszego Serca Jezusowego.

Rekolekcje i oderwanie od świata. Odkąd święta uczyniła ślub czystości, cała jej skłonność szła w tym kierunku, by się ukryć na wsi albo w kościele. Towarzystwo mężczyzn zakłócało jej spokój wewnętrzny. Przesadna miłość rodziny omal jej nie zatrzymała w świecie, gdzie prawdopodobnie by się zgubiła. Sam Zbawiciel wkraczał po kilka razy. Kazał jej oglądać piękno cnót, a szczególnie trzech ślubów, przez które człowiek staje się świętym. „Czyż nie jestem najdoskonalszym z oblubieńców?” – powiedział jej: „Jeśli z krzywdą dla Mnie chcesz dać pierwszeństwo światu, opuszczę cię na wieki”.

Umartwienie i walka. Właśnie przez posty i inne udęczenia sługa Boża osłaniała i zachowywała kwiat swego dziewictwa, jakby w środku kolczastych zarośli.

Nabożeństwo do Matki Bożej i Najświętszego Serca. Zbawiciel sam powiada do świętej: „Złożyłem cię na przechowanie pod opiekę mojej Świętej Matki”. Odnośnie do zjednoczenia z Najświętszym Sercem to Zbawiciel zażądał od niej, by się zgodziła, aby On się zajął i stał nauczycielem jej wolności z powodu jej słabości. Tego i od nas się domaga.

Postanowienie. Nauczycielu mój, Tobie się oddaję i poświęcam. Weź moją wolność, weź moją wolę, bądź moim przewodnikiem i moim życiem.

ROZMYŚLANIE SZÓSTE

ZAPROSZENIE DO MIŁOŚCI NAJŚWIĘTSZEGO SERCA NASZEGO PRZYJACIELA W ŚWIĘTEJ EUCHARYSTII

Pieśń nad Pieśniami pomogła nam zrozumieć wzajemne zespolenie serca samotnego Jezusa w tabernakulum z duszą, która Go odwiedza na wzór oblubienicy. Małgorzata Maria określa to zespolenie serc jako rozmowę dwóch przyjaciół podczas uczty miłości. Niebieski Przyjaciel zaprasza duszę na tę biesiadę. Dusza odpowiada swojemu Boskiemu Przyjacielowi płomiennymi słowami.

I. Słodkie zaproszenie niebieskiego Przyjaciela

Czyż Zbawiciel w rozmowie z Samarytanką nie wysunął tego zaproszenia? Siedzi na skraju studni Jakubowej. Studnia symbolizuje Najświętsze Serce, przepaść miłości i łaski. Pan Jezus mówi do nas, jak niegdyś do Samarytanki: „O, gdybyś znała dar Boży. (...) poprosiłabyś Go wówczas, a dałby ci wody żywej” (J 4,10).

„Wejdź do Tego Serca – pisze Małgorzata Maria – jako zaproszona na ucztę miłości twego jedyne i doskonałego Przyjaciela, który cię chce napoić winem rozkoszy swej czystej miłości, która jedna zdolna jest osłodzić wszystkie twe gorycze, obrzydzając ci wszelkie fałszywe rozkosze ziemskie, abyś odtąd znajdowała przyjemność jedynie w Sercu Tego Drogiego Przyjaciela, który miłością do ciebie przemawia: Wszystko moje twoim jest; moje rany, Krew i boleści moje twoimi są; moja miłość sprawia wspólnotę naszych dóbr; pozwól mi więc posiąść całkowicie twoje serce, a rozgrzeję twoją oziębłość i natchnę życiem twe słabości, które cię czynią tak tchórzliwą w mojej służbie, a letnią w miłowaniu mnie”.

II. Jezus jest jedynym prawdziwym Przyjacielem naszych serc

Małgorzata Maria tak objaśnia wezwanie niebieskiego Przyjaciela: „Jezus Chrystus jest jedynym prawdziwym Przyjacielem naszych serc, stworzonych jedynie dla Niego samego. Dlatego nie mogą one znaleźć spoczynku ani radości, ani

pełni zaspokojenia, jak tylko w Nim samym (...). Obarczył się naszymi grzechami i dał się pod zastaw swemu Ojcu Przedwiecznemu. Chciał umrzeć, by nam wysłużyć, przez nadmiar swej miłości, życie nieśmiertelne i szczęśliwe. Dziękujmy Mu i błogosławmy Go z gorącą miłością, w której powinniśmy się spalać z wdzięczności, składając Mu nieustanną ofiarę z całego naszego jestestwa.

Mając Go na uwadze w charakterze Przyjaciela, powinniście Mu wyjawiać wszystkie tajemnice waszego serca, odkrywając Mu wszelką swą nędzę i potrzeby, jako Temu, który jedynie może temu zaradzić, mówiąc: «O Przyjacielu mego serca, ten, którego miłujesz, choruje! Nawiedź mnie i ulecz, gdyż wiem, że nie możesz mnie kochać, pozostawiając mnie równocześnie w mojej nędzy».

O, jakże szczęśliwe są dusze, które tak doskonale zapomniały o sobie, że cała ich miłość, spojrzenia i myśli należą do tego jedynego Przyjaciela naszych serc! Wydaje mi się, że wszelka inna myśl i zajęcie jest jedynie stratą czasu”.

III. Dusza zaprasza Boskiego Przyjaciela

Słowa tego zaproszenia zapożyczymy od Małgorzaty Marii: „Pozdrawiam Cię, Serce Najświętsze, rozkoszy Bóstwa. Wzywam Cię w mej boleści i pożądam jako lekarstwa na moją ułomność. Serce najmiłosierniejsze, Serce najlitościwsze mego Ojca i Zbawiciela, nie odmawiaj swej pomocy niegodnemu sercu mojemu, Ty, o Boże serca mojego, który mnie stworzyłeś na przedmiot Twej miłości i na przedmiot Twojej niewysło-

wionej dobroci. O Boskie Serce, przyjdź do mnie albo pociągnij mnie ku sobie. Przyjdź o najwierniejszy, najczulszy, najśłodszy i najukochańszy ze wszystkich przyjaciół, przybądź do mego serca; wzywam Cię przez Twą niezrównaną przyjaźń i dane mi słowo, że przyjdiesz mnie wspomóc. Przyjdź i nie pozwól, żebym Ci dał powód, abyś mnie opuścił. Przyjdź, o życie serca mego, o duszo życia mego, jedyna podpora duszy mojej; przyjdź i daj, bym żył z Ciebie i w Tobie, ale skutecznie, o jedyne życie moje i całe dobro moje. Przyjdź, o Boże mój i wszystko moje”.

Postanowienie. O Jezu, Ty mnie wołasz do siebie, Ty zdajesz się mnie potrzebować. A we mnie znajduje się jedynie nędra, która mogłaby Cię pociągnąć, lecz Ty chcesz dokonać miłosierdzia. Przyjdź Ty, którego ośmielał się nazwać moim niebieskim Przyjacielem. Przyjdź i złóż w moim sercu tyle miłości, abyś mógł w nim znaleźć choć trochę radości i pocieszenia.

TAJEMNICA TRZECIA

Życie ofiary

ROZMYŚLANIE PIERWSZE

O AKCIE EUCHARYSTYCZNEJ OFIARY, CZYLI O MSZY ŚW.

Mówiliśmy już, że Najświętsze Serce Jezusa zawsze trwa w stanie ofiary. Całopalenie polega dla Niego na nieustannym ofiarowaniu swej miłości, swoich zasług, czynności, cierpień, swojej śmierci i na ciągłym stosowaniu tego do nas. Miał więc rację kartuz Molina, gdy powiedział, że całe życie Zbawiciela ujęte w figury starotestamentalne, śmiertelny Jego żywot po Wcieleniu, cierpienie w czasie Męki, chwalebne i eucharystyczne bytowanie w niebie i na naszych ołtarzach, to wszystko było jedną ciągłą Mszą św., czyli nieustanną ofiarą. Całopalenie było cielesne i krwawe, a więc mogło się dokonać tylko raz, w chwili, kiedy Jezus umierał na krzyżu z miłości, ale ono właściwie zawsze istniało realnie i mistycznie w Najświętszym Sercu Jezusowym, które ściśle mówiąc, jest miłością i żertwą wcieloną.

I. O samym akcie ofiary

Potrzeba było w eucharystycznym życiu Zbawiciela zewnętrznego aktu ofiary, który uzmysłowiłby to, co się działo w Jego Boskim Sercu: tym aktem jest dostojna ofiara Mszy św.

Elementami, które stanowią Najświętszą Ofiarę, są:

1) przeistoczenie, czyli przemiana substancji chleba w substancję Ciała Jezusowego, a substancji wina w Jego Krew;

2) ofiara, jaką czyni Najświętsze Serce z siebie samego, ze swego Ciała i swej Krwi, ze wszystkich swych zasług, czynności, tajemnic oraz ze swej śmierci na Kalwarii;

3) mistyczne zastąpienie nas samym sobą jako żertwa i kapłan;

4) akt kapłana, który dokonuje cudu przeistoczenia i ofiaruje Jezusa Chrystusa w imieniu Kościoła i za Kościół.

Najświętsza Ofiara nie jest inną od ofiary na krzyżu, lecz jest jej odnowieniem i mistycznym przedłużeniem, poza śmiercią fizyczną, która zresztą nie wchodzi w istotę realnej żertwy, jako że istota ofiary polega przede wszystkim na ofierze serca, a nie na zamordowaniu ofiary, gdyż żertwa jest bytem duchowym. Podobnie śmierć Chrystusa odnawia się realnie przez ofiarę, którą czyni z niej Jego Boskie Serce. Zresztą wszystkie tajemnice Jezusa zawarte są w dostojnej ofierze wraz ze wszystkimi stanami Kościoła.

II. Pierwsze składniki ofiary

A) Pierwszym składnikiem Najświętszej Ofiary, składnikiem, który czyni z niej żertwę rzeczywistą, jest przeistoczenie; tajemnica wiary – powiada kapłan w momencie konsekracji – w istocie jest najbardziej niepojęta ze wszystkich tajemnic; chleb i wino nie są unicestwione, jak sobie to niektórzy przedstawiają, lecz ich substancja przemienia się w substancję

Ciała i Krwi Jezusa Chrystusa, a z nich pozostają tylko postaci, wygląd. W ten sposób Ciało Zbawiciela prawdziwie jest pokarmem, a Jego Krew napojem. Nie możemy tu wejść we wszystkie zagadnienia, którymi zajmuje się teologia dogmatyczna, lecz zrobimy jedno tylko spostrzeżenie. Niektórzy uważali, że na ołtarzu jest obecna jedynie sama substancja Ciała i Krwi Jezusowej, lecz to jest niemożliwe – powiada św. Tomasz – ponieważ cała obecność Zbawiciela jest nierozłączna i niepodzielna, tak że przez tajemnicę przeistoczenia Człowieczeństwo święte zstępuje na ołtarz. Przeistoczenie w sposób mistyczny odnawia:

1) tajemnicę Wcielenia, albowiem przez sakramentalne słowa Pan Jezus wchodzi w swe życie eucharystyczne, podobnie jak przez „fiat” Maryi wszedł w swe życie śmiertelne. Co więcej, eucharystyczne zasłony żywo przedstawiają życie ukryte Jezusa w Betlejem i w Nazarecie;

2) tajemnicę śmierci Chrystusa przez oddzielenie chleba i wina, a także przez zamianę substancji, chociaż ta zamiana odnosi się do chleba i wina, a nie do Ciała i Krwi Jezusowej;

3) tajemnicę chwalebnego żywota, ponieważ chleb i wino zostały zamienione w Ciało i Krew, a więc podniesione do stanu chwalebnego, które święte i uwielbione Człowieczeństwo składa na naszych ołtarzach i w naszych sercach przez Komunię św.;

4) tajemnicę naszego życia dziękczynienia i radości w niebie przez stan, jaki następuje po spożyciu świętych postaci;

5) tajemnice życia apostołskiego, odtworzone przez poświęcenie ministra, czytającego *Ewangelię* świętą i odmawiającego *Credo*.

B) Drugim składnikiem Najświętszej Ofiary, który łączy się bezpośrednio z przeistoczeniem, jest ofiara, którą Najświętsze Serce Jezusa czyni z siebie samego, ze swego Ciała, Krwi, zasług, ze swych tajemnic, a zwłaszcza ze swej śmierci:

1) przede wszystkim ta ofiara pochodzi z Najświętszego Serca Jezusowego; Boskie Jego usta nie mówią, lecz ofiaruje się Jego Serce i Jego miłość, podobnie jak ofiarował się na Kalwarii; jest to przedłużenie Jego życia miłości i całopalenia;

2) jest to ofiara czyniona Bogu przez Najświętsze Serce Jezusa dla oddania Mu możliwie jak największej chwały, a ponieważ Najświętsze Serce Jezusa połączone jest ze Słowem Bożym, więc ofiara jest nieskończona, ma zasługi nieskończone i oddaje Bogu miłość i chwałę nieskończoną;

3) ta ofiara dokonuje się dla nas, ażeby do nas powróciły wszystkie owoce ofiary Najświętszego Serca Jezusowego, jakie otrzymujemy, w zależności jednak od mniej lub bardziej doskonałego usposobienia, w jakim się znajdujemy.

Owoce Boskiej ofiary dzielą się na trzy części: owoce przypadające Kościołowi powszechnemu, osobom, za które sprawuje się Najświętsza Ofiara, i kapłanowi, który ją odprawia. Księża poświęceni Najświętszemu Sercu Jezusowemu, składając Najświętszą Ofiarę, zawsze mają intencję oddawania Bożemu Sercu możliwie jak największej chwały i miłości, ofiarując z owoców Mszy św. wszystko, co tylko Mu dać mogą. Ła-

two więc zauważyć, że Najświętsze Serce Jezusowe otrzymuje w ofierze Mszy św. część największą, gdyż jest Kapłanem, Ołtarzem i Żertwą. O Kapłańskie Serce, jakże godne jesteś miłości i wdzięczności.

III. Inne składniki ofiary

C) Trzecim składnikiem, który łączy się również bezpośrednio z dwoma pierwszymi, jest przedziwne zastąpienie, które Pan Jezus czyni z siebie w nasze miejsce.

Eucharystyczne Serce Jezusa widzi podczas Najświętszej Ofiary nasze usposobienie, modlitwy i pragnienia, stawia się w nasze miejsce i prosi Boga o to, czego my pragniemy, jeśli to jest dla dobra naszych dusz. Usilnie prosi o łaski, o które my błagamy, jakby to było dla Niego samego: „Ja żyję w nim i ja przemawiam w jego imieniu: udziel mu przez wzgląd na Mnie pokory i słodyczy”. Podobnie jest z dziękczynieniem, wynagrodzeniem, adoracją i aktami miłości, jakie czynimy; Jezus je powtarza, czyni je swoimi i w następstwie tego nadaje im wartość nieskończoną. Jest to rodzaj przeistoczenia, którego w ten sposób dokonuje Najświętsze Serce Jezusowe; wodę naszego niedoskonałego usposobienia przemienia w wino miłości. Jakże nieszczęśliwi są ci, co na Mszę św. przynoszą jedynie roz-targnioną uwagę, pragnienia światowe, a niekiedy nawet przestępcze. Nie ma tam nic, co by można przemienić, wychodzą zimni i próżni z świątyni, w której oczekiwało ich Najświętsze Serce Jezusa, by ich obsypać łaskami.

Tymczasem skruszony grzesznik, jak uczy Sobór Trydenc-ki, zawsze uzyskuje łaskę żalu, nie tylko niedoskonałego, ale nawet doskonałego.

Rozumie się samo przez się, że modlitwa, dziękczynienie, akty miłości i adoracji, które Najświętsze Serce Jezusa czyni w naszym imieniu, zawsze są przyjęte przez Boży Majestat, nie jakby to wszystko pochodziło od nas, którzy niczym jesteśmy, ale jako pochodzące od Serca Tego, w którym Ojciec ma całkowite upodobanie. Oto wielka tajemnica pośrednictwa, kapłański akt Najświętszego Serca Jezusowego, dzięki któremu nasze czynności, spełniane w stanie łaski, nasze intencje i uczucia stają się Jego, w zależności jednakże od stopnia zjednoczenia z Nim.

Przynośmy na Mszę św. jedno tylko pragnienie; pragnienie, by kochać Boże Serce, ofiarować się z Nim, żyć Jego życiem i jedynie dla Jego czystej miłości, a bądźmy pewni, że zawsze zostaniemy doskonale wysłuchani.

D) Współpraca kapłana – to czwarty składnik ofiary. Jeśli nie wymówi sakramentalnych słów, jeśli nie ma intencji odprawienia, ofiara jest niemożliwa. Jezus Chrystus jest prawdziwym kapłanem i prawdziwą żertwą ofiarną, jednakże łączy kapłana ze swą kapłańską czynnością i czyni z niego współpracownika tak niezbędnego, że gdyby zabrakło tego ostatniego, nie mogłaby się dokonać największa i najpełniejsza z tajemnic. Dla uzupełnienia tego, co dotyczy Najświętszej Ofiary, powiedzmy słowo o jej niezmiernych korzyściach.

Przynosi ona Panu Bogu, *ex opere operato*¹⁴, czyli w ode-
rwaniu od zasług celebrującego, chwałę nieskończoną, a Ko-
ściołowi niezliczone dobra. Korzyść jest tak wielka, że wszyst-
kie zasługi Matki Najświętszej, aniołów i świętych, wszystko, co
piękne i święte razem wzięte, jest niczym w porównaniu z jed-
ną Mszą św. Kapłan odprawiający Mszę św., wierni, za których
ona się odprawia, i wszyscy na niej obecni czerpią z niej za-
wsze ogromne dobrodziejstwa i to *ex opere operato*; ale im le-
piej będą przysposobieni, tym bardziej będą mogli skorzystać
z tych łask, których miara dana im jest konsekwentnie *ex ope-
re operantis*¹⁵. Ten, kto byłby doskonale usposobiony, odczułby
całą skuteczność ofiary i przez branie udziału czy odprawianie
jednej tylko Mszy św. zyskałby tyle łask, że żaden rozum stwo-
rzony nie umiałby ich policzyć. A mamy odpowiedni sposób
wejścia w takie usposobienie: szczerze a skuteczne pragnienie
oddania Najświętszemu Sercu Jezusowemu przez Mszę św. jak
największej chwały i miłości, jaką tylko otrzymać może.

Postanowienie. Duch Najświętszej Ofiary powinien być du-
chem całego mojego życia. Powinienem w niego wnikać każ-

¹⁴ Łac. *ex opere operato* – na podstawie dokonanej czynności – formuła określająca w teologii katolickiej obiektywną skuteczność działania sakramentów. Oznacza ona, iż sakrament jest skuteczny poprzez sam fakt jego udzielenia, niezależnie od pobożności udzielającego oraz przyjmującego sakrament.

¹⁵ Łac. *ex opere operantis* – na podstawie tego, czego dokonał działający – formuła ta określa usposobienie podmiotu konieczne przed przyjęciem sakramentu, które jednak działa nie jako przyczyna, lecz raczej jako warunek pełnej skuteczności łaski Bożej.

dego rana, tak mocno, żeby nim był przepojony cały mój dzień. Będę się łączył z usposobieniem Serca Jezusowego w Eucharystii jak kropla wody łączy się z winem Najświętszej Ofiary.

ROZMYŚLANIE DRUGIE

EUCHARYSTYCZNE UNICESTWIENIE

Kto zdołałby odkryć Boga pod słabymi postaciami sakramentalnymi, pod okrywającą Go zasłoną i w otaczającym Go mroku? Tylko wiara może przeniknąć tajemnicę Jego niepojętego uniżenia.

I. Uniżenie eucharystyczne

Tak, tylko wygląd chleba zasłania nam Boga! Mógłby użyć swej potęgi, okazać swą chwałę i przyciągnąć wszystkie serca do siebie, lecz tego nie czyni (...)! Dzieło Jego Ojca dokona się w chwili największego uniestwienia, upokorzenia, wzgardy i miłości. O pokoro! Cnoto, która w najwyższym stopniu więzisz Jezusa w tej pozornej niemocy, opanuj serca Twych przyjaciół i żertw, aby ich osamotnienie, upokorzenia i wzgardy stały się ich rozkoszą i skarbem.

Jednoczmy się z uniżeniem Jezusa, jedyną żertwą godną Boga, jedyną, której uniestwienie oddaje Bogu godną chwałę.

Odczucie wielkości Boga i Jego znieważonego Majestatu wzbudzi w nas głębokie pragnienie pokory i unicestwienia u Jego stóp, dla lepszego uczczenia Jego wiecznego jestestwa i wynagrodzenia za zniewagi Jemu uczynione.

II. W jaki sposób żertwa powinna się łączyć z eucharystycznym unicestwieniem

Jeśli jakaś dusza ma pociąg do życia żertwy, jeśli pragnie się ofiarować jako hostia wynagradzająca i prześlągalna dla Najświętszego Serca Jezusowego, powinna się łączyć w sposób specjalny z unicestwieniem eucharystycznym. Odkąd oddała się jako żertwa, wyrok na nią został ogłoszony, trzeba, żeby aż do końca dzierżyła łaskę Tego świętego i Boskiego charakteru, który czyni z niej istotę opuszczoną i wzgardzoną, nicość, ponieważ przyjęła na siebie grzech i nędze wszystkich. To koziół ofiarny, poświęcony na wzgardę wszystkich.

Jezus w Najświętszym Sakramencie ukrył się pod postaciami i daje się jako pokarm człowiekowi. Czyż może w Nim dojść do większego uniżenia? O pycho ludzka! Jakże jesteś zawstydzona! Unicestwienie się przed Bogiem jest więc konieczne potrzebne żertwie naznaczonej znamieniem grzesznika w sobie samej i w grzechach innych, dla których pragnie wyjednać łaskę.

Powinna więc mieć jak najwyższe pojęcie wielkości i świętości Boga oraz namiętną miłość własnego uniżenia. Powinna czcić Boga przede wszystkim przez owe przepaście unicestwienia, w których Bóg ją pogrąża.

III. Mistyczne cierpienia Eucharystii

Pan Jezus nie cierpi w Eucharystii. Od swego Zmartwychwstania jest niecierpięliwy. Niekiedy jednak ukazuje się swoim przyjaciołom, zdradzając, że cierpi. Świętej Małgorzacie Marii objawił się cały okryty ranami. „Pewnego dnia – mówi święta – Zbawiciel mój przedstawił mi się jako «Ecce Homo», cały poszarpany i zniekształcony, mówiąc: pięć dusz poświęconych mojej służbie tak się ze Mną źle obeszło, przyjmując Mnie oziębłe w Komunii św.” I Boski Mistrz prosił ją, by ucałowała Jego rany i w ten sposób ułagodziła Jego ból. Tym samym chce powiedzieć, że jedynie grzechy nasze zdolne są wycisnąć łzy i ukrzyżować Go na nowo, gdyby mógł jeszcze cierpieć, jak to zauważa autor *Listu do Hebrajczyków*.

Ale za to Jego przyjaciele powinni doświadczyć nieco cierpień, których Boski Mistrz nie może więcej znosić. Czyż widok i rozważanie mistycznych cierpień Jezusa-Hostii nie są odpowiednie, by się pogрузić w udręczeniu i być pod ich ciężarem?

Swe eucharystyczne udręczenie Jezus przecierpiał już w Getsemani. Przewidział bowiem wszystkie niewdzięczności, których przedmiotem będzie On sam. Nasze grzechy przytłoczyły Go swoim ciężarem. Ale za to w kielichu pocieszenia, przedstawionym Mu przez anioła, znalazło się nasze wynagrodzenie. Napełniamy ten kielich naszymi łzami, skruchą i ofiarami. Oby Boski Mistrz mógł odpocząć w naszych sercach i znaleźć w nich pokorę, czystość i miłość, które są Jego pocieszeniem.

Czyż Jezus zapomniany w Najświętszym Sakramencie, dotykany bezbożnymi rękami i składany w naszych świętokradzkich sercach nie stanowi widoku zdolnego zranić nasze serca? Obejmijmy życie żertwy, jak On sam to czynił.

Odnówmy nasz zapal odnośnie do wszystkich ćwiczeń eucharystycznych, Mszy św., Komunii i nawiedzeń Najświętszego Sakramentu.

Bo właśnie pod zasłoną eucharystyczną Pan Jezus chce być przez nas szczególnie kochany, podczas gdy aniołowie i święci w niebie czczą Jego życie w chwale. Sam powiedział to kilka razy do św. Małgorzaty Marii.

„Pragnę – mówił – ale pragnieniem tak żarliwym, żeby być kochanym przez ludzi w Najświętszym Sakramencie, że to pragnienie pożera Mnie. A nie znajduję nikogo, kto by się starał według mojego pragnienia zaspokoić się, oddając Mi choć trochę wzajemnej miłości za Moją miłość”.

Postanowienie. O Boski mój Mistrzu, jednocześnie się ze wszystkimi Twoimi świętymi wynagrodzicielami. Łączę się z Małgorzatą Marią, z Twoją świętą Matką, która opłakiwała świętokradztwo Judasza.

ROZMYŚLANIE TRZECIE

LEKCJE UBÓSTWA I ODERWANIA SIĘ, JAKIE NAM DAJE JEZUS-HOSTIA

Ubóstwo eucharystyczne doszło do ostatnich możliwych granic w wypadku świętej ofiary naszych ołtarzy.

I. Ubóstwo zewnętrzne

Gdzie jest chwała Jezusa w Hostii świętej? Gdzie bogate szaty? Gdzie zadośćuczynienie widoczne zmysłami?

Dajemy Boskiej Hostii złote naczynia, drogie tabernakula marmurowe, lecz to wszystko pozostaje poza Nim, wszystko to jest Mu całkiem zewnętrzne i jakby obce. Dla siebie przyjął tylko postacie najpospolitsze i najbardziej kruche. Zadowala się tabernakulum z drzewa, jak i z marmuru. Jest wystawiony na wszystko, nawet na zbezczeszczenie, opuszczenie, wzgardę i obelgi. Woli drewniane tabernakulum misjonarza niż miejski ołtarz marmurowy, gdzie często zostaje zapomniany. Przebywa nawet pod najmniejszą częścią, która spada i zapodziewa się w pyłe kościelny.

I to właśnie ubóstwo Boga ubogaca nas: „Znacie przecież łaskę Pana naszego Jezusa Chrystusa, który będąc bogaty, dla was stał się ubogim – mówi św. Paweł do Koryntian – aby was ubóstwem swym ubogacić” (2 Kor 8,9). Apostoł czyni aluzję do ubóstwa w Betlejem i w Nazarecie, i do odarcia na Kalwa-

rii. Eucharystyczne odarcie jest jeszcze wznioślejsze, a jest tak zapomniane!

II. Ubóstwo wewnętrzne

Ubóstwo zewnętrzne otwiera piękną drogę do ubóstwa wewnętrznego, które stanowi tło cnoty ubóstwa.

„Jezus praktykował to ostatnie z doskonałością, którą On sam jedynie mógł osiągnąć, albowiem w Nim jednym w całej pełni królowało Bóstwo. Królestwo Boże utrwali się jedynie na prawdziwym ubóstwie, огоłoconym z siebie samego i stworzeń, ubóstwie, które nie szuka siebie w darach Bożych, umiera nieustannie dla rzeczy zmysłowych, nie ma więcej sobie właściwych pragnień, myśli czy poruszeń, żyje jedynie duchem Bożym, nie chce znać nic prócz Boga, niczego nie szuka poza sobą, a mieszka w swej małości i zależności. Zdąża prosto ku czystej miłości”. Czy nie w takich warunkach przebywa Serce Jezusowe? Ubogi zakonnik stara się jeszcze o ubiór, o chleb i tym jest zajęte jego serce. Jezus eucharystyczny nie ma żadnej troski o zasłony, które Go pokrywają. Jakże znikome są one dla Niego! „O czcigodny Jezu, niezrównany i jedyny biedaku, w którym Bóg zakrólował w pełni i bez jakiegokolwiek sprzeciwu, któż zdoła pojąć cud Twego eucharystycznego ubóstwa? To osobliwe ubóstwo daje Bogu Ojcu nieskończoną chwałę”.

III. Nasze ubóstwo

Eucharystyczne ubóstwo Jezusa nie przedstawia nam Jego ubóstwa z Nazaretu jako przykładu zmysłowego i łatwego do naśladowania, lecz wzbudza ducha ubóstwa, który ma znaleźć swoje urzeczywistnienie w naszym życiu, stosownie do powołania każdego z nas. Naszą jest rzeczą odgadnąć, jakiego stopnia ubóstwa, nawet zewnętrznego, domaga się wola Boża.

A jeśli nasza stopa życiowa nie wymaga od nas bezwzględ- nego ubóstwa zewnętrznego, wówczas pozostaje nam praktykować ubóstwo duchowe, oderwanie się, które stanowi pierwsze błogosławieństwo ogłoszone przez Chrystusa Pana: „Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie” (Mt 5,3). Kwestią ubóstwa wewnętrznego jest również oderwanie się od samego siebie, od własnej woli, od miłości własnej, powierzenie się całkowicie Panu Bogu, Jego woli, Jego kierownictwu, objawionym nam przez naszą regułę życia i przez Jego Opatrzność.

Pobudzeni jeszcze raz znakomitą nauką tej wielkiej mistyczki, jaką była Matka Maria Weronika od Serca Jezusowego, zawołajmy: „O szczęśliwe ubóstwo! Błogosławiony niech będzie dzień, w którym widząc się doskonale wyzwolonymi od wszystkiego, co ziemskie, będziemy bogaci Bogiem, Jego życiem w nas, Jego Boskim Sercem, żyjącym i królującym w naszych sercach!”

Święta Małgorzata Maria mówi, za natchnieniem Serca Bożego, że dusza najbardziej ogołocona i odarta z wszystkiego posiada Serce Jezusowe obficie. „Jedynie tylko w całko-

witym wyrzuciu z siebie samego i ze wszystkiego, co nie jest Bogiem – pisze Matka Weronika – znajdzie prawdziwy pokój i doskonale szczęście; nie mając nic, znajdzie wszystko w Najświętszym Sercu Jezusowym. Bądź pozbawiony wszystkiego, a Najświętsze Serce cię ubogaci. Wyrzuć z siebie wszystko, a On cię napełni. Zapomnij o sobie samym i oddaj się Jemu, On pomyśli o tobie i weźmie cię w opiekę. To jedynie chcę wam powiedzieć, że przez unicestwienie siebie posiadziecie Jego, a powierzając się Jemu, On was będzie posiadał. Jakież jest większe dobro nad to, że będąc niczym przed światem i sobą samym, możemy być owładnięci przez Boga i jedynie Jego posiadać?”

„W świętej Eucharystii – mówi jeszcze święta – mój Jezus stał się biedny. Pozostaje On tam w takim ogołoceniu ze wszystkiego, iż jest w stanie zależności od swoich stworzeń we wszystkim, czego zechcą Mu udzielić lub wzajem wyświadczyć. Aby zdobyć Jego najmiłościwsze Serce, trzeba Go naśladować przez nasz ślub ubóstwa. Pozwolić sobie zabrać jakąś rzecz, jakbyśmy byli umarli albo nieczuli na wszystko. Patrzyć na siebie jak na biedaków, którym wszystko udziela się z miłości, i myśleć, że gdyby nas odarto ze wszystkiego, nie byłoby to niesprawiedliwością”.

Postanowienie. O Boskie Serce Jezusa, wspomóż mnie. Weź moją wolę i moje serce. Utwierdź bezwzględnie swe Królestwo w mej biednej duszy. Czyż nie dość będę bogaty, dostępując szczęścia zjednoczenia z Tobą?

ROZMYŚLANIE CZWARTE

LEKCJE POSŁUSZEŃSTWA

Cudowna, pełna światła i łaski jest nauka Jezusa w Najświętszym Sakramencie o posłuszeństwie.

I. Doskonałe posłuszeństwo Pana Jezusa

Pan Jezus posłuszny jest wszystkim kapłanom bez różnicy, dobrym i złym. Przychodzi do serc bezbożnych i splamionych przez złego ducha. Nie wzbrania się, by Go położono w obecności Jego nieprzyjaciela, ponieważ podlega nienaruszalnemu prawu: posłuszeństwu przez miłość dla swego Ojca. Nic Go nie powstrzymuje i nie odciąga z drogi, żaden pretekst godności czy przepis towarzyskiego postępowania. Wola Jego Ojca jest dla Niegożywieniem, odpoczynkiem, szczęśliwością, chwałą i samym życiem.

Dla Jezusa eucharystycznego nie istnieje życie własne, chyba jedynie śmierć. Jego ruch – to samo posłuszeństwo, z którego Bóg otrzymuje chwałę bez końca. O przykładzie! Całe życie Jezusa sprowadza się do życiodajnych tchnień pochodzących od Ojca; Jego podległość Bogu jest doskonała, a Jego miłość względem Niego nieskończona. Żyje jedynie w Bogu, a poza tą jedyną i całkowitą zależnością nie dokonuje ani jednego aktu, ani jednego poruszenia. I czy to jest do naszej dyspozycji, czy posłuszny kapłanowi, nawet nam się oddając, oddaje się Ojcu.

Tak jak my, przez posłuszeństwo położonym, jesteśmy posłuszni Bogu, ponieważ Bóg chce, żebyśmy im byli posłuszni.

O, jakże wielką chwałę oddaje Bogu Pan Jezus! I jak wielkie Bóg znajduje upodobanie w tym umiłowanym Synu, widząc Go w tej otchłani uniżenia i unicestwienia! On, Bóg, przyjął postać niewolnika. O, jakże wzniosły to przykład! Jezu mój, któż nie chciałby pójść za Tobą dla uczczenia Twego Ojca i pocieszenia Twego Serca, żertwy posłuszeństwa.

II. Odkupienie owocem posłuszeństwa

Zrozumiałe jest, że bez posłuszeństwa nie byłoby dzieła odkupienia. Każdy grzech polega na nieposłuszeństwie, każdy akt wynagrodzenia i pokuty winien być aktem posłuszeństwa.

Aby posłuszeństwo było doskonałe i prawdziwie odkupieńcze, powinno być przyjęte w sercu, a jego źródłem winna być miłość. Tak właśnie Dawid ukazuje nam Odkupiciela, przynoszącego na świat wolę Boga wyrytą na swoim Sercu (por. Ps 35). Cechą prawdziwej doskonałości jakiejś duszy jest to, że dojdzie do tego, iż jest jakby umarła dla swej woli, nie usiłuje i nie pragnie żadną miarą czynić tego, co ona by chciała. Słucha wszystkich dla Boga. O Jezu! Któż nam da takie dusze, prawdziwie umarłe samym sobie, a chętne do dalszego podjęcia kalwaryjskiej i eucharystycznej ofiary?

III. Nasze posłuszeństwo

Jezus przyjmuje wszelkie działanie od swego Ojca: „Ja sam z siebie nic czynić nie mogę. Tak, jak słyszę, sądzę, a sąd mój jest sprawiedliwy; nie szukam bowiem własnej woli, lecz woli Tego, który Mnie posłał” (J 5,30). I my powinniśmy przyjmować wszelkie działanie jedynie od Ducha Jezusowego. On powinien być naszą myślą, naszym słowem, naszymi czynnościami, poruszeniami, naszą duszą i życiem: „Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie” (Ga 2,20).

Całkowite posłuszeństwo Bogu, zależność od Niego samego: co za rozległość i głębia kryje się w tych dwu słowach! Dusza moja powołana jest, aby wejść i żyć w takiej atmosferze, by się zagubić w Jezusie i w Jego Boskim Duchu. Taki jest Jezus w tabernakulum pod postacią chleba, który Go osłania: dusza żertwy nie ma innego wzoru do naśladowania.

Zawsze będę miał ten wzór przed moimi oczyma. Będę kochał posłuszeństwo, tak jak je kocha Jezus. Będę w nim żył bez zastrzeżeń. Zawrę układ z całym moim osobistym życiem, z wszelkimi przejawami mojej woli i z naturalnym szacowaniem rzeczy. Żegnaj na zawsze wszystko, co ludzkie, dzieła i pragnienia starego Adama, który zawsze chce być kimś i rządzić się.

Posłuszeństwo Bogu – to życie Boga w nas, to zwycięstwo Boga nad naszymi nędznymi władzami. „Dusza najbar-

dziej posłuszna – mawiała Małgorzata Maria – gotuje tryumf Najświętszemu Sercu”. A jakże ta święta dusza prawdziwie była posłuszna! A jak przepięknie mówiła o tej cnocie! „Wewnętrznie – pisała – bądźcie wierne, posłuszne poruszeniom łaski odnośnie do aktów cnót; zewnętrznie zaś bądźcie miłośnie posłuszne tym, którzy mają władzę rozkazywania wam, wspominając te słowa: Jezus był posłuszny, dlatego i ja chcę być posłuszną, aż do ostatniego tchnienia mojego życia. Wasze posłuszeństwo odda cześć posłuszeństwu Jezusa Chrystusa w Najświętszym Sakramencie. Jeśli jesteś wierna w pełnieniu woli Bożej w pewnym czasie, wówczas twoja spełniać się będzie przez całą wieczność”.

„Istotnie – mówi dalej – sądzę, że całe szczęście duszy polega na dostosowaniu się do Najświętszej woli Boga. Tu właśnie nasze serce znajdzie spokój, a duch swoją radość i odpoczynek, ponieważ kto tkwi w Bogu, staje się jednym duchem razem z Nim. Sądzę, że to jest właśnie prawdziwy sposób czynienia swojej woli, ponieważ miłosna Jego dobroć znajduje przyjemność w zaspokojeniu woli, w której nie napotyka na żaden opór”.

Postanowienie. Boże mój, pobłogosław i uczynź owocnymi moje postanowienia! Pragnę mocno i na nowo, wbrew wszystkim, ofiarować na ołtarzu Twojego Serca całe moje życie naturalne, ze wszystkimi moimi pragnieniami i z całą moją swobodą.

ROZMYŚLANIE PIĄTE

KAPŁAŃSKIE SERCE JEZUSA

Pan Jezus jest kapłanem. W *Psalmie 110* (w. 4) Dawid powiada: „Pan przysiągł i żał Mu nie będzie, «Tyś Kapłanem na wieki na wzór Melchizedeka»”.

Odtąd, skoro tylko wcieliła się Osoba Boska, musiała Ona być kapłanem Boga, ponieważ wychwalanie imienia Bożego jest istotnym celem dzieł Boskich, a także dlatego że Bóg, który stał się człowiekiem, powinien być głową religii i całego stworzenia.

Jezus jest kapłanem, ale zobaczymy, że w Jego kapłaństwie trzeba mieć na uwadze przede wszystkim Jego Serce.

I. Jezus sprawuje swoje kapłaństwo przez swe Serce

W istocie miłość tylko pobudza Go i prowadzi w całopaleniu ku chwale Ojca i naszemu zbawieniu.

Przypomina nam to Kościół w świętej liturgii. W hymnie na okres wielkanocny *Ad regias Agni dapes* (Na królewskich ucztach Baranka) ukazuje nam kapłańskie Serce Jezusa składające ofiarę odkupienia: „Divina cuius caritas / Sacrum propinat Sanguinem, / Almique membra corporis / Amor sacerdos immolat” (Boska Jego miłość, / Podaje do picia świętą Krew, / A Miłość-Kapłan ofiaruje, / Członki dziewiczego Ciała).

To Miłość, to Kapłan-Miłość; wylał Krew i ofiarował Ciało Boskiego Baranka na krzyżu. Całe życie Jezusa było ofiarą miłości. Dla życia ukrytego wybrał ubóstwo i pracę, zaś umęczenie, wzdargę i przeciwności dla życia publicznego.

„(...) umiłowawszy swoich na świecie, do końca ich umiłował” (J 13,1). Idzie naprzeciw swym nieprzyjaciołom do Jerozolimy, oddaje się swym prześladowcom, katom, Judaszowi zdrajcy, żołnierzom, którzy Go zelżą i ukrzyżują. Czyni to wszystko, aby świat poznał Jego miłość ku swemu Ojcu (por. J 14, 31).

Święty Paweł wskazuje na miłość jako źródło odkupiciel-skiej ofiary: „(...) umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie” (Ga 2,20). Sam Zbawiciel mówi, że cechą najwyższej miłości jest oddać życie za swoich przyjaciół: „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (J 15,13).

Tak więc przez swoje Serce sprawował Jezus swoje kapłaństwo.

II. Kapłańskie Serce Jezusa jest organem doskonałego kultu miłości i wynagrodzenia względem Jego Ojca

Nieskończoną chwałę, której Słowo jest uosobieniem w wieczności, przeniósł Zbawiciel na świat. Do tej wiekiustej chwały dołącza się adoracja, wdzięczność i modlitwa świętego Człowieczeństwa, które osobowo się z Nim połączyło.

A ponieważ Chrystus, chociaż doskonały i czysty sam w sobie, jest głową naszego człowieczeństwa, więc złoży również swemu Ojcu ofiarę prześlągania dla przywrócenia Mu znieważonej chwały.

Jakąż więc żertwę złoży swemu Ojcu? Żertwę wartości nie-skończonej, żertwę Boską, która jedna jest zdolna dorównać chwale Bożej. Serce Jezusa ofiaruje siebie samego – będzie Kapłanem i Żertwą zarazem. Ofiaruje się jako hostia miłości, wdzięczności, wynagrodzenia i prośby. Ofiarując siebie, umrze z miłości i odda swe życie w tym samym czasie, gdy Jego kaci będą zabiegać, by Mu je odebrać. „Nikt Mi go nie zabiera, lecz Ja od siebie je oddaję. Mam moc je oddać i mam moc je znów odzyskać. Taki nakaz otrzymałem od mojego Ojca” (J 10,18).

III. Również z miłości kapłańskie Serce Jezusa złożyło swą ofiarę

Złożyło ją jako okup za nas i dla pozyskania naszych serc przez to właśnie znamię Jego Odkupienia.

O Jezu, Ty niewątpliwie myślałeś, że nie wystarczyłoby dla poruszenia naszych tak twardych serc, żeby nam oznajmić swoją miłość i okazać ją nawet, odkupując nas szeregiem upokorzeń, dlatego rzekłeś: „Oznajmię im moją miłość taką mową, że jej moc poruszy ich. Spędzę swe życie w słabości, na pracach, w poniżeniu, zapomnieniu i cierpieniach, a w końcu umrę za nich na krzyżu, Ja, Syn Boga!”

Lecz to jeszcze nie wszystko, Panie! By złamać lody naszych serc, chciałeś zwielokrotnić i uwiecznić Twą ofiarę po całej ziemi.

O Żertwo, ofiarowana i przyjęta od momentu swego poczęcia, pozostałeś Kapłanem i Żertwą na wieki! Byłeś w Nazarecie, na Kalwarii, jesteś w niebie, gdzie aniołowie i święci adorują Cię jako Baranka ofiarnego.

W pewnej mierze każdy chrześcijanin powinien być kapłanem i żertwą. Każdy kapłan Nowego Zakonu powinien mieć serce kapłana i żertwy, na wzór Jezusa.

Postanowienie. O Jezu! Kapłanie i Żertwo, spraw, bym podzielał Twą łaskę, uczyni mnie podobnym do siebie. Niech Twe kapłańskie Serce wstawi się za mną, pobłogosławi mi, pocieszy i poprowadzi, aby moje kapłańskie serce mogło się z kolei Tobie ofiarować!

ROZMYŚLANIE SZÓSTE

KAPŁAŃSTWO NOWEGO ZAKONU POCHODZI Z SERCA JEZUSOWEGO, NA KSZTAŁT RZĘKI MIŁOŚCI I ŻYCIA

Ppełnia wiecznego kapłaństwa, aż do Wielkiego Czwartku, była skoncentrowana na osobie Chrystusa Pana. Serce Jezusa jest jakby nieskończoną przepaścią dla swego Ojca, którego pragnie uwielbić, i dla ludzi, których odkupienia niebawem

dokona. W owym dniu niebo widziało podwójną rzekę wypływającą z tej przepaści, rzekę miłości i żywota: kapłaństwo i Eucharystię. Podwójna ta rzeka szła rozlać swe Boskie wody po całym Kościele Bożym, by wszystko oblać, wszystko ożywić, odrodzić i uświęcić.

I. Mistyczna obecność Chrystusa w kapłaństwie

Owego dnia zapoczątkowane zostały dwie obecności Jezusa na ziemi: fizyczna obecność Jego Ciała i Krwi w tysiącach tabernakulów i obecność moralna Jego kapłaństwa w tysiącach wybranych dusz.

Kapłańska obecność Jezusa ma za cel przede wszystkim oznajmienie i objawienie Jego obecności eucharystycznej. Chrystus Pan łączy się moralnie z kapłanem i mieszka w nim przez swą łaskę, aby kapłan odkrywał przed światem tajemnice Jego życia obecne w Eucharystii. Pan Bóg idzie w Kościele za wytyczną podobną do tej, jaką przyjął przy Stworzeniu. Po sześciodniowym działaniu zdaje się odpoczywać. Zasłania się i stworzeniu zostawia troskę o przekazywanie ruchu, światła, aktywności, życia. Podobnie Zbawiciel, po ustanowieniu Eucharystii oraz po ustanowieniu kapłaństwa i Kościoła powrócił do nieba. Ukrywa się od chwili Wniebowstąpienia. Ziemia nie zobaczy Go więcej, aż dopiero u schyłku czasów. Jeśli mieszka z nimi, to w sposób niewidzialny, zasłonięty, jednak realny. Zobowiązał swych kapłanów, by Go konsekrowali, opowiadali i rozdawali, i żeby byli propagatorami Jego światła, Jego miłości i Jego życia. Opatrzność oświeca przyrodę, ogrzewa ją

i ożywia głównie przez słońce. Kapłaństwo jest naturalnym słońcem, którym Jezus posługuje się, aby oświecać dusze, ożywiać je i ubóstwiać! Kapłani są siewcami Boga na glebę dusz!

II. Działanie kapłaństwa

Jedną z najzgubniejszych iluzji w spojrzeniu na naturę jest wspomnienie o Bogu ukrytym za nią jakby za jakąś przejrystą zasłoną.

Podobnie nie docenia się także wszechstronnej, ciągłej i niezmordowanej akcji Boskiego kapłaństwa, które się tai pod działaniem kapłanów, sakramentów i innych środków uświęcenia.

Chrystus Pan działa dużo przez siebie samego. Żadna dusza nie wymyka się spod Jego kontroli. Boskie swe działanie ukrywa pod słowem kapłana, pod działaniem sakramentów świętych, których kapłan udziela, pod słowami *Pisma Świętego* czy przykładami świętych, które kapłan wyjaśnia wiernym.

Kapłan walczy z błędami i ze złem. Jakaż byłaby ziemia bez Jego światła i działalności, które przeciwstawia się wszędzie piekielnym mocom i złym instynktom natury? Ile rozprasza złudzeń i błędów; ilu grzechom zapobiega!

Ale pozytywne łaski, które rozlewa, są dobrem jeszcze bardziej podziwu godnym.

W osobie kapłana kapłaństwo Jezusa Chrystusa udziela chrztu, rozgrzeszenia, poświęca, łączy narzeczonych i poświęca dziewice. Kapłaństwo Jezusa Chrystusa niesie wiarę barbarzyńcom, a przez Najświętszą Ofiarę uwalnia dusze w czyśćcu

cierpiące i wychwala te, które już weszły do nieba, powiększając w nich uszczęśliwiające widzenie.

III. Kapłani są jakby sercem Kościoła

Łaska kapłaństwa sprawia, że kapłani przez swój stan są jakby sercem Kościoła, najgłębiej związanym i najbardziej wpływowym organem Jezusa, głównym motorem, z pomocą którego Jego kapłaństwo roznosi wszędzie życie.

Trzeba także, żeby kapłan był sercem Kościoła przez swe cnoty: pobożność, modlitwę, żarliwość i zapał.

Kapłaństwo przejdzie i uwieczni się w niebie. Czy kapłani i tam również będą włączeni w kapłańską działalność Chrystusa? Czy nadal prowadzić będą chóry świętych? Tego nie wiemy. Ale jeśli byli wierni na ziemi, doznają więcej niż ktokolwiek inny działania kapłaństwa miłości Chrystusowej, będą jakby sercem niebieskiego Kościoła (*Sauve: Jesus intime*). „Pociesz się, kapłanie – woła św. Katarzyna Sieneńska – módl się, pracuj i cierp z odwagą. Jakże piękna jest twoja korona. Jakże będziesz umiłowany i jak bardzo będziesz kochać w niebie”.

Postanowienie. O Jezu, nie chcę już więcej zapominać o moralnej obecności Twego kapłaństwa wśród Twoich kapłanów. Pragnę Ci za to podziękować.

TAJEMNICA CZWARTA

Żywot zelżony
przez niegodziwych

ROZMYŚLANIE PIERWSZE

SCHIZMA

Tęj samej nocy, w której Zbawiciel został zdradzony – mówi św. Paweł – ustanowił sakrament naszych ołtarzy, a kilka godzin potem jeden z przyjaciół Chrystusa zaparł się Go, a inni haniebnie puciekali.

Odtąd, tzn. między zdradą i wyparciem się z jednej strony a oziębłością, niedbalstwem, obojętnością i zapomnieniem z drugiej, przewija się wielki cud miłości Zbawiciela, Jego tabernakulum pośród ludzi. Sakrament miłości napotyka na swej drodze wzgardę obojętności, a niekiedy nawet gniew prawdziwie diabelskiej nienawiści. Jakże to bolesne sprawy! Dlatego trzeba, rozważywszy nadmiar miłości Najświętszego Serca Jezusowego, zastanowić się nad wybrykami naszej złośliwości! Potrzeba tego. Nabożeństwo do Najświętszego Serca ma za cel miłość pod wszystkimi jej postaciami, a właśnie nasza niewdzięczność domaga się jednej z nich: wynagrodzenia.

I. Pan Jezus domaga się specjalnego wynagrodzenia za pewne zniewagi

Jest to zresztą jeden z motywów, na które Pan Jezus bardziej nalegał u św. Małgorzaty Marii, by wymóc dla siebie ustanowienie święta i nabożeństwa do Jego Najświętszego Serca. Zastanówmy się więc nad nowym Ogrodem Oliwnym, w który często przemieniają się nasze tabernakula, i pomyślmy o wy-

nagrodzeniu, którego Najświętsze Serce od nas się domaga za zniewagi, jakie otrzymuje w swoim sakramencie. Wielu Je znieważa, wielu przychodzi wbić cierni w to Serce, które żyje tylko dla nich i ponownie zstępuje na ziemię, by nam przynieść niebo. Lecz najżywiej odczuwa obojętność i oziębłość, jakie Je spotykają niekiedy nawet wśród serc Jemu poświęconych. Ich niewdzięczność jest zawsze otwartą i zawsze krwawiącą raną tego Bożego Serca.

Pomyślmy często z delikatnym współczuciem o tym głębokim cierpieniu naszego Zbawcy, do głębi przekonani, że jeśli możemy pocieszyć eucharystyczne Serce Jezusa w boleści, jakiej doznaje od swoich przyjaciół, to łatwo także wynagrodzimy Mu za obelgi, które otrzymuje od obcych. Judasz to bowiem, uczeń i apostoł, zapoczątkował zdradę Serca swego Boga, Przyjaciela i Brata; jeszcze miał wargi czerwone od Boskiej Krwi, a już planował zdradę swego Mistrza.

II. Schizmy sprawiają cierpienie Chrystusowi

Schizma wschodnia prowadzi nadal w pewnej mierze to dzieło ciemności. Wiele dusz wśród nich może tkwić w dobrej wierze, ale co powiedzieć o tych, którzy dali początek, i o tych, co przewidując światło, nie mają odwagi do wyjścia z błędu?

Ile wynika stąd obrazy dla Jezusa-Hostii! Kapłani tych odszczępieńczych Kościołów mają prawdziwe kapłaństwo. Prawdziwie konsekrują Ciało i Krew Chrystusa; Chrystus jest jakby ich więźniem i niewolnikiem. Wystawiał się na wszystko, by móc nawiedzać dusze dobrej woli i oddawać się im.

Wiara tych kapłanów i ich ludów jest niezupełna. Wszystkie dusze odseparowane od zastępcy Jezusa Chrystusa są również oddzielone od Chrystusa. To jest kamień fundamentalny, poza którym nie tkwi się w Kościele. Są jednak stopnie tego odłączenia od zastępcy Jezusa Chrystusa. Wszyscy, którzy jemu nie są posłuszni całkowicie, oddalają się od Chrystusa, a nie będąc formalnie schizmatykami, zasmucają Zbawiciela. Jeśli nie naśladowują zdrady Judasza, to okazują się słabi, jak pozostali uczniowie, i oddalają się wraz z nimi. Chrystus Pan nie może znaleźć upodobania, przychodząc do tych nieposłusznych serc.

III. Jak wynagrodzić za tę specjalną zniewagę?

Jak wynagrodzić tyle zniewag? Przez miłosny i pełen oddania kult Eucharystii, zwłaszcza przez kult wewnętrzny, przez nasze uczucia miłości i współczucia, a także przez doskonałą uległość zastępcy Jezusa Chrystusa.

Wszystkim odszczepieńcom zabrakło prostoty i pokory; mieli oni pyszną wiarę we własną wiedzę i we własny sąd.

Cześć dla papieża i uległość wszystkim jego wskazówkom powinny być cechą właściwą nabożeństwa do Najświętszego Serca.

Bo czyż nie ma uderzających podobieństw między papieżem a Eucharystią? Czy nie Chrystus kieruje nimi i poucza nas przez swego zastępcę? Żyje w nim na mocy specjalnej asystencji. Uczy i mówi przez swojego wikariusza. Powiedział do apostołów: „Kto was słucha, Mnie słucha, a kto wami gardzi, Mną

gardzi (...)” (Łk 10,16). To trzeba odnosić także do papieża, któremu św. Piotr przekazał pełnię władzy apostoelskiej.

Eucharystia – to Jezus, który się ofiaruje, mieszka z nami, oddaje się nam, słyszy nas i pociesza. Papież – to Jezus, który nami kieruje i poucza nas.

W Eucharystii zachodzi realna obecność Jezusa; u papieża zaś jego władza i nauczanie ze szczególną obecnością Ducha Świętego.

Postanowienie. O Boski mój Mistrzu, podziwiam bardziej, niż pojmuję, bezmiar miłości, przez którą oddajesz siebie schizmatykom. O, jakże pragnąłbym Cię pocieszyć przez miłość bez granic!

ROZMYŚLANIE DRUGIE

HEREZJE

Herezja odmawia Najświętszemu Sercu Jezusowemu niektórych z Jego przymiotów albo przeczy Jego nauce w niektórych punktach. Herezje starożytne uniemożliwiają nabożeństwo do Najświętszego Serca Jezusowego. Ariusz odmawiał bóstwa Słowu, gdy tymczasem Najświętsze Serce Jezusa jest Sercem Słowa Wcielonego. Gdyby dopuścić arianizm¹⁶,

¹⁶ Arianizm – pogląd teologiczny na temat Trójcy Świętej, a zwłaszcza relacji Boga Ojca do Syna Bożego. Jego twórcą był kapłan aleksandryjski Ariusz (ok. 250-336), który twierdził, że Syn Boży nie jest Bogiem

to Serce nie zasługiwałoby na żadną adorację i żadne realne zaufanie. Nestoriusz¹⁷, zakładając dwoistość osób, czyni również z Bożego Serca jedynie serce człowieka. Eutyches¹⁸, zlewając natury, obala bycie własne Serca Jezusowego. Monotelizm¹⁹, nieuznający ludzkiej woli, przeczy tym samym ludzkiej miłości Najświętszego Serca.

z samej natury, lecz ze względu na swoje pierwszeństwo wśród stworzeń. Herezja ta została potępiona przez Sobór Nicejski I (325) (por. J. Misiurek, *Arianizm*, w: R. Łukaszyk (red.), *Encyklopedia katolicka*, Lublin 1973, t. I, k. 911-912; G. O'Collins, E.G. Farrugia, *Leksykon pojęć teologicznych i kościelnych*, Kraków 2002, s. 29).

¹⁷ Nestoriusz [gr. Nestorios] urodził się około 381 roku w Germanicji (Syria). Był cenionym teologiem i kaznodzieją. Kształcił się w Antiochii, u Diodora z Tarsu i Teodora z Mopsuestii. Cesarz Teodozjusz II powołał go na stolicę biskupią w Konstantynopolu (428-431). Jako wykształcony teolog włączył się w spór doktrynalny odnoszący się do człowieczeństwa Chrystusa oraz tytułu Maryi jako Theotokos. Za swoje poglądy został pozbawiony godności patriarchalnej (por. M. Wysocki, *Nestoriusz*, w: E. Gigilewicz (red.), *Encyklopedia katolicka*, Lublin 2009, t. XIII, k. 951-952).

¹⁸ Eutyches urodził się około 378 roku. Będąc archimandrytą w Konstantynopolu, bronił uchwał Soboru Efeskiego (431), który zwalczał nestorianizm. W wyniku uchwał Soboru Chalcedońskiego (451) został wygnany z Konstantynopola. Zmarł po 454 roku (por. J. Misiurek, *Eutyches*, w: R. Łukaszyk (red.), *Encyklopedia katolicka*, Lublin 1983, t. IV, k. 1347-1348).

¹⁹ Monoteizm jest poglądem teologicznym szerzącym wiarę w jednego Boga wszechmocnego, transcendentnego i osobowego, będącego Stwórcą i Panem wszechświata (por. A. Tronina, W. Chrostowski, G. Bach, E. Wójcik, S. Grodz, *Monoteizm*, w: E. Gigilewicz (red.), *Encyklopedia katolicka*, Lublin 2009, t. XIII, k. 175-180).

Herezje nowożytne

I. Protestantyzm

Ale zatrzymajmy się na trzech wielkich herezjach: protestantyzmie²⁰, jansenizmie²¹ i liberalizmie²², czyli gallika-

²⁰ Protestantyzm – to całokształt nauki i struktur religijno-moralnych praktykowanych przez Kościoły oraz wspólnoty chrześcijańskie mające swoje korzenie w reformacji zainicjowanej przez Marcina Lutra (1483-1546). Założenia doktrynalne protestantyzmu opierają się na 4 zasadach: jedynie *Pismo Święte* – najwyższy autorytet w sprawach wiary; jedynie łaska – Bóg usprawiedliwia i zbawia człowieka przez łaskę; jedynie wiara – przez wiarę człowiek dostępuje usprawiedliwienia i zbawienia; jedynie Chrystus – Jezus Chrystus jest jedynym pośrednikiem i orędownikiem między Bogiem a człowiekiem (por. S. Pawłowski, *Protestantyzm*, w: E. Gigilewicz (red.), *Encyklopedia katolicka*, Lublin 2012, t. XVI, k. 526-528).

²¹ Jansenizm – nurt teologiczny, a także ruch religijny, społeczny, intelektualny oraz polityczny powstały w XVII i XVIII wieku w Niderlandach na tle sporów związanych z zagadnieniem współdziałania łaski i wolnej woli człowieka. Jego inicjatorem był Korneliusz Jansen (1585-1638). Rozwinął się zwłaszcza na terenie ówczesnej Francji i zachodniej Europy. Jansenizm kierował się skrajnym radykalizmem religijnym (por. J. Walkusz, *Jansenizm*, w: J. Duchniewski (red.), *Encyklopedia katolicka*, Lublin 1997, t. VII, k. 989-994).

²² Liberalizm – niczym nieskrępowana postawa człowieka wobec otaczającej go rzeczywistości, a także swobodne rozwiązywanie problemów związanych z ludzką egzystencją na gruncie religijnym, ekonomicznym i politycznym. Jego geneza sięga okresu oświecenia, które propagowało wolność i postęp w przyjmowaniu idei wiedzy i kultury (por. G. O'Collins, E.G. Farrugia, *Leksykon pojęć teologicznych i kościelnych*, Kraków 2002, s. 161; Z. Zieliński, S. Kowalczyk, I. Mroczkowski, Ł. Czuma, Z. Skwierczyński, *Liberalizm*, w: E. Ziemann (red.), *Encyklopedia katolicka*, Lublin 2004, t. X, k. 952-961).

nizmie²³. Ich podmuch zgubił tłumy dusz. Oddychamy nim jeszcze, a często wbrew naszej woli ulegamy niezdrowym jego wyziewom. Ileż bolesnych ciosów wymierzonych w ten sposób przeciw Kościołowi Chrystusowemu ugodzi Najświętsze Serce Jezusa w sakramencie Jego miłości.

Protestantyzm zwalcza Najświętsze Serce Jezusa zarówno w Jego nauce, którą odrzuca, jak i w Kościele, którego fundamenty podkopuje, czy wreszcie w sakramentach, w których kradnie niejako konieczny wpływ na wiernych. A jakież sakrament zaprzeczyli ci niegodziwcy jak nie sakrament Eucharystii?

Co więcej, ich doktryna złożyła w głębi serc załączek braku pokuty i pychy.

Taka to jest przyczyna trudności, jakiej się doświadcza przy nawracaniu heretyków i krajów zarażonych herezją. Któż wobec tego będzie mógł zatryumfować kiedykolwiek nad tym duchem, jeśli nie nabożeństwo do Najświętszego Serca Jezuso-

²³ Gallikanizm – system kościelno-prawny zapoczątkowany w XIII wieku we Francji, dążący do ograniczenia władzy papieża w Kościele, wyższości soboru nad papieżem, zależności papieża od prawa kościelnego, zależności nieomylności papieża od zgody całego Kościoła, identyfikacji króla Francji z państwem, a zwłaszcza uformowania autonomicznego, niezależnego od papieża Kościoła we Francji. Termin ten pojawił się w czasie obrad Soboru Watykańskiego I (1870) w kontekście dyskusji nad urzędem papieża. Gallikanizm wpływał na rozwój episkopalizmu w Niemczech i józefinizmu w Wielkim Księstwie Toskanii. W 1905 roku doktryna ta upadła we Francji na skutek rozdziału Kościoła od państwa (por. A. Sicard, *L'ancien clergé de France*, t. I-III, Paris 1893-1903; B. Kumor, *Gallikanizm*, w: J. Misiurek (red.), *Encyklopedia katolicka*, Lublin 1989, t. V, k. 834-836; G. O'Collins, E.G. Farrugia, *Leksykon pojęć teologicznych i kościelnych*, Kraków 2002, s. 99).

wego, z duchem wynagrodzenia, w którego jest ono ubogaczone? Ono jedno będzie zdolne sprowadzić na nowo deszcz łaski na te bezmierne obszary.

II. Jansenizm

Jansenizm narobił nam może więcej zła niż sam protestantyzm. Herezja ta, mając szczególne upodobanie w rygoryzmie, posuniętym do ostateczności, stawiała sobie za cel obalenie ufności w sercach wiernych i oddalenie ich od przyjmowania sakramentu Eucharystii za pomocą wygórowanych dyspozycji do jego przyjęcia. Chciała zabić miłość kosztem zewnętrznego poszanowania. Współcześni walczyli przeciw niej w różny sposób. Zarodki tego ducha nie istnieją dzisiaj wcale. Niestety, ufność, a w następstwie także miłość istnieją zaledwie w małej liczbie dusz, a święta Eucharystia pozostaje zaniechana i opuszczona. Oziębłe serca nie mogą zrozumieć miłości eucharystycznego Serca Jezusowego dla nas. Tu tkwi posłannictwo wynagrodzenia, najpłodniejsze i zarazem najtrudniejsze do przedsięwzięcia. Powinniśmy się przepoić miłością do Serca Jezusowego i przyjąć Jego kult, taki jaki nam został wskazany przez św. Gertrudę²⁴ i św. Małgorzatę Marię. A potem,

²⁴ Gertruda Wielka urodziła się 6 I 1256 roku w Turyngii. Od dzieciństwa przebywała u cysterek w Helfcie, gdzie zdobyła wykształcenie humanistyczne i teologiczne. Po wstąpieniu do zakonu pracowała w skryptorium. Od 1281 roku miała wizje Chrystusa i doświadczenia mistyczne. Jej duchowość charakteryzował kult Eucharystii, który kształtował nabożeństwo do Męki Pańskiej i Najświętszego Serca Pana

napełnieni tą miłością, pełni współczucia z powodu obelg, których doznaje Ono od niewdzięcznych i niewiernych dzieci, musimy wyrwać z naszych dusz ciernie fałszywej doktryny i zwalczać szatana naszej miłości.

Uderzający przykład tego rodzaju wynagrodzenia daje nam Katarzyna Emmerich. Z jaką miłością spieszyła w duchu z pomocą dla domu weselnego zaatakowanego przez nieprzyjaciela. Przyjmowała tam choroby i mistyczne cierpienia, objawione na zewnątrz widzialnymi znakami. Przyjaciele Najświętszego Serca powinni dziedziczyć coś z ducha powołania i boleści tej świętej duszy.

III. Liberalizm

Już Katarzyna Emmerich wskazuje na współczesną, jeszcze bardziej niebezpieczną herezję, zrodzoną z protestantyzmu i jansenizmu; przedstawia ona liberalizm jako rozzuchwalone dziecko, które posiada jedynie zewnętrzne dziedzictwo, złęczone z nieprzyjaciołmi Boga i pełne pogardy dla wszystkiego, co nosi znamię czysto Boskiego czy ludzkiego autorytetu.

Jezusa. Zmarła 17 XI 1302 roku w Helfcie. Dzieła Gertrudy Wielkiej wpłynęły na nowożytny rozwój nabożeństwa do Bożego Serca oraz na twórczość autorów traktatów mistycznych i pobożnościowych, m.in. Kacpra Drużbickiego oraz jego koncepcję wzgardzonej miłości Jezusa Chrystusa, która domaga się zadośćuczynienia (por. J. Swastek, *Gertruda Wielka*, w: J. Misiurek (red.), *Encyklopedia katolicka*, Lublin 1989, t. V, k. 1025-1026).

Czy nie ten właśnie duch aż nazbyt zapanował w tym wieku? Istnieją katolicy liberalni, którzy osłabiają to, co nadprzyrodzone, Najświętsze Serce Jezusa uznają jedynie wargami. Czynią z Niego abstrakcję metafizyczną, a nade wszystko odrzucają serce materialne; pod pozorem zwalczania miłości zmysłowej niszczą samą miłość. Te ropiejące pychę serca nie mogą pojąć, że dusza upaja się miłością Najświętszego Serca Jezusowego i że ta miłość jest silniejsza od wszelkich szaleństw ludzkiej i cieleśnej miłości, której każą w rzeczywistości tryumfować.

Inną godną potępienia doktryną jest fałszywa dążność do połączenia, na wszelki ziemski sposób, ducha światowego z duchem Bożym, Beliala²⁵ z Jezusem Chrystusem, ciemności ze światłością.

Jakiej potrzeba obfitości prostej, wzruszającej, naiwnej i pełnej pokory miłości, ażeby wynagrodzić za zniewagi, którymi Boże Serce jest przepojone przez własnych przyjaciół? Skąd w istocie pochodzi ta rozpaczliwa niemoc, ta obojętność wobec Najświętszego Serca Jezusowego, zwłaszcza w Eucharystii, jeśli nie z owego ducha światowego i liberalnego, który zatruł zbyt wielką liczbę dusz, a którym, do pewnego stopnia, my sami może jesteśmy dotknięci?

²⁵ Belial [gr. Beliar] – bezosobowe lub osobowe określenie zła. W *Starym Testamencie* jest zaprzeczeniem określonych wartości religijnych i społecznych (por. 1 Sm 25,25; 2 Sm 23,6; Job 34,18), śmierci i zagłady, sił przeciwnych Bogu, ducha przewrotności (szatan). W *Nowym Testamencie* jest osobowym przeciwnikiem Chrystusa (por. 2 Kor 6,14 – 7,1) (por. L. Stachowiak, *Belial*, w: R. Łukaszuk (red.), *Encyklopedia katolicka*, Lublin 1976, t. II, k. 201).

Do zwalczania tego piekielnego dziecka chcemy użyć wszystkich środków, o których mówi Katarzyna Emmerich: najpierw miłość prosta, a równocześnie mocna i wspaniałomyślna; następnie pełne prostoty, chrześcijańskie wychowanie dane dzieciom, które się dzisiaj oddala od Najświętszego Serca Jezusowego.

Postanowienie. O dobry Mistrzu, pragnę pójść do Ciebie z prostotą i prawością. Daj mi tę dziecięcą prostotę, którą tak bardzo kochasz, gdy ją widzisz królującą w naszych sercach.

ROZMYŚLANIE TRZECIE

NIEWDZIĘCZNOŚĆ I ZAPOMNIENIE

Herezja i schizma powodują krwawe rozdarcia na Boskim Sercu Jezusa. A cóż dopiero powiedzieć, gdy one pochodzą od Jego przyjaciół, nawet od pewnych kapłanów i zakonników, wiernych na pozór, ale których zapomnienie, obojętność i niewdzięczność zasmucają Go w sposób tak okrutny? Toteż żali się na to św. Małgorzacie Marii: „Inni, a do nich można zaliczyć schizmatyków i heretyków, inni uderzają na moje Ciało, ci jednak uwzięli się, by przebić moje Serce”. O Serce najmiłościwsze! Tyś powinno od nas otrzymać tylko rany miłości, a my Cię rozdzieramy naszymi niewdzięcznościami, ranimy naszą obojętnością i zasmucamy naszym zapomnieniem.

I. Względne niedbalstwa przy Mszy i Komunii św.

Wśród tych zniewag trzeba zwrócić uwagę na niektóre. Najpierw niedbalstwo, z jakim wielu kapłanów odprawia Najświętszą Ofiarę, a wiele Bogu poświęconych osób przyjmuje Komunię św. Do tej kategorii zaliczają się wszyscy ci, którzy choć nie są zaszczycony kapłaństwem, należą jednak do społeczności zakonnej albo wezwani do pobożności, przyjmują Komunię św. z obojętnością lub oddalają się od niej z powodu twardości serca i przez zapomnienie. Sam Pan Jezus mówi w ewangelii, jak odczuwa tego rodzaju postępowanie. Pewien król – opowiada – kazał przygotować ucztę weselną, a gdy już nadeszła godzina, posłał sługi swoje, by wezwali współbiedników, ale wszyscy się wymawiali pod takim czy innym pretekstem. Jeden chciał pójść zobaczyć kupioną willę – to próżna ciekawość; inny kupił pięć par wołów, więc chciał je wypróbować – to przywiązanie do dóbr tego świata; jeszcze inny się ożenił – oto miłość przyjemności. I cóż z tego pozostaje dla Eucharystii? Ten, kto pochłonięty jest przez ciekawość, chciwość czy zmysłowość, choćby nawet nie popadł w grzech śmiertelny, albo wstrzymuje się rzeczywiście od Komunii św., albo się od niej oddala sercem, przyjmuje ją z rutyny, ze zwyczaju, bez przygotowania, bez pragnienia, bez wysiłku poprawy, bez dziękczynienia, słowem: bez serca.

Czy tak się obchodzimy z miłością obecną w tym sakramencie? Przecież, gdyby tak rozważyć swój własny duchowy, dobrze zrozumiany interes, ileż można by czerpać owoców

z jednej tylko dobrze odprawionej Mszy św. czy z jednej dobrze przyjętej Komunii św.

Katarzyna Emmerich maluje nam bardzo żywo te zupełnie dobrowolne roztargnienia, które nie z wyobraźni, lecz z serca pochodzą. Widziałam jednego kapłana – mówi – idącego do ołtarza z Mszą św.; złożył kielich na ołtarzu, a potem zdjawszy kapłańskie szaty, poszedł do wiejskiego domu, który był jego własnością, aby pilnować zwierząt, czy do innych podobnych miejsc, nie pomyślawszy więcej o świętej Ofierze.

I oto przypowieść o zaproszonych zastosowana do tych, którzy udają, że sprawują święte tajemnice, lecz ich serce dalekie jest od tego, całe zajęte przedmiotem swej namiętności. Co za boleść dla kapłańskiego Serca Jezusowego! Gdzież jest mój kapłan? – mówi. Gdzie jest mój przyjaciel? Moje Serce i moje ręce pełne są łask, by mu ich udzielić. Nie ma go tam, Panie, jest tam i przy tym, gdzie i co kocha – jak mówi św. Augustyn, ale Ciebie niewiele miłuje. Eucharystyczne Serce Jezusowe nie może więcej cierpieć, ale jakiegoż doznało cierpienia z powodu tej niewdzięczności podczas swego śmiertelnego życia, Ono, tak czułe, tak dobre i tak delikatne!

II. Zapomnienie o Najświętszym Sercu Jezusa podczas dnia

Drugą niewdzięcznością, która idzie za powyższą, jest zapomnienie o Najświętszym Sercu w ciągu dnia. Jezus przebywa w swym tabernakulum, lecz pozostaje w nim samotny. Słudzy Boży czy osoby powołane do pobożności przebywają

tuż obok kościoła, sąsiadują z tabernakulum, ale nie przychodzą złożyć wizyty swemu Bogu, Bratu i Przyjacielowi. No bo i po co? Czyż nie lepiej pójść do swoich rozrywek? Czy nie najważniejsze jest to, by być na zebraniach? Często muszą w tych wypadkach przewyciężyć realne trudy, a Boskie Serce Jezusa jest o dwa kroki i nie pofatygują się do Niego! A cóż powiedzieć o duszy poświęconej Najświętszemu Sercu Jezusa, której powołaniem jest miłowanie Boskiego Serca za tych, którzy nie pamiętają o wynagrodzeniu za grzeszników? Ma ona łatwy i bardzo skuteczny sposób wypełnienia swego powołania, mianowicie: kontemplację; ale wstrzymuje ją; jej Msza św. jest roztargniona, a modlitwa oziębła. O Boskie Serce, czy będziesz musiało jeszcze powtórzyć: „Hańba złamała moje serce i sił mi zabrakło, na współczującego czekałem, ale go nie było, i na pocieszających, lecz ich nie znalazłem” (Ps 69,21). O, nie, my Cię będziemy pocieszać i kochać!

III. Zaniedbanie apostołskiej gorliwości

Trzecią formą niewdzięczności jest zapomnienie głoszenia Najświętszego Serca Jezusowego duszom, na które powinniśmy wywierać swój wpływ. Gdybyż przynajmniej pociągnięto do Komunii św. tę wielką liczbę dusz, które opadają z sił bez tego chleba żywota! O, gdyby złożono w tych sercach choć małą isierkę ognia miłości, by je ustrzec przed ogniem grzesznej rozkoszy! Ale jeśli serce jest lodowate, to jakże może mieć miłość apostoła? O boleści! Pan Jezus tak bardzo się domagał, żeby rozszerzono nabożeństwo do Jego Boskiego Serca,

a my jesteśmy bezwładni. I cóż czynimy my, dusze poświęcone temu Sercu kochania godnemu? Czyż nie potrzebujemy również, by i za nas wynagradzano? Ach, oby tego więcej nie było! Naśladujemy tych dzielnych kapłanów, których widziała św. Katarzyna Emmerich, jak podtrzymywali Kościół, w którym znajdował się przybytek z Najświętszym Sakramentem!

Nie mówmy tutaj o tych licznych świętokradzkich profanacjach czy o tylu grzechach popełnionych przy okazji udzielania sakramentów przez przyjaciół i sługi Boskiego Zbawiciela, i to nawet w samej świątyni Pańskiej, chociaż trzeba to podkreślić, ohydne uczynki popełnione w miejscu świętym!

Lecz spuśćmy zasłonę i prośmy raczej miłosierdzie wcielo-
ne w Boskie Serce Jezusa, by zechciało udzielić się tej olbrzymiej ilości dusz, które o Nim zapominają i obrażają Je, i aby nam przebaczyło niedbalstwo w wypełnianiu naszego wzniosłego powołania.

Odtąd, z jak największym zapalem, praktykujmy cnotę religii względem Najświętszej Eucharystii. Kontemplujmy Jezusa unicestwionego przed swym Ojcem w Najświętszym Sakramencie. Wzniosłe akty adoracji, jaką praktykuje w swym Sercu, powodują i na wieki powodować będą wiekuisty zachwyt błogosławionych. Bardziej niż ktokolwiek znał On wielkość Bóstwa i jedyne swe prawo królowania nad wszelkimi bytami. Ach, z jakąż miłością i uszanowaniem wypełnił Jezus ten religijny obowiązek względem swego Ojca i jak gorąco wzywa do tego! Chce, żeby się łączyły z Jego stanem hostii i żertwy jako doskonałą adoracją.

Najświętsze Serce pragnie być czczone i pocieszane przede wszystkim w swym życiu eucharystycznym: „Jedną z najsroźszych mych męczarni – mówiła św. Małgorzata Maria – było, gdy to Boskie Serce przedstawiło mi się ze słowami: «Pragnę, ale pragnieniem tak żarliwym, żeby być kochanym przez ludzi w Najświętszym Sakramencie, że to pragnienie pożera Mnie; a nie znajduję nikogo, kto by według mojego pragnienia starał się Mnie zaspokoić, okazując choć trochę wzajemnej miłości za Moją miłość»”.

A więc w odpowiedzi na tę bolesną skargę postarała się pokorna dziewica z Paray o nadanie nabożeństwu do Najświętszego Serca Jezusowego formy, którą by można nazwać eucharystyczną.

Postanowienie. O Boski mój Mistrzu, jestem zawstydzony moją oziębłością i wszystkimi moimi błędami, i nie wiem, co Ci powiedzieć. Wierzę, uwielbiam. Pomnóż mą wiarę, rozpal serce moje, by się stało wreszcie Twoim pocieszycielem.

ROZMYŚLANIE CZWARTE

O DUCHU WYNAGRODZENIA EUCHARYSTYCZNEGO

Istnieją zasadnicze rodzaje wynagrodzenia. Jeden polega na limiennym wynagrodzeniu dla danej osoby przez praktykę takich czy innych aktów cnót, przeciwnych jej błędom. Dru-

gi rodzaj wynagrodzenia łatwo może doprowadzić do złudzeń, więc w zasadzie nie można go doradzać. Jednakże Najświętsze Serce Jezusa może go żądać od pewnych dusz, ogromnie przez Niego zaszczyconych. Ten drugi rodzaj wynagrodzenia polega na umartwieniach i zewnętrznych pokutach. W pewnej mierze jest on zawsze konieczny, ale nie jest celem głównym nabożeństwa do Najświętszego Serca, bo rany serca trzeba wynagradzać przez udział serca. Jednakże Najświętsze Serce Jezusa mogłoby zażądać większych pokut zewnętrznych od niektórych dusz poświęconych Jego Sercu; ich duchowi kierownicy mogliby je do tego upoważnić, gdyby mieli wyraźny dowód woli Bożej i pewność, że te praktyki nie niosą żadnego niebezpieczeństwa, np. pychy lub dziwactwa.

I. Wynagrodzenie eucharystyczne

Wynagrodzeniem nam szczególnie zalecanym i tym, do którego Duch Święty nakłania, jest właściwie wynagrodzenie eucharystyczne, w ścisłym tego słowa znaczeniu. Opiera się ono na dwóch zasadach:

1) Najświętsze Serce Jezusa jest prawdziwym wynagrodzicielem, podobnie jak jest i również prawdziwym organem miłości i dziękczynienia;

2) łączymy się z Boskim Sercem Jezusa w tym wielkim obowiązku wynagrodzenia, zaznaczając stanowczo, że do nas, wspomóżonych łaską Bożą, należy obowiązek ofiarowania woli naszych gotowości na rzecz Jego miłości, by ją przemienić

w akty miłości wspaniałomyślnej, jak to cudowne wino w Kanie Galilejskiej.

Abyśmy dobrze mogli wypełnić nasze posłannictwo wynagrodzicieli, powinniśmy mieć dwojakie nastawienie: negatywne, polegające na usunięciu przeszkód, i pozytywne, czyli takie, które doprowadza do tworzenia rzeczywistych aktów. Nastawienie negatywne polega na usunięciu przywiązania do stworzeń przez wyrzeczenie i do miłości własnej przez zaparcie i pokorę! Wszelkie nieumiarkowane przywiązanie, każdy akt dobrowolny pochodzący z tego przywiązania przeszkadzałby nam w wypełnieniu naszego powołania. Ale dla ułatwienia sobie tego wyrzeczenia, które jest śmiercią natury i nas samych, rozważajmy często łaskawość i dobrodziejstwa naszego Mistrza, by zawsze czynić akty żarliwej miłości ku Najświętszemu Sercu Jezusa i dla uregulowania naszego wnętrza przez Jego miłość.

Pozytywne nastawienie polega na:

1) akcie oddania się Najświętszemu Sercu Jezusa, przez który jesteśmy gotowi na przyjęcie wszystkiego, co Ono nam ześle, dla większej Jego chwały i miłości;

2) ćwiczeniu się w kontemplacji, dzięki której jednoczymy się z Nim dla wypełnienia wszelkiej Jego woli i aby być uległymi narzędziami wobec Niego. Takie usposobienie powinno być zawsze w naszym sercu i udoskonalać się w Nim przez właściwe wypełnianie aktów wynagrodzenia eucharystycznego, o których zaraz będzie mowa.

II. Najświętsza Ofiara

Mówiliśmy już o godności i nieskończonej zasłudze płynącej z Mszy św. Ofiara eucharystyczna jest aktem najwyższej miłości, wynagrodzenia, dziękczynienia, a równocześnie jest aktem modlitwy. Miejmy intencję ofiarowania zawsze Mszy św. ku największej chwale i miłości Najświętszego Serca Jezusowego przy równoczesnej intencji specjalnej na każdy dzień.

Jednoczmy się z całego serca z Najświętszym Sercem Jezusowym, ofiarując się na całopalenie naszemu Ojcu. Zresztą Boskie Serce Jezusa całe jest żywą i wcieloną ofiarą, miłością, wynagrodzeniem i dziękczynieniem. To zjednoczenie dokonuje się w sposób mniej lub bardziej doskonały według tego, czego my pragniemy, z mniejszą lub większą mocą, z mniejszą lub większą miłością. Całe nasze serce powinno się zaprzepaścić w tym zjednoczeniu z Najświętszym Sercem Jezusa, Kapłana i Żertwy. Ćwiczenie to jest najwznioślejsze i najpłodniejsze, odciąga nas od samych siebie i stworzeń, i zawsze osiąga swój skutek, bylebyśmy byli tylko w stanie łaski.

Zjednoczenie z kapłaństwem Serca Jezusowego oraz ofiara, jaką my czynimy z Niego i z siebie samych, jeśli dokonuje się z prawdziwej miłości i z wielką ufnością, gładzi w jednej chwili nasze grzechy powszednie, ponieważ jest aktem miłości doskonałej. Paraliżuje ono nasze złe skłonności i umożliwia nam w istocie oddanie Najświętszemu Sercu Jezusa jak największej chwały, jak największej miłości i jak najskuteczniejszego wynagrodzenia.

Ex opere operato każda Msza św., choćby nawet była odprawiona przez niegodnego kapłana, jest istotnie aktem miłości nieskończonej, wynagrodzenia i dziękczynienia ze strony naszego Zbawiciela. A kiedy kapłan lub wierny łączy się z tymi kapłańskimi dyspozycjami Najświętszego Serca Jezusowego aktem osobistym i pozytywnym, wówczas *ex opere operantis* zyskuje niepoliczalne łaski dla kształtowania mistycznego Serca Jezusa w Kościele. Oto prawda, która tkwi w słowach, że Najświętsza Ofiara jest naszym specjalnym nabożeństwem i naszą pasją. Być może mamy sobie do zarzucenia wiele zaniedbań pod tym względem. Bądźmy jednak przekonani, że poprawa będzie jednym z najświetniejszych owoców tych rekolekcji. Ażeby jednak bardziej urzeczywistnić nasze zjednoczenie z kapłańskim Sercem Jezusa, musimy być z Nim połączeni przez nieustanne ćwiczenie się w kontemplacji.

III. Godzina święta i adoracja

Praktyka godziny świętej, polecana św. Małgorzacie Marii przez samego Zbawiciela, powinna się odbywać w intencji prześlągnięcia za winy, zapomnienie, obojętność i niewdzięczność dusz chrześcijańskich. Przez ćwiczenie godziny świętej stajemy się rzeczywiście aniołami-pocieszycielami Najświętszego Serca Jezusowego. Ach, gdybyśmy mogli przetrwać całe nasze serce w miłość współczującą Najświętszemu Sercu Jezusowemu! Oby to było całym naszym pragnieniem! Podczas tego świętego ćwiczenia jednoczymy się z Najświętszą Dziewicą, ze św. Janem, ze św. Małgorzatą Marią i Najświęt-

szym Sercem Jezusowym, płacząc i wzdychając nad naszymi zbrodniami, a zjednoczenie to wyjedna nam największe łaski wynagrodzenia.

Adoracja Najświętszego Serca Jezusowego wystawionego w Najświętszym Sakramencie jest również jednym z głównych ćwiczeń wynagrodzenia. W naszych czasach Duch Święty Boską swą mocą skłania Kościół do tego, by często brał za przedmiot kontemplacji Najświętszy Sakrament przebywający w naszych tabernakulach.

Papież, który jest kierownikiem prawdziwej pobożności, przyjął to ćwiczenie z okazałością przewyższającą wszelkie inne i dlatego to nabożeństwo rozeszło się po całym świecie. Wystawienia Najświętszego Sakramentu rozmnożyły się w nieskończoność. Liczne instytuty zakonne mają Najświętszy Sakrament wystawiony każdego dnia, inne raz w tygodniu. Boska Żertwa jest przedmiotem najczęstszych rozpamiętywań.

Niech przyjaciele Najświętszego Serca nie zapominają o tym, by w świętym Człowieczeństwie Zbawiciela rozważać przede wszystkim źródło, podstawę pozostałej reszty, samo Najświętsze Serce Jezusowe. Po Mszy św. nie ma ćwiczenia, które by je przewyższało w zasłudze i skuteczności.

W Najświętszym Sakramencie nieustannie wznosi się modlitwa Najświętszego Serca Jezusowego, modlitwa, która cała jest miłością, wynagrodzeniem i dziękczynieniem, gorąca, żarliwa, wszechmocna, zdolna wynagrodzić za wszystko! Umiejmy więc łączyć się z nią, brać ją i wkładać w nasze ser-

ce, aby mogło żyć tym życiem miłości i całopalenia, i w nim się spalało, jak lampka przed tabernakulum.

Takie to uczucia powinny nas napędliać, kiedy jesteśmy na adoracji Najświętszego Serca Jezusowego w Najświętszym Sakramencie. Nasza adoracja nie wymaga dużo słów, a są i chwile ciszy, które mówią same za siebie. Nic piękniejszego, nic bardziej wzruszającego niż zjednoczenie z tym Sercem, zawsze milczącym i zawsze działającym dla nas. Święty Alfons Liguori²⁶ powiada, że ta modlitwa do Najświętszego Sakramen-

²⁶ Alfons Maria Liguori urodził się 27 IX 1696 roku w Marianella koło Neapolu w rodzinie szlacheckiej. W 1713 roku uzyskał doktorat obojga praw i został adwokatem. W 1723 roku wstąpił do seminarium duchownego, a w 1726 roku przyjął święcenia kapłańskie. Prowadził działalność misyjną wśród najbiedniejszych mieszkańców Neapolu. W 1731 roku założył zakon kontemplacyjny redemptorystek, zaś w 1732 roku zgromadzenie redemptorystów w celu pracy misyjnej w Królestwie Neapolitańskim i Państwie Kościelnym. W 1762 roku przyjął święcenia biskupie z rąk papieża Klemensa XIII i został ordynariuszem w diecezji Sant'Agata de' Goti. Wyniszczony latami życia w niezdrowym klimacie oraz surowych umartwień (ograniczał pożywienie, nosił włosiennicę, kilka szkaplerzy – dwa z nich wymienia z nazwy: szkaplerz karmelitański i szkaplerz Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny), zrezygnował z kierowania diecezją oraz zrzekł się godności biskupiej. Na gruncie teologii moralnej zajmował stanowisko pośrednie między laksyzmem a rygoryzmem, które zostało określone terminem „ekwiprobabilizm”. Alfons Maria Liguori szerzył kult Najświętszego Serca Jezusowego, Najświętszego Sakramentu oraz Męki Pańskiej. Zmarł 1 VIII 1787 roku w Pagani koło Neapolu. W 1816 roku został beatyfikowany, w 1839 roku kanonizowany. W 1871 roku ogłoszono go doktorem Kościoła, a w 1950 roku ustanowiono patronem moralistów i spowiedników (por. S. Witek, *Alfons Maria de Liguori*, w: R. Łukaszyk (red.), *Encyklopedia katolicka*, Lublin 1973, t. I, k. 358-359).

tu rodzi niekiedy zmysłowe łaski, podobnie jak Komunia św. W takiej adoracji mówi Przyjaciel do swego przyjaciela o sprawach Jego miłości i chwały.

Na koniec nie możemy zapominać, że nabożeństwo do Najświętszego Serca wzięło początek z adoracji Najświętszego Sakramentu. I za pomocą tego właśnie ćwiczenia rozszerzy się, umocni i stanie się wszechmocnym organem miłości, wynagrodzenia i dziękczynienia.

Postanowienie. O dobry Jezu, rozumiem, że ćwiczenia wypełnione oziębłe nie są wynagrodzeniem, ale nową obrazą Twego Boskiego Serca. Przemień serce moje, uczynj je żarliwym, błagam Cię o to ze wszystkich moich sił.

ROZMYŚLANIE PIĄTE

WYNAGRODZENIE I CAŁOPALENIE

Wnabożeństwie do Najświętszego Serca Jezusowego wynagrodzenie powinno być połączone z miłością. „Jednym z głównych celów nabożeństwa do Najświętszego Serca – mówi Leon XIII²⁷ – jest wynagrodzenie, polegające na na-

²⁷ Leon XIII [wł. Gioacchino Vincenzo Raffaele Luigi Pecci] urodził się 2 III 1810 roku w Carpineto (Włochy). Kształcił się w kolegium jezuیتów w Viterbo, a następnie na Gregorianum oraz w Accademia dei Nobili Ecclesiastici w Rzymie, gdzie uzyskał doktorat z teologii i obo-

prawieniu zbrodni niewdzięczności, tak bardzo powszechnej wśród ludzi, przez hołdy adoracji, pobożności i miłości oraz na ułagodzeniu gniewu Boga przez Najświętsze Serce”.

To wynagrodzenie powinno się dokonywać przez miłość, która formalnie przeciwstawia się niewdzięczności. Ale Pan Jezus żąda też od niektórych dusz wynagrodzenia przez cierpienie jako ofiary swej sprawiedliwości.

I. Wynagrodzenie przez miłość i zasługi Najświętszego Serca

„Miłość moja – mawiał Zbawiciel do św. Małgorzaty – ka-
zała mi poświęcić wszystko dla ludzi, nie otrzymawszy wz-
ajemnej ich miłości (...). Za wszystkie me zabiegi, by im czynić
dobrze, mają dla Mnie tylko oziębłość i ochłapy. Ty przynaj-

ga praw. W 1837 roku przyjął święcenia kapłańskie i podjął pracę w ad-
ministracji Państwa Kościelnego. W 1843 roku został arcybiskupem
i nuncjuszem apostolskim w Belgii, zaś od 1846 roku był biskupem Pe-
rugii. Ogłoszony w 1853 roku kardynałem, od 1876 roku należał do
najbliższego grona papieża Piusa IX, a w 1877 roku otrzymał nomina-
cję na kardynała kamerlinga. W 1878 roku został wybrany na papie-
ża. Papież Leon XIII dał początek katolickiej nauce społecznej, wydając
encyklikę *Rerum novarum* (1891). Nawiązywał kontakty z państwami,
które nie okazywały wrogości wobec Kościoła. W 1893 roku ustano-
wił uroczystość Świętej Rodziny, a z okazji Roku Świętego 1900 ogłosił
encyklikę *Annum sacrum* (1899) poświęconą Sercu Jezusa oraz oddał
Mu cały świat. Beatyfikował 111 sług Bożych i kanonizował 17 beatyfi-
kowanych. Zmarł 20 VII 1903 roku w Rzymie (por. E. Soderini, *Il pon-
tificato di Leone XIII*, t. I-III, Milano 1932-1933; R. Fischer-Wollpert,
Leksykon, dz. cyt., s. 116-117; Z. Zieliński, *Leon XIII*, w: E. Ziemann
(red.), *Encyklopedia katolicka*, Lublin 2004, t. X, k. 777-778; J.C. Prieto
de Acha, *Le Sacré Coeur*, dz. cyt., s. 250-279, 420-429).

mniej zrób Mi tę przyjemność, uzupełniając ich niewdzięczność przez zasługi Mego Serca w mierze, w jakiej tylko zdolna jesteś do tego”.

„Dla ożywienia tak wystygłej i niemal wygasłej miłości u większości dusz chrześcijańskich – mawiała święta do o. Jana Croiseta²⁸ – Zbawiciel nasz chce mi dać przez to nabożeństwo środek miłowania Boga przez Najświętsze Serce i wynagrodzenia za ich niewdzięczność”.

Kult wynagrodzenia, którego Pan Jezus od nas oczekuje, powinien pochodzić z miłości, ale miłości zapalanej w Jego Sercu i tryskającej z tego Boskiego żarowiska, z miłości, która nie zadowala się uczuciami czy wzruszeniami, ale przechodzi w najbardziej wspaniałomyślne uczynki chrześcijańskich cnót i cierpliwość w doświadczeniach. W Sercu Jezusa zaczerpnie-

²⁸ Jan Croiset urodził się 28 VIII 1656 roku w Marsylii. W zakonie jezuitów, do których wstąpił w 1677 roku, sprawował urząd przełożonego domu. W latach 1723-1729 był mistrzem nowicjatu, a 1729-1732 prowincjałem. W 1689 roku nawiązał kontakt z Małgorzatą Marią Alacoque. Po jej śmierci wydał *La dévotion au Sacré-Coeur de Notre Seigneur Jésus-Christ* (Lyon 1691) z dołączonym życiorysem wizjonerki. Za propagowanie kultu Najświętszego Serca Jezusowego został wydany z Lyonu, a książkę umieszczono na indeksie. Po skreśleniu jej z indeksu w 1887 roku została wydana w języku polskim pt. *O nabożeństwie do Najśłodszego Serca Pana Jezusa Chrystusa* (Kraków 1903). Croiset jest też autorem dzieł ascetycznych: *Retraite spirituelle pour un jour de chaque mois* (Lyon 1694), *Retraite pour Se préparer à la mort* (Lyon 1704), *Année Chrétienne. Exercices de piété pour les Jaures de l'année* (I-XII). Zmarł 31 I 1738 roku w Awinionie (por. L. Grzebień, *Croiset Jean*, w: R. Łukaszyk (red.), *Encyklopedia katolicka*, Lublin 1979, t. III, k. 637).

my tego przemocnego uzupełnienia miłości, która może Mu uczynić miłym nasze wynagrodzenie.

Ofiarujmy przede wszystkim Najświętsze Serce Jezusa Bogu Ojcu jako żertwę wynagrodzenia i dodajmy do tego kroplę naszego ubogiego wynagrodzenia.

II. Specjalne wynagrodzenie

Pan Jezus zażądał od świętej specjalnego wynagrodzenia za grzechy popełnione przeciw Najświętszej Eucharystii: „Od większości ludzi – mówił do niej – otrzymuję jedynie niewdzięczność z powodu ich nieuszanowania i świętokradztw, oziębłości i lekceważenia, jakie mają dla Mnie w tym sakramencie miłości. Dlatego więc domagam się od ciebie wynagrodzenia za niegodziwości, jakie odbiera Moje Serce na ołtarzach”.

Zażądał również wynagrodzenia za zniewagi wyrządzone Jego Sercu przez osoby poświęcone Bogu: „(...) od większości ludzi otrzymuję jedynie niewdzięczność – powiada jej Zbawiciel – a już najgłębiej odczuwam to, że serca Mi poświęcone traktują Mnie w ten sam sposób”.

„Inni – powiada kiedy indziej – zadowolają się, godząc w moje Ciało, ci natomiast nacierają na moje Serce, które nigdy nie przestało ich kochać”. Przy tej sposobności Pan Jezus ukazuje się cały skrwawiony i okryty ranami. Cierpi z powodu złe przyjętych Komunii św., cierpi za akty pychy, cierpi z powodu oziębłości dusz poświęconych Bogu.

O, jakże te bolesne rany Jezusa powinny pobudzać nasze współczucie!

III. Żertwa sprawiedliwości

Małgorzata Maria nie była tylko żertwą miłości; Pan Jezus zażądał od niej, by się ofiarowała jako żertwa zadośćuczynienia sprawiedliwości Bożej. I przedstawił jej dwie drogi: życie miłości, pełne pociechy, i życie cierpienia, pełne krzyża. A kiedy naglił ją do wyboru, odmówiła, powierzając decyzję Jemu samemu przez szacunek dla Jego woli i zamiarów, a Pan Jezus wybrał dla niej życie na drodze krzyża.

Innym zaś razem mówił do niej: „Szukam dla Mego Serca żertwy, która by się chciała poświęcić na wypełnienie swoich zamiarów, jako hostia całopalenia”. A święta dodaje: „Umiłowany mój Zbawiciel nie dał mi spocząć, dopóki przez wzgląd na posłuszeństwo nie ofiarowałam się spełnić wszystko, czego ode mnie zapragnął, a mianowicie ażebym się stała żertwą wydaną na wszystkie rodzaje cierpień, upokorzeń, na przeciwności, boleści i wzgardy, jedynie z tym żądaniem, aby wypełnić Jego zamiary”.

Postanowienie. O Zbawicielu mój, nie proszę o łaskę, by być specjalną żertwą Twej sprawiedliwości, to byłoby nierozważne. Proszę o ducha wynagrodzenia, który się objawia przez życie oddania i miłości.

ROZMYŚLANIE SZÓSTE

OFIARA MIŁOŚCI

Pan Jezus pragnie również zertw miłości, których największym cierpieniem byłoby współczucie boleściom Najświętszego Serca.

Święci na Kalwarii, Najświętsza Maryja Panna, św. Jan i św. Magdalena nie doznali innego męczeństwa nad męczeństwo współczucia.

Są dusze, które pogrążają się w miłości i nie myślą o pożądanym cierpieniu dla odpokutowania za grzechy świata. Jedną z nich jest młoda karmelitanka św. Teresa od Dzieciątka Jezus²⁹, zmarła w Lisieux 30 września 1897 roku, a kanonizowana w 1925 roku.

²⁹ Teresa od Dzieciątka Jezus (właśc. Maria Franciszka Teresa Martin) urodziła się 2 I 1873 roku w Alençon. W latach 1881-1886 przebywała w internacie benedyktynek w Lisieux. W roku 1887 odbyła pielgrzymkę do Rzymu. W czasie audiencji u papieża Leona XIII prosiła o zgodę na wstąpienie do karmelu w wieku 15 lat. W 1889 roku przyjęła habit zakonny, a w 1890 roku złożyła śluby. W zakonie pełniła obowiązki zakrystianki oraz mistrzyni nowicjuszek. Jej duchowość oraz postawę prostoty w codziennym życiu określa się terminem „mała droga dziecięctwa duchowego”. Teresa zostawiła swoją autobiografię pt. *Dzieje duszy*, należącą do klasyki karmelitańskiej. Zmarła 30 IX 1897 roku w Lisieux. Została beatyfikowana w 1923 roku i kanonizowana w 1925 roku przez papieża Piusa XI. Papież Jan Paweł II nadał jej tytuł doktora Kościoła powszechnego. Teresa od Dzieciątka Jezus jest patronką misji, nowicjatów, Francji, Meksyku i Rosji, a także 20 instytutów życia konsekrowanego (por. J. Gauthier, *Teresa od Dzieciątka Jezus Dok-*

Dusze praktykują, owszem, zdanie się na Boga i ofiarę. Przyjmują i kochają krzyże, które im zsyła Zbawiciel, ale nie proszą Go o to, by były specjalnie prowadzone drogą cierpień.

I. Droga miłość

„O, jakże słodka jest droga miłości – wołała św. Teresa od Dzieciątka Jezus [i Świętego Oblicza] – (...) Mam tylko jedno pragnienie, by kochać Jezusa do szaleństwa! Tak, bo jedna miłość mnie pociąga. Nie pragnę więcej cierpienia i śmierci, a jednak kocham je obydwie. Długo wzywałam je jako posłańców radości (...). Poznałam cierpienie i sądziłam, że dotykam kraju nieba. Uważałam od najmłodszych lat, że „Mały kwiatek” byłby zerwany w swej wiośnie. Dzisiaj prowadzi mnie jedynie oddanie się, innej busoli nie ma. O nic więcej nie umiem prosić z zapalem, za wyjątkiem tego doskonałego wypełnienia woli Bożej na mojej duszy.

Niewątpliwie – mówiła – można na tej drodze upaść, można dopuścić się niewierności, lecz miłość, która umie wyciągać korzyść ze wszystkiego, bardzo szybko pochłonie wszystko, co mogłoby się podobać Jezusowi, pozostawiając jedynie w głębi serca pokorny a gruntowny pokój”.

tor Kościoła, Kraków 2006; J. i M. Łempiccy, Święci w Polsce i ich kult w świetle historii, Warszawa-Kraków 2008, t. 1, passim; Nasi święci patroni, Warszawa 2009, s. 197-198, 250).

II. Żertwa miłości

„Rozumiem – pisze mała święta – że wszystkie dusze nie mogą być do siebie podobne. Trzeba, żeby istniały różne ich grupy, dla specjalnego uczczenia każdej z doskonałości Bożych. Dla mnie ma swe «nieskończone miłosierdzie» i właśnie przy pomocy tego niewypowiedzialnego zwierciadła rozważam inne Jego przymioty. Wówczas zdaje mi się, że wszystko promieniuje miłością. Jakaż to słodka radość pomyśleć, że Bóg jest sprawiedliwy, tzn. że liczy się z naszą słabością, że zna doskonale ułomność naszej natury! Kogo bym się więc miała bać? Czyż dobry i nieskończenie sprawiedliwy Bóg, który raczy przebaczyć z tak wielkim miłosierdziem błędy marnotrawnego syna, nie powinien także być sprawiedliwy względem mnie, «która z nim jestem»?»

„W 1895 roku otrzymałam większą niż kiedykolwiek łaskę zrozumienia, jak mocno Jezus pragnie być kochanym. Myśląc pewnego dnia o duszach, które ofiarują się jako żertwy sprawiedliwości Bożej, dla odwrócenia chłosty przeznaczonej dla grzeszników, ściągając ją na siebie, uznałam tę ofiarę za wielką i wspaniałomyślną, ale byłam daleka, by się czuć skłonna do jej podjęcia”.

„O Boski mój Mistrzu! Czyż nie wołałam w głębi serca: czy tylko Twoja sprawiedliwość przyjmuje ofiary całopalenia? Czyż nie potrzebuje ich także Twoja miłosierna miłość? O Boże mój, czyż Twoja wzgardzona miłość pozostanie w Twym Sercu? Myślę, że gdybyś znalazł dusze ofiarujące się jako żertwy całopalenia Twojej miłości, pochłoniąłbyś je tak szybko, jak

szczęśliwy byłeś, nie mogąc stłumić płomieni nieskończonej miłości zamkniętych w Tobie”.

III. Akt ofiary

9 czerwca 1895 roku ofiarowała się mała święta [Teresa] jako żertwa miłości. „Moja Matko – pisała – Ty znasz płomień albo raczej oceany łaski, które znalazły mą duszę po tym oddaniu. Od tego dnia miłość przenika mnie i upaja: owa miłosierna miłość odnawia mnie w każdej chwili, oczyszcza i nie pozostawia w mej duszy ani śladu grzechu (...)”.

Przytoczmy zakończenie tego aktu ofiarnego: „Aby żyć w akcie doskonałej miłości, ofiarowuję się jako żertwa całopalenia Twej litościwej miłości i błagam Cię, byś mnie nieustannie wyniszczał, pozwalając, by w mojej duszy przebrały miarę fale nieskończonej czułości zamknięte w Tobie i abym się stała w ten sposób męczennicą Twej miłości, o Boże mój! Oby to męczeństwo, przygotowawszy mnie najpierw do stawienia się przed Tobą, spowodowało wreszcie moją śmierć, i aby dusza moja niezwłocznie rzuciła się w objęcia wiekuistej Twej litościwej miłości! Pragnę, o mój Najukochańszy, odnawiać tę ofiarę za każdym uderzeniem serca, po nieskończoną ilość razy, abym gdy już znikną cienie, mogła Ci powierzać moją miłość w wiekuistym życiu, twarzą w Twarz!”.

Postanowienie. A cóż ja Ci ofiaruję, o Zbawicielu mój?! Powiedz mi, co i poprowadź mnie. Pragnę przynajmniej oddać się gorliwie w życiu i duchu oddania, ofiary i miłości; duchu całopalenia w zjednoczeniu z Żertwą tabernakulum.

TAJEMNICA PIĄTA

Życie dziękczynienia

ROZMYŚLANIE PIERWSZE

CHARAKTER DZIĘKCZYNIENIA
W NABOŻEŃSTWIE DO NAJSWIĘTSZEGO
SERCA JEZUSOWEGO

Nabożeństwo do Najświętszego Serca Jezusowego obejmuje przede wszystkim trzy akty, które stanowią niejako samo życie tego Boskiego Serca: miłość, wynagrodzenie i dziękczynienie. Kończąc cykl niniejszych rozmyślań, dobrze będzie powrócić do tych podstawowych rozważań i uczynić z nich syntezę po przemyśleniu ich tak, jak one się przedstawiały w tych trzech częściach.

Są cztery główne akty, które stanowią cel ofiary: adoracja, przebłaganie, wynagrodzenie i dziękczynienie.

I. Wszystko streszcza się w miłości

W Boskim Sercu Jezusa owe akty są nie tylko celem, ale jakby samą istotą ofiary. W tajemnicach Wcielenia i Męki zewnętrzne akty są ściśle zjednoczone z aktami wewnętrznymi. Ale w Eucharystii istnieje jedynie życie wewnętrzne, a cztery akty, o których mowa, stanowią całkowite życie ofiary tego Boskiego Serca i są jakby istotą Najświętszej Ofiary.

My odtwarzamy w sobie te akty i kierujemy je bezpośrednio ku Najświętszemu Sercu Jezusowemu. W zasadzie jednak wszystkie te akty streszczają się w miłości. Podobnie jak

Pan Bóg cały jest miłością, tak można powiedzieć, że Jezus-Hostia cały jest miłością. I w tym także znaczeniu całe życie chrześcijanina ma charakter życia wynagrodzenia w zjednoczeniu z Sercem Jezusa, sprowadza się do miłości, „która jest więzią doskonałości” (Kol 3,14). Wynagrodzenie, dziękczynienie i sama modlitwa są różnymi formami miłości. Modlitwa za siebie jest aktem miłości, kiedy ją odprawiamy zgodnie z intencjami Chrystusa Pana, powierzając się Jego Opatrzności.

Dziękczynienie powinno zamykać ten łańcuch, który rozpoczęło ofiarowanie. Dziękczynienie rozpoczęte na ziemi powinno się przedłużyć w niebie. Wynagrodzenie zaś trwać będzie w niebie, dopóki ludzie będą na ziemi, ale bez pokutnego charakteru. Dziękczynienie odpowiada bezpośrednio tajemnicom Eucharystii; termin „Eucharistia” oznacza „dziękczynienie”. Widzimy, że Pan nasz, Jezus Chrystus, składa dzięki Bogu we wszystkich głównych tajemnicach, lecz przede wszystkim w chwili ustanowienia Eucharystii dzięki czynił (por. Mt 26,26; Mk 14,22; Łk 22,19). Samo Jego Serce jest nieustannym dziękczynieniem, które na kształt woni rozlewa się w sakramencie miłości. Kiedy kapłan odprawia Mszę św., wznosi ręce i oczy ku niebu i mówi: „Gratias agimus Domino Deo nostro” (Dzięki składamy Panu Bogu naszemu). Dzięki czynimy Panu Bogu naszemu, ofiarujemy Mu to, czego od nas oczekuje, mianowicie miłość Serca Jego Syna, które jest nieustannym dziękczynieniem.

II. Dziękczynienie w Sercu Pana Jezusa

Ale na czym polega ten tak ważny akt najpierw w Sercu Jezusowym, a potem w naszym?

W Najświętszym Sercu Jezusa dziękczynienie jest aktem miłości oddanej Bogu za akt miłości, którą okazał swemu Boskiemu Synowi i nam, dając Mu przede wszystkim Serce zdolne do oddania swemu Ojcu nieskończonej chwały i do zapewnienia ludziom uczestnictwa w Bóstwie przez Boskie usynowienie, które specjalnie otrzymujemy, łącząc się z sakramentem miłości. Boską formułę tego dziękczynienia Najświętszego Serca znajdujemy w modlitwie Zbawiciela po ostatniej wieczerzy, z której wyjmujemy następujące urywki: „Et pro eis ego sancrifico me ipsum ut sint et ipsi sanctificati in veritate” (A za nich Ja poświęcam w ofierze samego siebie, aby i oni byli uświęceni w prawdzie, J 17,19), tzn. ja się ofiarowuję i poświęcam na całopalenie przez miłość, aby ich zjednoczyć ze świętą ofiarą mego Serca.

„Non pro his autem rogo tantum, sed et pro eis, qui credituri sunt per verbum eorum in me, ut omnes unum sint, Sicut tu, Pater, in me et ego in te, ut et ipsi in nobis unum sint (...)” (Nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu wierzyć będą we Mnie; aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojczy, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno (...), J 17,20-21).

Te Boskie słowa, którym nie dość się poświęca uwagi, odsłaniają nieco z pieśni dziękczynnej Najświętszego Serca Jezusowego. Pan Jezus raduje się, widząc, jak Jego miłość żyje

w naszych sercach, raduje się ze zjednoczenia przez miłość z Jego Boskim Sercem, z Bogiem samym, cieszy się z naszego uświęcenia przez Wcielenie i Mękę i z jego dalszego dokonania przez Eucharystię. Oto jak Pan Jezus staje się w dostojnym sakramencie żywym i wiekuistym dziękczynieniem, które kocha, wynagradza i uświęca.

III. Dziękczynienie w naszych sercach

Ale jakie ma być to dziękczynienie w naszych sercach? Kościół święty kreśli nam dokładną formułę w „Gloria in excelsis Deo: Gratias agimus tibi Propter magnam gloriam tuam” (Chwała na wysokości Bogu: Dzięki Ci składamy bo wielka jest chwała Twoja).

A więc, wielka chwała Boga na ziemi, czyli Najświętsze Serce Jezusowe, miłość, którą Zbawiciel kocha swego Ojca, a także miłość, którą On nas kocha, i Jego uwielbienie dokonane w nas – to owe niewypowiedziane tajemnice Wcielenia, Męki i Eucharystii. Chwałą Bożą jest ofiara Boskiego Serca Jezusowego, obok której wszelkie inne uwielbienie Boże na ziemi jest uboczne i przypadłościowe.

Zwróćmy tutaj uwagę na wewnętrzny związek pomiędzy dziękczynieniem i wynagrodzeniem. Jaki jest właściwy przedmiot wynagrodzenia? Czy nie niewdzięczność? Wobec tego, czymże jest niewdzięczność, jeśli nie brakiem wdzięczności i dziękczynienia? Konsekwentnie dziękczynienie przyczynia się z naszej strony do wyrwania cierni, które przebijają Serce

Jezusowe, i ono właśnie samo z siebie jest rzeczą najważniejszą w wynagrodzeniu.

A ponieważ organem tego prawdziwie Boskiego aktu jest samo Serce Jezusa obecne w Najświętszej Eucharystii, w Nim się więc jednoczymy, by powtórzyć za Kościołem świętym: „Gratias agimus Domino Deo nostro per Cor Jesu et in Corde Jesu et cum Corde Jesu” (Dzięki składamy Panu Bogu naszemu przez Serce Jezusa, w Sercu Jezusa i z Sercem Jezusa).

Postanowienie. Serce Jezusa, Ty samo bądź moim dziękczynieniem. „Cóż oddam Panu za wszystkie Jego dobrodziejstwa? Kielich zbawienia wezmę i złożę Bogu w ofierze Krew Serca Jezusowego”.

ROZMYŚLANIE DRUGIE

DZIEKCZYNIE W ZJEDNOCZENIU Z NAJŚWIĘTSZYM SERCEM JEZUSA

Po Komunii św. – poucza nas o. Croiset – powinniśmy wejść do tego świętego i otwartego dla nas Serca, ażeby się nauczyć modlić i dziękować naszemu Bogu, chwalić Go i unieść się w Jego obecności, a już nade wszystko, aby Go kochać.

Ile Pan Jezus zdziała cudów w tej duszy podczas tych drogocennych chwil, w duszy czystej, która ma nabożeństwo do

Najświętszego Serca i prawdziwie Je kocha! Korzystajmy z Boskiej obecności, trwajmy w wielkim skupieniu, słuchając naszego Pana, i dajmy łasce swobodę działania”.

I. Oddać się Boskiej miłości, milczeć, podziwiać, kochać, radować się

Pierwszym zajęciem duszy powinno więc być całkowite oddanie się miłości jej Boskiego Zbawcy i słodka radość z Jego obecności. Dusza milczy zazwyczaj w obecności Jezusa, kiedy Go bardzo miłuje, i zadowala się wyznawaniem Mu swej miłości poprzez wewnętrzne i żarliwe akty. Święta Maria Magdalena, trwająca w podziwie u stóp Zbawiciela, jest wzorem duszy, która dopiero przyjęła Komunię św. A jeśli już dusza mówi, trzeba, by jej słowa były jedynie wyrazem jej miłości, podziwu i radości, na wzór tych: „Znalazłem Tego, którego miłuje serce moje, trzymam Go i nie odłączę się od Niego nigdy”, „Bóg mój i wszystko moje!”, „Najukochańszy mnie, a ja cały Jemu”.

Potem dusza trwa na adoracji wśród głębokiego szacunku zmieszanego ze zdziwieniem na widok Boskiego Majestatu, przed którym drżą serafini; Majestatu zniżającego się do zamieszkania w sercu biednego grzesznika. „Po przyjęciu tego chleba miłości – mówi święta – trwam unicestwiona przed Bogiem, ale wśród tak wielkiej radości, że niekiedy spędzam pół kwadransa, w czasie którego dusza moja milczy i trwa w głębokim szacunku, słuchając Tego, który stanowi całe zadowolenie mej duszy. Nic nie jest zdolne dać większej, odczuwalnej radości nad ten Chleb miłości”.

II. Dziękować przez Najświętsze Serce i przez Jego miłość

„Ofiarujcie je Ojcu Przedwiecznemu – powiada święta – jako wasze dziękczynienie, podziękowanie, pochwałę, adorację i miłość, prosząc, by wynagrodziło zarazem za wszystkie błędy waszego przeszłego życia, żeby wykonało w was wszystkie zamiary i przedsięwzięcia”.

Później zaprosicie wszystkie stworzenia, by to Serce błogosławiły wraz z wami. Ofiarujcie Mu miłość, jaką mają dla Niego wszyscy błogosławieni, i gorliwość, z jaką tyle świętych dusz przyjmuje Komunię św.

Starając się wnikać w uczucia Serca Jezusowego, zastanówcie się: co Ono może znaleźć w was, co Mu się nie podoba; jakie są Jego plany względem was; co pragnie, abyście uczynili; co może przeszkadzać Mu w was w spełnieniu Jego woli.

III. Proście nade wszystko o łaskę kochania Najświętszego Serca

Przedstawmy Boskiemu Mistrzowi z wielką ufnością i szczerością nasze słabości, nędze i potrzeby. „Panie, oto choruje ten, którego Ty kochasz»” (J 11,3), możemy Mu powiedzieć za Martą. Panie, czy mogę wątpić w Twoją miłość po tym, coś dla mnie przed chwilą uczynił? Jeśli mnie kochasz, możesz patrzeć na moje dolegliwości, nie uleczywszy ich? A już nade wszystko, czy możesz znieść to, że Cię tak mało kocham, nie zapalając mojego serca świętym ogniem Twej miłości? Choć-

byś mi nawet wszystkiego innego chciał odmówić, czy i miłości Twojej także mógłbyś mi nie udzielić? Wiem, że wielkie postawiłem dobru przeszkody, lecz zacznij, proszę, usuwać je Ty sam”.

W końcu nie zapominajmy nigdy przy każdej Komunii św. złożyć Najświętszemu Sercu jakiejś ofiary, która mogłaby być miłą dla Niego, przyrzekając Mu, że się zabierzemy do poprawienia jakiejś wady, o której wiemy, że Mu się szczególnie nie podoba.

Zapamiętajmy sobie nadto, że nigdy nie odczuwamy zmysłowych skutków Komunii św., jeśli nie zatroszczymy się o to, by resztę dnia spędzić w skupieniu wewnętrznym.

Po tysiącokroć szczęśliwi ci, którzy w takim właśnie usposobieniu zbliżają się do Stołu Pańskiego! O, jakże ich Komunie pocieszą Serce Jezusowe! I jak cudowne znajdą w nich owoce uświęcenia!

Pewnego razu Pan Jezus dał oglądać świętej trzy osoby, które szły komunikować z zapalem, i powiedział do niej: „Dam im trzy pocałunki: pokoju, miłości i ufności”. Oto trzy główne owoce Komunii św.

Postanowienie. Będę wzorował moje dziękczynienie na tych radach. Ty zaś daj mi Twą miłość, daj, abym Cię kochał czule i mocno. Daj mi te trzy pocałunki: pokoju, miłości i ufności.

ROZMYŚLANIE TRZECIE

O DZIĘKCZYNIENIU PO MSZY ŚW. I KOMUNII ŚW.

Każdy wierny, a szczególnie kapłan poświęcony Najświętszemu Sercu Jezusowemu, powinien kochać to Boże Serce, wynagradzać Mu za zniewagi, które każe mu znosić złość ludzka i niewdzięczność dusz. Powinien też dziękować Najświętszemu Sercu za Jego wielką miłość ku nam i za uświęcenie, które sprawia Jego miłość w naszych duszach.

Niech Mu dziękuje przede wszystkim za to, że zechciał objawić Kościołowi nabożeństwo do swojego najukochańszego Serca, za cześć, jaką stąd otrzymuje, i za akty miłości, które zapoczątkowane na ziemi, nigdy odtąd się nie skończą i będą Go pocieszały przez całą wieczność. „In servis suis consolabitur Deus” (W sługach swoich Bóg będzie pocieszony). Właśnie dla zebrania tej miłości zstąpił Jezus na ziemię, a więc jest rzeczą całkiem słuszną i rozumną, że ją odbiera.

I. Uczucia dziękczynienia

Dziękczynienie natchnie nas więc ogromną radością z tego powodu, że Boskie Serce naszego Przyjaciela i Brata zaczyna być chwalone, znane i kochane. Ale do tego uczucia dołączy się jeszcze inne: miłosna chwała. Mogę się ośmielić na wszystko, by chwalić i kochać to Boskie Serce, które przewyższa wszelką

chwałę i wszelką miłość – „Quantum potes, tantum Aude quia maior omni laude, nec lauda resufficis” (Ile zdołasz, sław Go śmiało, / Bo przewyższa wszystko chwałą, / Co wyśpiewać pieśnią chcesz, *Lauda Sion*)³⁰. Któż zdoła kiedykolwiek porównać naszą chwałę i miłość z dobrodziejstwami, które otrzymujemy od Niego? To Serce oddaje nam siebie, oddaje nam swój Kościół, swą Matkę Najświętszą i swe sakramenty, a Jego dobrodziejstwa odkrywają zaledwie cząstkę miłości, jaką względem nas przejawia.

O, jak jest Ono kochające, jak jest łaskawe! „Quid retribuam Domino?” (Cóż oddam Panu?). Wezmę Jego kielich i wzniosę ku niebu wraz z Jego drogocennym Sercem, źródłem, przewodem wszelkiej miłości i wszelkiego daru doskonałego. A jeśli zechce mnie napoić z kielicha cierpień, przyjmę go z miłością, gdyż dziękczynienie objawia mi, że cierpienia również mogą być darem Jego miłości. Krzyż także jest sakramentem miłości.

Te wynurzenia prowadzą same z siebie do zupełnego zapomnienia o sobie samym. W obliczu tak wielkiej miłości nie ma się czasu na myślenie, co się ma robić. Niewdzięczne i zajęte własnymi interesami dusze mają właśnie tę smutną odwagę zbawiania się robieniem ustawicznych zwrotów ku sobie samym. Zapomnienie o sobie podsuwa pragnienie okazania coraz większej wdzięczności względem Najświętszego Serca Jezusowego, pragnienie wyczerpania się i śmierci dla Niego,

³⁰ Zob. przypis 4.

jeśli tego potrzeba. Jednym słowem, pragnienie wyniszczenia się, posługując się wyrażeniem św. Małgorzaty Marii.

To pragnienie rodzi z kolei prawdziwą wspaniałomyślność, która umie dawać i udziela się radosnym gestem, nie zwracając oczu na siebie samą.

II. Gorliwość i apostołstwo

Kapłani, a w szczególności każdy apostoł Najświętszego Serca, mają potężny sposób wykazania swej wdzięczności względem Najświętszego Serca Jezusowego, mianowicie: uświęcenie dusz przez modlitwę, przez sakramenty święte i kazania, zwłaszcza te, które mają za przedmiot Najświętsze Serce Jezusowe. I niech sobie powie: „Moje serce to mało, trzeba, abym pociągał za sobą wszystkie serca do miłości Tego, który nas tak bardzo umiłował”, i pójdzie ich szukać poprzez gorącą modlitwę, a jeśli zaistnieją przeszkody, Jego serce będzie dość wspaniałomyślne, by je pokonać, ponieważ Najświętsze Serce Jezusa nie umie odmówić niczego sercu prawdziwie wdzięcznemu i kochającemu.

Dziękczynienie daje wyjątkową moc kapłanowi, który umie się nim posługiwać przy udzielaniu sakramentów świętych. Jeżeli chcemy wyrwać duszę grzechowi, domagajmy się u Bożego Serca, aby uczyniło z niej zdobycz swej miłości. Czy może nam jej odmówić? W ten sposób sprawimy, że skarby łaski spłyną na te dusze, które tak bardzo potrzebują miłosierdzia w świętym trybunale pokuty i w ostatniej przeprawie, kiedy mają przyjąć ostatnie namaszczenie, ten ostatni dowód czu-

łości Najświętszego Serca Jezusowego wobec duszy, która za chwilę ma odejść z tego świata.

III. Radość i rozszerzenie serca

Praktyka dziękczynienia sprawia, że serce, samo będąc rozszerzone, z łatwością rozszerza serce podległe jego działaniu. A w końcu ten ogień, który ubóstwia apostołskie serce, to żarliwe jego pragnienie świadczenia wzajemności najłaskawszemu Sercu Jezusa, doda mu w kazaniach i ćwiczeniach gorliwości wymowy oraz Boskiego zapału. Wtedy nie będzie głosił samego siebie, lecz Serce Jezusowe. „O, kiedyż więc zawoła, to Boskie Serce będzie mogło powiedzieć z całą prawdą: miłość moja jest we wszystkich odkupionych przeze Mnie sercach, a Ja w nich! O, kiedyż więc dane będzie poświęconym sercom kosztować słodkości Serca Jezusowego, wyrwać Go na nich, żyć jedynie dla Niego!”

Ach, największym cierpieniem, jakiego moglibyśmy doświadczyć, jest to, gdy się spotkamy z tak wielkim uporem miłości w naszym własnym sercu i w sercach naszych braci.

Udręczenia, jakie nam zsyła Boskie Serce, są raczej ulgą dla duszy gorąco kochającej, przez pamięć na Najświętsze Serce Jezusa, które dzięki składało za poniesione cierpienia. Aż tak daleko poszła Jego miłość.

Postanowienie. O Najświętsze Serce Jezusa, niech całe moje życie, według słów św. Proboszcza z Ars, upływa odtąd na dziękczynieniu, wdzięczności i miłości. Amen.

Dodatek dla kapłanów

Kardynał de Lugo³¹ zauważa, że cała materia w sakramencie ołtarza posiada specjalną i istotną łaskę. Wobec tego w Najświętszej Eucharystii jest podwójna materia: chleb i wino. Więc do każdej z tych dwu postaci przywiązana jest szczególna łaska, chociaż każda z nich zawiera całe Ciało i całą Krew, całe Bóstwo i całe Serce naszego Pana, Jezusa Chrystusa.

Istnieje więc łaska przywiązana do Komunii św. pod postacią wina, różna od tej, która pochodzi z eucharystycznego Chleba, z której to obecnie jedynie sam kapłan może się cieszyć, ponieważ on tylko jeden komunikuje się pod postacią wina. Święty i uczony kardynał dodaje, że ta łaska polega na duchowym upojeniu: „Et calix meus inebriansquam praeclarus est” (I sławny jakże pokrzepiający kielich), na potężnej a szlachetnej radości: „bonum vinum laetificat cor hominum” (dobre wino rozwesela serce człowieka) i na dziękczynieniu, gdyż kapłan nie znajduje innego sposobu wyrażenia swej wdzięczności za tak wielką miłość Zbawiciela jak tylko przez wzię-

³¹ Juan de Lugo urodził się 25 XI 1583 roku w Madrycie. Do zakonu jezuitów wstąpił w 1603 roku w Villagarcia, gdzie rozpoczął studia filozoficzno-teologiczne, ukończone w Salamance. Świecenia kapłańskie przyjął w 1611 roku. Wykładał filozofię i teologię w kolegiach jezuickich. W latach 1621-1642 wykładał teologię dogmatyczną na Gregorianum w Rzymie. Zajmował się też teologią moralną i metodologią teologii. W 1643 roku został kardynałem. Jego dzieła wydano pt. *Opera omnia* (Lyon 1652, Rzym 1808). W chrystologii akcentował chrystocentryzm oraz uświęcającą obecność Chrystusa w Eucharystii. Zmarł 20 VIII 1660 roku w Rzymie (por. K. Klauza, *Lugo Juan de*, w: E. Ziemann (red.), *Encyklopedia katolicka*, Lublin 2006, t. XI, k. 197-198).

cie i wychylenie kielicha Jego Krwi: „Quid retribuam Domino pro omnibus quae retribuit mihi? Calicem salutaris accipiam” (Cóż oddam Panu za wszystko, co mi wyświadczył? Podniosę kielich zbawienia i wezwę imienia Pańskiego, Ps 116,12-13).

W tym tkwi ten przeogromny przywilej, który czyni z kapłana specjalny i oficjalny organ dziękczynienia, podobnie jak nim jest przy wynagrodzeniu. Dlatego to właśnie Duch Święty przedstawia ucztę eucharystyczną jako pieśń radości, jako harmonię uroczystości weselnej: „In voce exultationis et confessionis, sonus epulantis” (Wśród głosów radości i dziękczynienia w świątecznym orszaku, Ps 42,5). Postać świętego wina powoduje ową rzeźkość i niewypowiedziane uniesienie, albowiem w sposób wyraźny przedstawia Najświętsze Serce Jezusa, z którego pochodzi i Krew, i Miłość.

Ta Boska radość jest połączeniem czułości i wspaniałości, i może doprowadzić aż do ekstazy, aż do rozpląnięcia się serca.

Nie lęka się ona ujawnienia na zewnątrz poprzez demonstracje zewnętrzne, śpiewy, wszelkiego rodzaju zachwyty. Tak właśnie Dawid tańczył przed Arką.

Ciało, dusza, inteligencja i serce, wszystko to musi iść w zapomnienie wobec eucharystycznego i kapłańskiego Serca Jezusowego, bo jeżeli Ono staje się szalone z miłości ku nam, to dlaczego nie mielibyśmy Go naśladować w tym świętym szaleństwie.

Kapłani sekty jansenistów i liberalistów odbierali w Eucharystii jedynie głęboki smutek, ponieważ pycha była panią

ich serca, i oddawali się jedni samym sobie, drudzy światu, a w końcu szatanowi, dlatego Komunia św. mogła w nich zrodzić jedynie niesmak i nudę.

Tymczasem Najświętsze Serce Jezusa rodzi radość, która tak oszałamiająco zachwyca dusze dziecięce, pełne prostoty i prawości, a która jest owocem Komunii św. w Krwi Zbawiciela.

Dlaczego kapłani tak rzadko jej doświadczają? Ponieważ szukają radości tego świata, a serce ich nie żąda Boskiego upojenia, o którym nam mówi *Pieśń nad Pieśniami*. Im bardziej zapomną o sobie, tym większego doznają upojenia w potoku rozkoszy Najświętszego Serca Jezusowego, który nam przedstawia Katarzyna Emmerich w swych widzeniach pod postacią wielu zachwycających i pełnych nauki figur. Dlaczego dusze żarliwe zdają się być nieraz bardziej napełnione radością eucharystyczną niż my sami? Boże Serce daje im w nagrodę za ich wspaniałomyślność, *ex opere operantis*, to, czego by nam udzieliło obficie, gdybyśmy dorównali i przewyższyli te święte dusze na drodze miłości. Powiedział to Pan Jezus św. Teresie i kilkakrotnie jeszcze powtórzył Katarzynie Emmerich. Ta święta radość pociąga za sobą mnóstwo aktualnych łask przystosowanych do pokonania przeszkód, jakie spotkamy w praktyce życia kapłańskiego i zakonnego. Pewne dusze, powołane do życia żertw sprawiedliwości, odczuwają tę radość w sposób mniej zmysłowy, ale za to odczuwają ją stale, i choć wyraz ich radości jest mniej widoczny, mimo to radość w ich sercach nie jest mniejsza, w co często nawet one same nie wątpią. W tym

wypadku radość wypływa z pokoju, z tego pokoju, który przewyższa wszelkie odczucie.

Postanowienie. Przebacz mi, o dobry Jezu, wszelką oziębłość, jaką Ci tak często okazywałem po moich Komuniach św. Byłem ślepcem i egoistą. Lecz dziś rozpoznaję całą Twą dobroć i pragnę, aby całe moje życie było jedynie dziękczynieniem.

ROZMYŚLANIE CZWARTE

O PRAKTYCE DZIEKCZYNIEŃ W PEWNYCH OKOLICZNOŚCIACH ŻYCIA

Są pewne okoliczności, które pociągają za sobą konieczność praktyki dziękczynienia. I tak, na pierwszym miejscu powinniśmy składać dziękczynienie przez rozmyślanie albo raczej przez specjalne rozważanie po Komunii św. i po odprawieniu świętych tajemnic Mszy św.

I. Za Komunię św.

Święty Alfons Liguori kładzie nacisk na tę modlitwę dziękczynienia w słowach bardzo żywych i energicznych. Od niej uzależnia całkowicie dzieło uświęcenia. Święta Katarzyna Emmerich porównuje zaś zapomnienie w tym obowiązku do zdrady samego Judasza. Dzisiaj większa część kapłanów i wiernych nie ośmieliłaby się zbyt od tego uchylać, jest prze-

cież rzeczą najwyższej wagi, aby się wywiązać z tego zadania w duchu prawdziwego dziękczynienia. Wszystko powinno się streszczać w specjalnym rozważaniu, które stapia nasze serce, jak stapia się i w dym zamienia kadzidło. Bezustannie powinniśmy powtarzać: „O miłości, miłości, jakże ty jesteś łaskawa. Gratias agimus tibi propter magnum gloriam tuam – Dzięki Ci składamy, bo wielka jest chwała Twoja. Twoja miłość, ta miłość, która się udziela we Wcieleniu, oddaje się w Męce i Eucharystii, oto wiekuisty temat naszych dziękczynnych pieśni”.

Czyżbyśmy nigdy nie mieli powtarzać: oby moje serce mogło ofiarować się w zamian temu Sercu, które nieustannie się ofiaruje?

Chcesz mieć doskonały wzór życia eucharystycznego? Rozmyślaj o Najświętszej Dziewicy, żyjącej w Jeruzalem i Efezie po Zielonych Świątach. Niepokalane Serce Maryi jest doskonałym wzorem miłości, jaką powinniśmy mieć dla Najświętszego Serca Jezusowego, to uosobienie różańca Najświętszego Serca Jezusowego, które żyje, by je zawsze kochać. W Nazarecie przedstawia nam to Serce miłość subtelnie żyjącą obecnością i pieszczotami Najświętszego Serca Jezusowego. Na Kalwarii zgnębione Serce Maryi jest najpełniejszym pierwowzorem wynagrodzenia, takiego, jakie powinniśmy praktykować. W domku św. Jana po zesłaniu Ducha Świętego matczyne i niepokalane Jej Serce żyje jedynie dziękczynieniem: „Fecit mihi magna, qui potens est et sanctum nomen eius” (Gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny. Święte jest Jego imię, Łk 1,49). Matka Boża, przedstawiająca Kościół

święty i każdego z nas, nie przestaje dziękować Boskiemu Sercu Jezusowemu za wszystkie cuda Jego miłości i za ten, który wszystkie streszcza, Najświętszą Eucharystię, której owoce zawsze zachowywała duchowo w swym Sercu. O, jakże pragnęła, żeby to Serce było znane i żarliwie kochane! O, jak z góry już błogosławiła tych, którzy się przyczynią do Jego poznania i miłowania. Powinniśmy powtarzać za Nią w niebie: „Quid retribuam Cordi Jesu, pro omnibus quae retribuit mihi?” (Cóż oddam Sercu Jezusa za wszystko, co mi wyświadczyło?). Święty Józef nie był powołany, przynajmniej w sposób wyraźny, do wynagrodzenia. Całe jego życie upłynęło na miłości i dziękczynieniu. Toteż on, bardziej niż każdy inny święty, może nauczyć nas tej świętej modlitwy, zwłaszcza po Mszy św. Jak dziękował św. Józef, jeśli nie przez unicestwienie się i zapomnienie o sobie, mając przed oczyma jedynie Najświętsze Serce Jezusowe, które było wyłącznym przedmiotem jego miłości?

II. Za łaskę powołania

Są i inne okazje, w których powinniśmy składać dziękczynienie w szczególny sposób, na przykład za nawrócenie, za powołanie, specjalne, apostołskie, kapłańskie albo zakonne. Jakże nie rozpływać się całkowicie w hymnach miłości i wdzięczności na widok tej niezwykłej miłości Serca Jezusowego, której skutków tak bardzo doświadczamy!

Nie potrafimy jednak posunąć się aż do tego osobliwego stopnia. Rozważania i tzw. szczegółowe rozwinięcie – zasto-

sowanie jest różne dla każdej duszy według szczególnych łask otrzymanych od Bożej Opatrzności.

III. Za łaskę poznania pięknego powołania do czci Najświętszego Serca

Łaska powołania do czci Najświętszego Serca Jezusowego powinna również pobudzać w najwyższym stopniu naszą miłość i nasz entuzjazm. Przez królowanie miłości Serca Jezusowego w nas stajemy się bowiem naczyniem duchowym – *vas spirituale*. Czcigodnym naczyniem – *vas honorabile* przez osobliwą cześć, którą to Serce nam okazuje przez włączenie nas do życia wynagrodzenia i naznaczenie nas zbawczym znakiem swego krzyża. Naczyniem żarliwej pobożności – *vas insigne devotionis*, albowiem nosimy w naszym sercu Jego życie eucharystyczne. A w końcu wiekuistym organem dziękczynienia w niebie i na ziemi.

Lecz nie rozważajmy już tyle tych przywilejów odnośnie do nas samych, chyba tylko po to, by się zawstydzić, że z nich tak mało korzystaliśmy.

Prośmy to Boskie Serce, żeby zastęp przyjaciół tego nabożeństwa stanowił prawdziwie Jego mistyczne Serce, naczynie duchowe, naczynie czci i nabożeństwa, które obficie i bez miary rozlewa woń miłości na cały Kościół i na poszczególne Jego członki. Takie bowiem jest posłannictwo, które w swej dobroci i miłości zleca mu Najświętsze Serce Jezusa.

Postanowienie. Quid retribuam Domino? – Cóż oddam Panu?
Będę Go kochał, oddam się Mu, zdobędę Mu przyjaciół.

ROZMYŚLANIE PIĄTE

MARYJA UCZYNI Z NAS DOSKONAŁYCH UCZNIÓW NAJŚWIĘTSZEGO SERCA

Kończąc ten miesiąc eucharystyczny, nie możemy nie wspomnieć o Maryi. Jest w Boskich planach, aby wszystkie łaski przychodziły do nas przez Maryję, zarówno łaski eucharystyczne, Najświętszego Serca, jak i wszystkie inne.

Właśnie przez Matkę Najświętszą doszła Małgorzata Maria do Boskiego Serca, toteż w swych pismach służebnica Boża często zaprasza nas do pójścia tą samą drogą.

I. Jest posłannictwem Maryi, by nas zaprowadzić do Najświętszego Serca

Święta od dzieciństwa swego słyszała, jak Pan Bóg mówił do niej: „Złożyłem cię jako depozyt w ręce mej świętej Matki, ażeby Ona cię przekształciła według mych planów”. Odtąd przyrzekła Maryi post w sobotę i codziennie kilka modlitw.

Pewnego dnia, gdy jej kazano prosić Pana o zdrowie, Najświętsza Dziewica odpowiedziała na jej modlitwę, mówiąc: „Zbierz odwagę w zdrowiu, które ci daję od Mego Boskiego Syna, albowiem jeszcze długą i ciężką masz drogę do przebycia”.

Później Pan Jezus dał jej oglądać trzy serca złączone nierozwalnie: Serce Jezusa, Maryi i trzecie, mniejsze, jej własne, a wszystko po to, aby jej dać poznać, że nie powinna w swej miłości oddzielać Serca Jezusowego od Serca Maryi. Nigdy o tym nie zapomniała.

„Nie możemy uczynić miłszego dla Pana Boga aktu – pisała – jak czcząc Jego Matkę. Maryja uczyni nas doskonałymi uczniami Najświętszego Serca naszego Pana. To Boskie Serce chce, żebyśmy prosili Najświętszą Dziewicę, aby zrobiła użytek ze swego kredytu wobec Niego”.

II. Miłość Najświętszego Serca jest najpiękniejszym owocem nabożeństwa do Maryi

„Za wstawiennictwem Najświętszej Dziewicy – jak mówi święta – zyskał św. Franciszek Salezy³² Serce Jezusowe na potężnego protektora dla naszego Instytutu”.

³² Franciszek Salezy urodził się 21 VIII 1567 roku w Thorens-Glières. W 1580 roku rozpoczął studia w jezuickim Collège de Clermont w Paryżu, potem teologię na Sorbonie, a następnie prawo na uniwersytecie w Padwie. Studia ukończył w 1592 roku, a w 1593 roku przyjął święcenia kapłańskie. Prowadził działalność misyjną w Sabaudii, opanowanej przez kalwinizm. W 1599 roku został koadiutorem biskupa genewskiego, zaś w 1602 roku biskupem Genewy. W 1610 roku założył wraz z Joanną Franciszką de Chantal zakon wizytek (Zakon Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny). Jest autorem wielu dzieł i listów o treści duchowej (m.in. *Filotea, czyli wprowadzenie do życia pobożnego*, 1608; *Teotym, czyli traktat o miłości Bożej*, 1616), a także twórcą salezjańskiej szkoły duchowości. Zmarł 28 XII 1622 roku w Lyonie. Beatyfikował go w 1661 roku i kanonizował w 1665 roku papież Aleksander VII. Papież Pius IX ogłosił go w 1877 roku doktorem

Widziała ona również Najświętszą Dziewicę, jak odnosiła zwycięstwo nad szatanem przez wyrwanie mu serc zakonnic, którym brak było miłości i dobrego ducha.

O, jakże to wzruszający przykład dla społeczności zakonnych! Przez wstawiennictwo tej dobrej Matki zdobywają one prawo do Najświętszego Serca Jezusowego jako osobliwego opiekuna i otrzymują pomoc przeciw pokusom szatana.

Trzeba jednak, aby dusze odpowiedziały na wysiłki Maryi, przede wszystkim przez oderwanie się od stworzeń. Najświętsza Panna dała oglądać świętej orszak dusz, które chciała wprowadzić do nieba. Wiele zostało przywiązanych do ziemi. Pozostało jej piętnaście, z których tylko pięć zostało przyjętych jako oblubienice Jej Syna. O, jakże wielu na tym zależy, by oddać całe nasze serce Jezusowi z pomocą Maryi!

III. Hołdy należne Najświętszej Dziewicy

Rozważmy kilka praktyk szczególnie doradzanych przez św. Małgorzatę Marię.

Trzy rzeczy szczególnie poleca święta: ofiarowanie siebie samych Maryi, zjednoczenie z Matką Najświętszą w naszych pobożnych ćwiczeniach oraz różaniec. „Rano – mówi święta – poleciwszy się opiece Maryi, prosimy Ją, by nas ofiarowała Chrystusowi Panu w Najświętszym Sakramencie Ołtarza”.

Kościół, a papież Pius XI patronem dziennikarzy i katolickiej prasy (por. J. Struś, *Franciszek Salezy*, w: J. Misiurek (red.), *Encyklopedia katolicka*, Lublin 1989, t. V, k. 459-461).

W tej intencji można odmówić znaną modlitwę: „O Domina mea...” (O Pani moja...) ³³.

Święta polecała również swoim nowicjuszkom różaniec jako coś bardzo miłego dla naszego Zbawcy, a Najświętsza Panna zarzucała jej pewnego dnia, że odmawiała go, siedząc.

Celem zjednoczenia się z Maryją w życiu wewnętrznym i w ćwiczeniach pobożnych możemy każdego rana przenosić się do Nazaretu, pozdrawiając Jezusa wraz z Maryją, przyrzekając Jej, że będziemy naśladować Jej życie modlitwy, prace i ofiary. Po południu zaś przenieśmy się wraz z Maryją na Kalwarię i ofiarujmy Sercu Jezusowemu nasze współczucie i wynagrodzenie. „Codziennie składajmy wewnętrzną wizytę Najświętszej na Kalwarii – mawiała święta – aby sobie wyprosić Jej opiekę w należytym dźwiganiu krzyża i pomoc dla obumarcia sobie samemu”.

W związku z Mszą św., podczas przygotowania czy dziękczynienia, przypominajmy sobie stosunek Maryi do kapłaństwa Jezusowego.

Czyż Maryja, nosząca Jezusa w swym łonie czy na rękach, nie jest jakby ołtarzem, na którym Serce Jezusowe ofiarowało się Bogu za nas!?

³³ „O Pani moja, Święta Maryjo, Twej łasce, szczególniejszej opiece i wielkiemu miłosierdziu Twemu dziś i każdego dnia oraz w godzinie śmierci mojej, polecam duszę moją i ciało moje, wszystką nadzieję i pociechę moją, wszystkie uciski i dolegliwości moje, życie i koniec życia mego Tobie powierzam, abym przez Twoje najświętsze orędownictwo i przez Twoje zasługi wszystkie moje sprawy urządził i wykonał według Twojej i Syna Twego woli. Amen” (zob. *Modlitewnik sercański*, dz. cyt., s. 55).

Czyż Maryja nie była żertwą wraz z Jezusem? Nie tylko dała Jezusowi ciało i krew na Jego ofiarę, lecz prawdziwie dzieliła też Jego boleści. Miecz, o którym mówił Symeon w dniu Ofiarowania Dzieciątka, nie był wcale pustym symbolem. Serce Maryi rzeczywiście było rozdarte i torturowane. Cierpiała z Jezusem, znosiła Jego cierpienia i sama ofiarowała się Ojcu Przedwiecznemu, by dzielić gorycze ofiary Odkupienia.

Maryja nie może nie interesować się ofiarą Mszy św., która jest tą samą, co ofiara krzyża.

Duchem jest podczas Mszy św., ofiaruje jeszcze raz Jezusa i ma w ofierze Mszy św. więcej udziału niż sam kapłan. Jednoczy się z kapłanem, z nim adoruje, dziękuje, wynagradza, prosi.

Jakże moglibyśmy zapomnieć o Maryi przy ołtarzu?

Postanowienie. O Maryjo, moja najukochańsza Matko, poświęcam się Tobie na zawsze. Weź mnie pod swoją opiekę. Ofiaruj mnie swemu Boskiemu Synowi i proś Go dla mnie o łaskę żarliwej, a wiernej miłości do Niego i do Ciebie.

ROZMYŚLANIE SZÓSTE

CO POWINNO STANOWIĆ ŻYCIE PRZYJACIELA NAJŚWIĘTSZEGO SERCA JEZUSOWEGO NA ZIEMI I JAKIE ONO BĘDZIE W NIEBIE?

Przekonaliśmy się wystarczająco na podstawie tych trzech serii odbytych rozmyślań, że przyjaciel Najświętszego Serca Jezusowego powinien całkowicie wskrzesić w sobie Boskie Serce swego Przyjaciela i Brata i powinien stać się wiekuistą Mszą przez swe życie miłości i żertwy. Oby też cały był różańcem Najświętszego Serca Jezusowego, jakim było, jak to już powiedzieliśmy, Serce Maryi!

I. Przyjaciel Najświętszego Serca powinien wskrzesić w sobie Boże Serce

Każdy z przyjaciół Najświętszego Serca powinien odtworzyć w sobie Boskie Serce w sposób specjalny, odrębny, według swej skłonności i stopnia, do jakiego powołuje go łaska, we wszystkich jednak powinno żyć Najświętsze Serce Jezusa – to Serce, które zawsze kocha, zawsze się ofiaruje i nieustannie zapomina o sobie; Serce, które nie nuży się nigdy daniem siebie, a jest prawdziwie Sercem człowieka i Sercem Boga; to Serce, które nie ustało w ofiarowaniu i poświęceniu siebie za nas i dla nas, które jest pierwszym, najpiękniejszym i największym spośród serc – ofiar i żertw miłości.

Czegóż dokonałoby w nas życie ziemskie? Cóż my mamy wspólnego ze światem, z jego przyjemnościami i ponętami? Tak musimy być wyzuci z siebie, żebyśmy go więcej nie widzieli. Czy istnieje świat dla tego, który ma na oku jedynie Najświętsze Serce Jezusa i może powiedzieć: Serce Jezusa to moje serce?

My posiadamy Najświętsze Serce Jezusa i jednoczymy się z Nim w sposób mistyczny i rzeczywisty. Trzeba, a jest to łatwe, żeby nasza gorliwość nigdy nie słabła, ponieważ ogień Najświętszego Serca Jezusowego nie umniejsza się ani nie gaśnie nigdy.

II. Ufność, miłość, pokora

Podporą gorliwości jest ufność. Nosimy z sobą Serce Jezusa, a Ono nas nosi, gotowe zawsze do wsparcia naszej słabości wszystkimi swymi łaskami. Nie bójmy się, że Ono nas kiedykolwiek zawiedzie, a my przynajmniej nie bądźmy niewierni. Pan Jezus pragnie naszej ufności: bo i jakże nie zaufać Jego Sercu, gdy jest wszechmocne i nieskończenie miłosierne? Nieufność i zniechęcenie powinny nam być bezwzględnie obce i będą tym, jeśli pogrzążymy się w dziękczynieniu i uległości naszym obowiązkom.

Nasze życie powinna również kształtować wzajemna miłość, taka jaką się kierujemy wobec naszych braci. Przypomnijmy sobie słowa Mistrza: „Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali tak, jak Ja was umiowałem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie. Po tym wszyscy poznają, że-

ście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali” (J 13,34-35). Ach, czule się kochając, Kochamy Najświętsze Serce Jezusa żyjące w nas! Oby też ta miłość była całkowicie nadprzyrodzona! Miłujemy się, aby Najświętsze Serce żyjące w nas żyło również i we wszystkich swoich członkach.

Nie ma u nas miejsca na egoizm. Wszystko powinno być miłością i ukochaniem, gdyż powinniśmy zapomnieć o sobie samych, by żyć jedynie Sercem Jezusowym, które jest przecież samą słodyczą i miłosierdziem. Gdy miłość na dobre utrwali się w naszych sercach, będziemy myśleli o jednej tylko rzeczy: aby się przemienić w woń wdzięczności i dziękczynienia. Jedynym naszym pragnieniem będzie, żeby się stać żywą Eucharystią Serca Jezusowego, jak nią jest samo Boskie Serce.

Na koniec zawstydzmy się; jesteśmy przytłoczeni ciężarem łask, a wykorzystujemy je tak źle. O, jakże wielka jest nasza niewdzięczność! Niezawodnie, o miłosierne Serce Jezusa, gdybyś przetrząsnęło nasze nieprawości i naszą niewdzięczność, nie uratowałibyśmy się; lecz Ty samo jesteś źródłem niewysychającym i niewyczerpalnym wszelkiego miłosierdzia i wszelkiego odkupienia. Wylej je na nas obfitym strumieniem. Nie pamiętaj o naszej nędzy, lecz o dobroci Twojej, która nigdy się nie znuży; tak, Ty to uczynisz pod warunkiem, że pamiętać będziemy o naszej niegodności, z którą nic się nie może równać, albowiem posiadasz Serce rozrzucone względem pokornych, a sprzeciwiające się pysznym.

III. Przyjaciele Najświętszego Serca Jezusowego w niebie

Cóż będzie robił przyjaciel Najświętszego Serca w niebie, kiedy się tam dostanie? Jeśli wytrwa w swym powołaniu, jego miejsce będzie tuż przy Najświętszym Sercu, gdzie tonać będzie w potokach Jego niewypowiedzianych rozkoszy; jeśli był wierny ćwiczeniu się w kontemplacji, będzie kontemplować przez całą wieczność to Serce, które jest źródłem radości aniołów i świętych. Wówczas, zjednoczony z Najświętszą Dziewicą, św. Józefem i świętymi, powtarzać będzie hymn dziękczynienia, który już tu, na ziemi, starał się śpiewać: „Occisus es, o Cor Jesu, et redemisti nos Deus in sanguine tuo (...) et fecisti nos Deo nostro regnum et sacerdotes” (Zostałeś zabite, o Serce Jezusa, i odkupiłeś nas, Boże, we krwi swojej (...) i uczyniłeś nas królestwem i kapłanami dla naszego Boga, por. Ap 1,5-6).

Owszem, ten śpiew dziękczynienia odpowiada nam bardziej jeszcze niż inny, gdyż bardziej będziemy miłować Najświętsze Serce Jezusa. Lecz co by się stało, gdyby nam zabrakło wspaniałomyślności, gdybyśmy pozbawili Boże Serce tej chwały, jakiej od nas oczekuje?

Ach, *sursum corda!* Podnieśmy w górę nasze serca! Wzniesmy je ku Sercu Jezusowemu, które dla łatwiejszego ich przyjęcia przebywa w najświętszej Eucharystii i powtórzmy Mu z całego serca i całą mocą naszej miłości nasze „Ecce venio. Amen”.

Postanowienie. Odnawiam poświęcenie całego mego jestwa i całego mojego życia Najświętszemu Sercu. Kocham Cię, o dobry mój Mistrzu. To streszcza wszystko, *Ecce venio*. Oto jestem do Twych usług.

KORONKA KU CZCI NAJŚWIĘTSZEGO SERCA JEZUSOWEGO

CZEŚĆ III – TAJEMNICE EUCHARYSTII (środa, sobota, niedziela)

- L. Bądź pozdrowione, Serce Jezusa,
W. Nas miłujące i miłości najgodniejsze. Ciebie kochamy, błogosławimy i czcimy. Ciebie z Serafinów żarem wielbimy. Ciebie z Tronów wzniosłością sławimy. I Tobie z chórami Aniołów i ze świętymi Twoimi dzięki niesiemy. Ciebie z miłującym Sercem Maryi i Józefem, Oblubieńcem Jej wiernym a opiekunem Twoim kochamy.

Tobie serca nasze składamy, oddajemy, poświęcamy i ofiarujemy. Przyjmij je całe, oświeć i rozpal tych, co uświęciłeś jedyną Twą ofiarą na wieki, Krwią Twoją najdroższą łaskawie nas odkupiłeś.

Ciebie, o Serce Jezusa, i Twojego miłosierdzia oczekiwać będę.

W Tobie, o Serce Jezusa, mą ufność złożyłem i nie będę zawiedziony na wieki.

- L. Przyjdź Duchu Święty,
W. Napełnij serca Twoich wiernych
i zapal w nich ogień miłości Twojej.

Na trzech pierwszych ziarenkach:

- L. Wszędzie kochane niech będzie,
W. Najświętsze Serce Jezusa.

Przed każdą dziesiątką:

- L. Pochwalone, uwielbione, wszędzie kochane niech
będzie Serce Jezusa eucharystycznego,
W. W każdej chwili, we wszystkich świątyniach
i po wszystkie czasy aż do skończenia wieków.

Na dziesięciu ziarenkach:

- L. Najświętsze Serce Jezusa,
W. Spraw, niech Cię kocham coraz więcej.

Jeden raz:

- L. Niepokalane Serce Maryi,
W. Bądź moim zbawieniem³⁴.

³⁴ Tamże, s. 101-103.

Tajemnice Eucharystii

1. tajemnica: Serce Jezusa nieskończenie kochające i nieskończenie kochania godne.
2. tajemnica: Serce Jezusa samotne w tabernakulum i żyjące zawsze, by się za nami wstawiać.
3. tajemnica: Serce Jezusa ofiara żywa.
4. tajemnica: Serce Jezusa zelżone przez ludzi w Najświętszym Sakramencie miłości.
5. tajemnica: Serce Jezusa i z eucharystycznym Sercem Jezusa Bogu Ojcu dzięki składajmy³⁵.

Po koronce:

L. Módlmy się:

Miłą niech będzie, Panie Jezu Chryste, Najświętszemu Sercu Twemu serc naszych pobożna ofiara, którą Ci składamy dla wynagrodzenia tylu i tak licznych zniewag, szczególnie w Najświętszym Sakramencie miłości wyrządzonych, i spraw, byśmy silnie odczuli cierpienia Boskiego Twego Serca i cnoty Jego naśladując, na łaski zasłużyli. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków.

W. Amen.

³⁵ Tamże, s. 117-125.

MODLITWA DO NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA W EUCHARYSTII

Serce Jezusa w Eucharystii, słodki towarzyszu naszego
ziemskiego wygnania – *cześć Ci oddaję.*

Serce eucharystyczne Jezusa,

Serce samotne,

Serce upokorzone,

Serce zapomniane,

Serce wzgardzone,

Serce znieważone,

Serce zapomniane przez ludzi,

Serce pragnące być kochane,

Serce cierpliwe w oczekiwaniu na nas,

Serce skore w wysłuchiowaniu nas,

Serce spragnione prośb naszych,

Serce, źródło prośb naszych,

Serce milczące, które pragnie przemawiać do dusz,

Serce będące słodkim schronieniem życia ukrytego,

Serce, które uczy tajemnic połączenia się z Bogiem,

Serce eucharystyczne Jezusa – *zmiłuj się nad nami.*

Jezu-Hostio, chcę Cię pocieszać. Łączę się z Tobą, wyniszczam się wobec Ciebie. Chcę zapomnieć o sobie, a myśleć tylko o Tobie. Chcę być zapomnianym i kocham tylko przez Ciebie; wyrzekam się siebie, aby zatopić się w Tobie.

Spraw, abym w ten sposób ugasił pragnienie Twoje: pragnienie zbawienia i uświęcania mego; ażebym oczyszczony, odwzajemnił Ci się prawdziwą i czystą miłością. Nie chcę już dłużej nadużywać Twojej cierpliwości: weź mnie, oddaję się Tobie. Ofiaruję Ci wszystkie moje uczynki, mój rozum, abyś go oświecił; moje serce, abyś nim kierował; moją wolę, abyś ją ustalił; moją nędzę, abyś ją wspomagał; moją duszę i moje ciało, abyś je posilał.

Eucharystyczne Serce Jezusa, którego Krew jest życiem duszy mojej, obym ja już nie żył, lecz byś Ty sam żył we mnie. Amen³⁶.

³⁶ Tamże, s. 203-205.

SPIS TREŚCI

Wprowadzenie	5
Modlitwa przygotowawcza	9
(do odmawiania przed rozmyślaniem)	
Rozmyślanie wstępne	12
I. Najświętsze Serce i święta Eucharystia	12
II. Przewidywane owoce rekolekcji	13
III. Usposobienie na czas niniejszych rekolekcji	14
Tajemnica pierwsza	
Życie miłości Najświętszego Serca w Eucharystii	17
Rozmyślanie pierwsze	
MIŁOSNY ZAMIAR NAJŚWIĘTSZEGO SERCA W USTANOWIENIU EUCHARYSTII	18
I. Najświętsze Serce chciało ustanowić Eucharystię, by nam udzielać wszystkich swoich dóbr	18
II. Dając nam samo źródło i szafarstwo tych dóbr, dał nam więcej niż wszystkie dobra	19
III. Chciał się intymnie z nami zjednoczyć	20
Rozmyślanie drugie	
NAJŚWIĘTSZE SERCE JEZUSA DOKONUJE W EUCHARYSTII NOWEGO ROZSZERZENIA SWEGO WCIELENIJA	21
I. Eucharystyczna obecność naszego Pana jest rozszerzeniem Wcielenia	22
II. Komunia św. jest również rozszerzeniem Wcielenia	25
III. Do Komunii św. należy przystępować z ufnością	27

Rozmyślanie trzecie

NAJŚWIĘTSZE SERCE JEZUSA ODNAWIA W EUCHARYSTII SVOJĄ MĘKĘ	29
I. Jezus w Eucharystii jest w stanie i w duchu żertwy ofiarnej	30
II. Powinniśmy się jednoczyć z nastawieniem żertwy	32
III. Będąc w tym usposobieniu, zaczerpnijemy heroicznej siły	33

Rozmyślanie czwarte

CHWALEBNY ŻYWOT NAJŚWIĘTSZEGO SERCA JEZUSOWEGO W EUCHARYSTII	35
I. Chwalebne życie Najświętszego Serca w Eucharystii	36
II. Owoce Eucharystii	37

Rozmyślanie piąte

EUCHARYSTYCZNE SERCE ŹRÓDŁEM WSZYSTKICH ŁASK	41
I. Źródło oświecenia	41
II. Źródło uświęcenia	42
III. Kapłan Jezusa	44

Rozmyślanie szóste

SERCE JEZUSA PRAGNIE BYĆ KOCHANE PRZEZ LUDZI W NAJŚWIĘTSZYM SAKRAMENCIE	47
I. Najświętsze Serce pragnie być czczone szczególnie w swym życiu eucharystycznym	47
II. Łaska – to pierwszy owoc nabożeństwa do Najświętszego Serca Jezusa w Eucharystii	48
III. Prawda – to drugi owoc tego nabożeństwa	49

Tajemnica druga

Życie milczenia i modlitwy	51
---	----

Rozmyślanie pierwsze	52
-----------------------------------	----

SAMOTNOŚĆ SERCA JEZUSOWEGO	52
----------------------------------	----

I. Samotność Serca Jezusowego w tabernakulum	52
--	----

II. Naśladowanie życia samotności	53
III. Samotność i milczenie przy Komunii św.	54
<i>Rozmyślanie drugie</i>	
ZAJĘCIA EUCHARYSTYCZNEGO SERCA JEZUSOWEGO ...	57
I. Modlitwa eucharystycznego Jezusa za nami	57
II. Żarliwość tej modlitwy	59
III. Nasze życie wewnętrzne	60
<i>Rozmyślanie trzecie</i>	
UKRYTE ŻYCIE EUCHARYSTYCZNEGO SERCA JEZUSOWEGO	62
I. Ukryte życie Jezusa w Eucharystii	62
II. Naśladowmy to życie ukryte	64
III. Dzieła eucharystyczne	64
<i>Rozmyślanie czwarte</i>	
ROZMOWA EUCHARYSTYCZNEGO SERCA JEZUSOWEGO WEDŁUG <i>PIEŚNI NAD PIEŚNIAMI</i>	67
I. Słodczy tej rozmowy	68
II. Jego próby	69
III. Jego warunki	71
<i>Rozmyślanie piąte</i>	
HOSTIA ŚWIĘTA UCZY NAS CZYSTOŚCI I ODERWANIA ...	72
I. Jak trzeba odpowiedzieć na Boskie wezwanie	72
II. Dusza dziewicza jest świątynią i ofiarą Pana	74
III. Środki do wykorzystania	75
<i>Rozmyślanie szóste</i>	
ZAPROSZENIE DO MIŁOŚCI NAJŚWIĘTSZEGO SERCA NASZEGO PRZYJACIELA W ŚWIĘTEJ EUCHARYSTII	76
I. Słodkie zaproszenie niebieskiego Przyjaciela	77
II. Jezus jest jedynym prawdziwym Przyjacielem naszych serc	77
III. Dusza zaprasza Boskiego Przyjaciela	78

Tajemnica trzecia	
Życie ofiary	81
Rozmyślanie pierwsze	82
O AKCIE EUCHARYSTYCZNEJ OFIARY, CZYLI O MSZY ŚW.	82
I. O samym akcie ofiary	82
II. Pierwsze składniki ofiary	83
III. Inne składniki ofiary	86
Rozmyślanie drugie	
EUCHARYSTYCZNE UNICESTWIENIE	89
I. Uniżenie eucharystyczne	89
II. W jaki sposób żertwa powinna się łączyć z eucharystycznym uniestwieniem	90
III. Mistyczne cierpienia Eucharystii	91
Rozmyślanie trzecie	
LEKCJE UBÓSTWA I ODERWANIA SIĘ, JAKIE NAM DAJE JEZUS-HOSTIA	93
I. Ubóstwo zewnętrzne	93
II. Ubóstwo wewnętrzne	94
III. Nasze ubóstwo	95
Rozmyślanie czwarte	
LEKCJE POSŁUSZEŃSTWA	97
I. Doskonałe posłuszeństwo Pana Jezusa	97
II. Odkupienie owocem posłuszeństwa	98
III. Nasze posłuszeństwo	99
Rozmyślanie piąte	
KAPŁAŃSKIE SERCE JEZUSA	101
I. Jezus sprawuje swoje kapłaństwo przez swe Serce	101
II. Kapłańskie Serce Jezusa jest organem doskonałego kultu miłości i wynagrodzenia względem Jego Ojca	102
III. Również z miłości kapłańskie Serce Jezusa złożyło swą ofiarę	103

Rozmyślanie szóste

KAPŁAŃSTWO NOWEGO ZAKONU POCHODZI Z SERCA JEZUSOWEGO, NA KSZTAŁT RZĘKI MIŁOŚCI I ŻYCIA	104
I. Mistyczna obecność Chrystusa w kapłaństwie	105
II. Działanie kapłaństwa	106
III. Kapłani są jakby sercem Kościoła	107

Tajemnica czwarta

<i>Żywot zelżony przez niegodziwych</i>	109
--	-----

<i>Rozmyślanie pierwsze</i>	110
-----------------------------------	-----

SCHIZMA	110
I. Pan Jezus domaga się specjalnego wynagrodzenia za pewne zniewagi	110
II. Schizmy sprawiają cierpienie Chrystusowi	111
III. Jak wynagrodzić za tę specjalną zniewagę?	112

Rozmyślanie drugie

HEREZJE	113
I. Protestantyzm	115
II. Jansenizm	117
III. Liberalizm	118

Rozmyślanie trzecie

NIEWDZIĘCZNOŚĆ I ZAPOMNIENIE	120
I. Względne niedbalstwa przy Mszy i Komunii św.	121
II. Zapomnienie o Najświętszym Sercu Jezusa podczas dnia ..	122
III. Zaniedbanie apostołskiej gorliwości	123

Rozmyślanie czwarte

O DUCHU WYNAGRODZENIA EUCHARYSTYCZNEGO	125
I. Wynagrodzenie eucharystyczne	126
II. Najświętsza Ofiara	128
III. Godzina święta i adoracja	129

Rozmyślanie piąte

WYNAGRODZENIE I CAŁOPALENIE	132
I. Wynagrodzenie przez miłość i zasługi Najświętszego Serca	133
II. Specjalne wynagrodzenie	135
III. Żertwa sprawiedliwości	136

Rozmyślanie szóste

OFIARA MIŁOŚCI	137
I. Droga miłość	138
II. Żertwa miłości	139
III. Akt ofiary	140

Tajemnica piąta

Życie dziękczynienia	141
-----------------------------------	-----

Rozmyślanie pierwsze	142
-----------------------------------	-----

CHARAKTER DZIEKCZYNIEŃ W NABOŻEŃSTWIE DO NAJŚWIĘTSZEGO SERCA JEZUSOWEGO	142
I. Wszystko streszcza się w miłości	142
II. Dziękczynienie w Sercu Pana Jezusa	144
III. Dziękczynienie w naszych sercach	145

Rozmyślanie drugie

DZIEKCZYNIEŃ W ZJEDNOCZENIU Z NAJŚWIĘTSZYM SERCEM JEZUSA	146
I. Oddać się Boskiej miłości, milczeć, podziwiać, kochać, radować się	147
II. Dziękować przez Najświętsze Serce i przez Jego miłość	148
III. Proście nade wszystko o łaskę kochania Najświętszego Serca	148

Rozmyślanie trzecie

O DZIEKCZYNIEŃ PO MSZY ŚW. I KOMUNII ŚW.	150
I. Uczucia dziękczynienia	150
II. Gorliwość i apostołstwo	152
III. Radość i rozszerzenie serca	153

Rozmyślanie czwarte

O PRAKTYCE DZIĘKCZYNIENIA	
W PEWNYCH OKOLICZNOŚCIACH ŻYCIA	157
I. Za Komunię św.	157
II. Za łaskę powołania	159
III. Za łaskę poznania pięknego powołania do czci Najświętszego Serca	160

Rozmyślanie piąte

MARYJA UCZYNI Z NAS DOSKONAŁYCH UCZNIÓW NAJŚWIĘTSZEGO SERCA	161
I. Jest posłannictwem Maryi, by nas zaprowadzić do Najświętszego Serca	161
II. Miłość Najświętszego Serca jest najpiękniejszym owocem nabożeństwa do Maryi	162
III. Hołdy należne Najświętszej Dziewicy	163

Rozmyślanie szóste

CO POWINNO STANOWIĆ ŻYCIE PRZYJACIELA NAJŚWIĘTSZEGO SERCA JEZUSOWEGO NA ZIEMI I JAKIE ONO BĘDZIE W NIEBIE?	166
I. Przyjaciel Najświętszego Serca powinien wskrzesić w sobie Boże Serce	166
II. Ufność, miłość, pokora	167
III. Przyjaciele Najświętszego Serca Jezusowego w niebie	169

Koronka ku czci

Najświętszego Serca Jezusowego – część III	171
---	------------

Modlitwa do Najświętszego Serca Pana Jezusa w Eucharystii	174
--	------------

Koronka (łac. *corona, corona rosea*) jest rodzajem ustnej modlitwy prywatnej lub wspólnotowej, polegającej na powtarzaniu prostych formuł modlitewnych, krótkich wezwień modlitw z równoczesnym przesuwaniem paciorków lub koralików nanizanych na sznurek. Może być poświęcona czci Osób Boskich, Maryi, aniołów i świętych.

Koronki do Najświętszego Serca Jezusowego (Couronnes d'amour au Sacré-Coeur), wydane w 1905 roku, są teologiczną wykładnią duchowości o. Leona Jana Dehona. Składają się z 93 medytacji, będących komentarzem do misterium Wcielenia, Ofiary i Eucharystii. Niniejszy tom poświęcony jest Eucharystii.

W Eucharystii Jezus Chrystus jest realnie i rzeczywiście obecny, a więc także obecne jest Jego Najświętsze Serce, które żąda od człowieka miłości i wynagrodzenia za popełnione grzechy. W ujęciu dogmatycznym, liturgicznym, duchowym i moralnym Eucharystia stanowi szczyt wiary chrześcijańskiej oraz całego życia sakramentalnego Kościoła. Będąc bezkrwawą ofiarą, pokarmem i przedmiotem adoracji, doznaje szczególnej czci w pobożności Bożego Serca.



WYDAWNICTWO
KSIĘŻY
SERCANÓW

www.wydawnictwo.net.pl

ISBN 978-83-7519-484-5



9 788375 194845